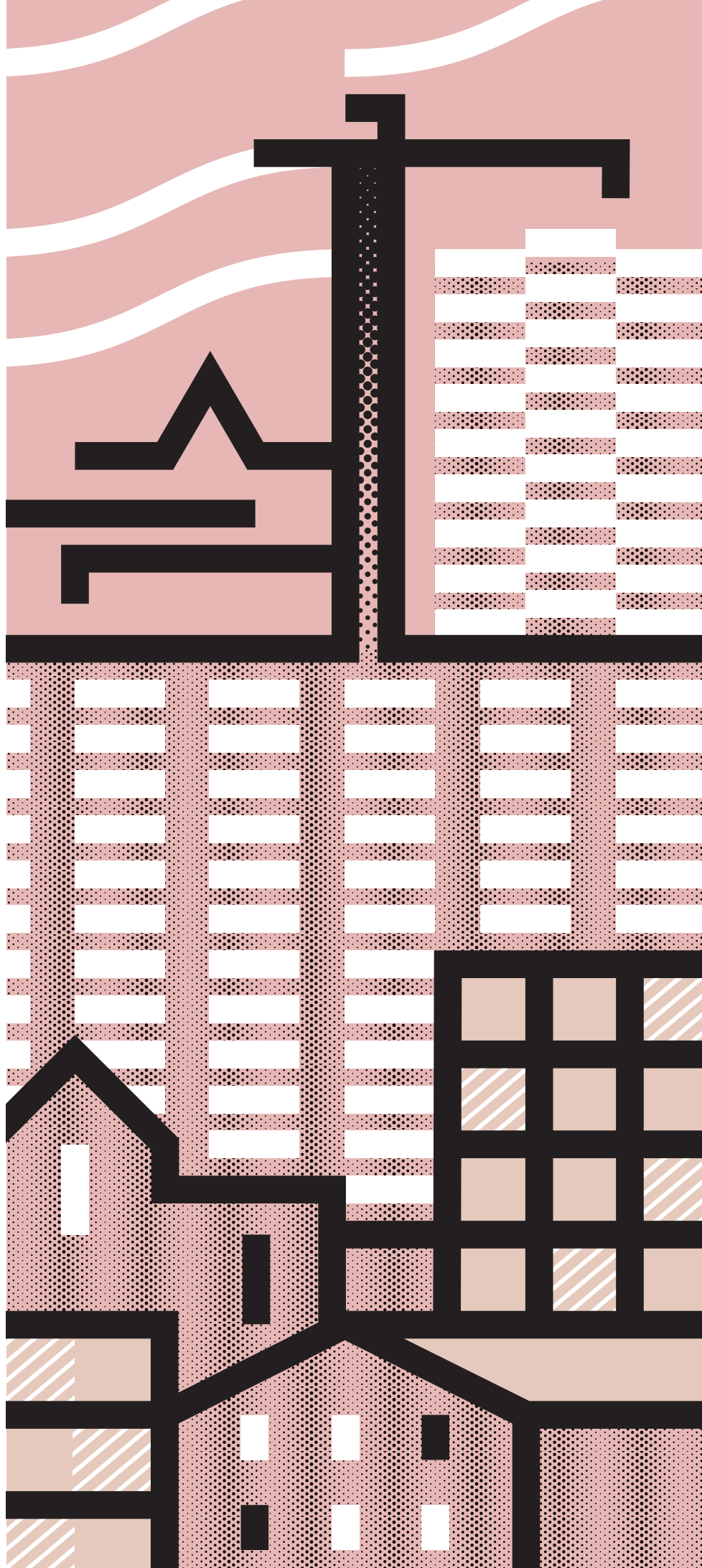


Z:A
70

ZAMIESZKANIE

LISTOPAD — GRUDZIEŃ
2019

IARP



Z:A

zawód: architekt

listopad – grudzień
2019

70

TEMAT WYDANIA

→ Z:Amieszkanie

W NUMERZE

Duchologia polskiego mieszkalnictwa

Piotr Średniawa

Transformacje

Justyna Nowik-Borowska

Polityczne m²

Zofia Piotrowska

Za ciasno, za drogo, za daleko

Łukasz Mazur

Angielski przykład

Emilia Herman

ogólnopolski magazyn Izby Architektów RP

egzemplarz bezpłatny dla członków IARP

ISSN 1898-486X / 14 000 egz. / www.zawod-architekt.pl

**IZBA
ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ**



< 25 LAT W POLSCE >

Z SALONU NA TARAS, Z TARASU DO SALONU

SYSTEM DRZWI TARASOWYCH VEKASLIDE
WYGODNE, SZEROKIE, BEZPROGOWE PRZEJŚCIE

VEKA.PL



Hotel Puro, Łódź | proj. wnętrz: Superfutures

R_w do 47dB

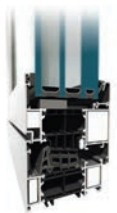
Bezszprosowe szklane ściany przeciwpożarowe
Vision Line | EI30, EI60

ALUFIRE®
alufire.com



ZYSKAJ **CENNY** CZAS

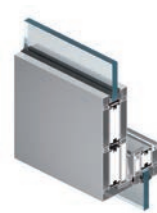
Systemy przeciwpożarowe
i dymoszczelne oraz okna oddymiające



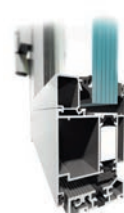
MB-86EI
okna
EI15 – EI30



MB-78EI
ściany i drzwi
EI15 – EI90



MB-78EI DPA
drzwi przesuwne automatyczne
EI15 – EI30



MB-60E EI
ściany i drzwi
EI15 – EI30



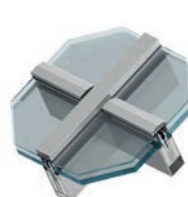
MB-118EI
ściany
EI120



MB-SR50N EI
MB-SR50N EI EFEKT
fasady EI30, EI60



Okna
oddymiające



Dachy
REI30 / RE45



ALUPROF
SYSTEMY ALUMINIOWE

www.aluprof.eu

THE 8

GRAN COUPÉ



BAYERISCHE MOTOREN WERKE

M850i xDrive: zużycie paliwa w l/100 km (cykl mieszany): 11,5–11,6. Emisja CO₂ w g/km (cykl mieszany): 260–265.

Zawód: Architekt

nr 70 listopad–grudzień 2019
↳ www.zawod-architekt.pl → www.izbaarchitektow.pl

wydawca

Izba Architektów RP
ul. Stawki 2A, 00-193 Warszawa
tel. (22) 827 85 14, 827 62 42

realizacja

Time SA
360 Content Team
ul. Jubilerska 10, 04-190 Warszawa
↳ www.360contentteam.pl

adres redakcji Z:A

ul. Dęblińska 6, 04-187 Warszawa
tel. (22) 590 67 32, 590 54 92

p.o. redaktor naczelny

Piotr Żabicki ↳ p.zabicki@zawod-architekt.pl

redaktor prowadząca

Karolina Matysiak ↳ redakcja@zawod-architekt.pl

sekretarz redakcji

Magdalena Mojduszka ↳ sekretarz_redakcji@zawod-architekt.pl

redakcja i współpraca

Wojciech Gwizdak, Grzegorz Jachym, Waldemar Jasiewicz,
Aneta Magnuszewska, Bożena Nieroda, Maciej Nitka,
Stanisław Piechota-Łapieński, Piotr Średniawa,
Renata Świącińska, Agnieszka Wereszczyńska

konsultacja

Ewa P. Porębska

korekta

Małgorzata Bachman

komisja ds. mediów i informacji IARP

Wojciech Gwizdak (przewodniczący), Maciej Nitka,
Piotr Średniawa, Renata Świącińska, Agnieszka Wereszczyńska

projekt layoutu

Roman Kaczmarczyk

grafika na okładce

Artur Oleś

skład i łamanie

Wiesław Gałach, Piotr Śliwiński

sprzedaż reklam

↳ reklama@zawod-architekt.pl
Rafał Arak, tel. +48 694 428 004 ↳ rarak@zawod-architekt.pl
Krystyna Orzel, tel. +48 668 431 719 ↳ korzel@zawod-architekt.pl

druk

Walstead Kraków sp. z o.o.

Publikowane w Z:A artykuły prezentują osobiste stanowiska, opinie, poglądy ich autorów i nie muszą być zgodne z oficjalnym stanowiskiem IARP. Teksty należy nadsyłać na adres: redakcja@zawod-architekt.pl. Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca, a w razie opublikowania zastrzega sobie prawo do ich skracania. Za treść ogłoszeń redakcja ponosi odpowiedzialność w granicach wskazanych w ust. 2 art. 42 ustawy Prawo prasowe.



032



026

Przy obecnych i prognozowanych dochodach ludności komercyjny system rozwiązania problemu mieszkalnictwa w Polsce jest poszukiwaniem przysłowiowego kamienia filozoficznego. Potrzeba wieloletniego planu promującego inne niż deweloperskie formy realizacji budownictwa mieszkaniowego.

↑ PIOTR ŚREDNIAWA



038



050

062



SPIS TREŚCI

OD ZARZĄDU

009 Z:Apracowany rok

OKRĘGOWE IZBY ARCHITEKTÓW

014 Twarze samorządności okręgowej – WMOIA RP

WYDARZENIA I RELACJE

016 Co słychać w branży?

020 Architektura to temat rzeka

022 Architektoniczno-budowlany wieczór w operze

TEMAT WYDANIA

026 Duchologia polskiego mieszkalnictwa — Piotr Średniawa

032 Transformacje — Justyna Nowik-Borowska

038 Polityczne m² — Zofia Piotrowska

RING OPINII

046 Czy powinny istnieć przepisy regulujące powierzchnię mieszkań i ich poszczególnych pomieszczeń?

PRAKTYKA

050 Za ciasno, za drogo, za daleko — Łukasz Mazur

056 Angielski przykład — Emilia Herman

062 Światło dzienne w architekturze — Tomasz Klimek

074 Prefabrykacja jutro — Piotr Knez

TEORIA

068 Wielka płyta, duże nadzieje — Kinga Zemła

080 Zamieszkiwanie z perspektywy socjologicznej — Magdalena Łukasiuk

PRAWO

086 Podpisywacze — Piotr Żabicki

088 Wolno i niewolno stojący — Bożena Nieroda, Wojciech Gwizdak

092 Przyłącza w projektach budowlanych — Grzegorz Jachym

ARCHITEKT NA BUDOWIE

094 Vademecum architekta – roboty ziemne, cz. III — Stanisław Łapieński-Piechota

A...SYMETRIA UMOWY

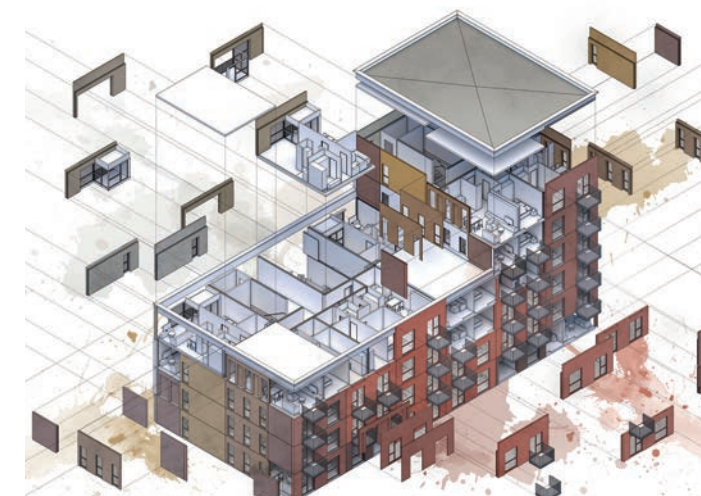
100 Architekt i jego praca, cz. IV — Waldemar Jasiewicz

WARSZTAT ARCHITEKTA

106 Nowości Warsztatu Architekta — Maciej Nitka

PO PRACY

110 Tyle słońca — rozmowa z Maciejem Lose o zegarach słonecznych



074

046

Zamiast systematycznie redukować powierzchnię oferowanych lokali [...], w odpowiedzi na rzekomy popyt, należałoby bardziej radykalnie poszukiwać drogi wsparcia finansowego, umożliwiającego zamieszkiwanie zgodne ze współczesnym standardem, jak na XXI wiek przystało.

↑ MACIEJ HAWRYŁAK



Z:AMIESZKANIE

„Przestrzeń człowiekowi najbliższą jest dom. Wszystkie drogi człowieka przez świat mierzą się odległością od domu. Widok z okien domu jest pierwszym widokiem człowieka na świat. Człowiek zapytany, skąd przychodzi – wskazuje na dom. Dom jest gniazdem człowieka. Tu przychodzi na świat dziecko, tu dojrzewa poczucie odpowiedzialności za ład pierwszej wspólnoty, tu człowiek rozpoznaje główne tajemnice rzeczy – okna, drzwi, tyłki – cieszy się i cierpi, stąd odchodzi na wieczny spoczynek. Mieć dom znaczy: mieć wokół siebie obszar pierwotnej swojskości. Ściany domu chronią człowieka przed srogością żywiołów i nieprzyjaźnią ludzi. Umożliwiają życie i dojrzenie. Mieszkając w domu, człowiek może się czuć sobą u siebie.” [J. Tischner, *Filozofia dramatu. Wprowadzenie*, Éditions du Dialogue Societé d'Éditions Internationales, Paris 1990, s. 197].

Zbliżający się świąteczny czas większość z nas celebrytuje w domu, wśród najbliższych, dlatego wybrane aspekty architektury mieszkaniowej stały się przedmiotem refleksji i wiodącym tematem 70. numeru Z:A. Zagadnienie to dotyczy najważniejszej dla człowieka przestrzeni i nietatwego tematu projektowego, bo sposoby na Z:Amieszkanie są niezliczone. Projektując przestrzeń mieszkalną, stajemy się (w jakimś stopniu) współkreatorami życiowych scenariuszy i interakcji przyszłych użytkowników. Poza wymiarami przestrzennym oraz estetycznym ważne są tu również perspektywy: psychologiczna, społeczna, polityczna i biznesowa. I to ta ostatnia głównie kształtuje współczesne modele zamieszkiwania w Polsce. Niestety, często wpływa na przestrzeń tak, że nie zapewniają one swoim użytkownikom wysokiej jakości życia.

Koniec roku to również czas podsumowań. Te nakreślone piórem prezes KRIA RP na kolejnych stronach stanowią résumé izbowej działalności i są odbiciem naszych codziennych problemów zawodowych.

Życzę miłej lektury oraz Z:Adomowienia się w przytulnych przestrzeniach i wśród przyjaznych ludzi. ●

Piotr Żabicki

p.o. redaktor naczelny Z:A

→ Projektując przestrzeń mieszkalną, stajemy się (w jakimś stopniu) współkreatorami życiowych scenariuszy i interakcji przyszłych użytkowników. ←



Z:APRACOWANY ROK

W comiesięcznych newsletterach Krajowej Rady Izby Architektów RP, kierowanych do członków samorządu w 2019 roku, na bieżąco opisywaliśmy sprawy będące przedmiotem naszej pracy oraz przekazywaliśmy istotne informacje dotyczące wykonywania naszego zawodu. Zbliżając się do podsumowania kolejnego roku działalności Izby Architektów RP, warto przypomnieć najważniejsze zagadnienia programowe, które realizuje Krajowa Rada IARP V kadencji.

IZBA ARCHITEKTOM

Już od 2018 roku każdy czynny członek Izby Architektów RP może nieodpłatnie korzystać z bazy prawnej Legalis, a od 2019 – ze zbioru Polskich Norm, niezbędnych do pełnienia funkcji projektanta lub nadzorowania inwestycji. Aby zapewnić równoprawny dostęp do szkoleń zawodowych i rozpowszechnić je, uruchomiono system ustawicznego kształcenia z wykorzystaniem narzędzi elektronicznych, tzw. szkolenia online, organizowane w naszych okręgach i transmitowane w całej Polsce. Po raz pierwszy w historii Izby, we współpracy z partnerami, wdrożyliśmy webinaria dla członków samorządu.

W celu umożliwienia skorzystania z pomocy finansowej w sytuacjach szczególnych KRIA RP przyjęła i rekomendowała do wprowadzenia oraz stosowania przez OIA regulamin działalności zapomogowo-pożyczkowej. Krajowa Rada stara się również wspierać aktywność izb okręgowych poprzez pracę komisji, podkomisji i zespołów problemowych przy niej powołanych, w których koleżanki i koledzy architekci z całej Polski dzielą się swoim doświadczeniem i działają na rzecz wszystkich członków samorządu. Dotyczy to np. wzorcowych umów na prace projektowe, zakresu usług projektowych, monitoringu konkursów i przetargów na twórcze prace projektowe, monitoringu pozwoleń na budowę, identyfikacji i marki architekta członka IARP, ubezpieczeń OC, spraw legislacyjnych, regulacji samorządowych oraz reprezentacji Izby w organizacjach architektonicznych UE.

REFORMA FINANSÓW

Zgodnie z zapowiedziami przedstawionymi na zjeździe sprawozdawczo-wyborczym w czerwcu 2018 roku, od 2019 budżet Krajowej Rady jest sporządzany w oparciu o miesięczną składkę członkowską w wysokości zależnej wyłącznie od wskaźnika inflacji, a nie – jak dotąd – od rosnącej corocznie kwoty średniego wynagrodzenia w gospodarce. Tym samym zatrzymany został powtarzany co rok proces znacznego wzrostu wspomnianej składki; pozostała ona na dotychczasowym poziomie, określonym jeszcze w 2017 roku.

Było to możliwe dzięki optymalizacji wydatków na poziomie organów Krajowej Izby, wynikającej z sukcesywnie wprowadzanej reformy finansów IARP, m.in. uszczelnienia polityki finansowej. Przykładowo koszty związane z działalnością wydawniczą IARP spadły w uchwałach budżetowych z 1,145 mln zł [2018] do 0,8 mln zł [2019], a koszt produkcji jednej strony naszego pisma (o merytorycznej zawartości, tj. wyłączając reklamy) został obniżony o ok. 45%, przy spadku liczby reklam na nawet ok. 50% do maks. 30% [koszt produkcji

→ Grudzień to zwykle czas podsumowań i budowania planów na kolejny rok. Jak w ostatnich 12 miesiącach zmieniał się zakres aktywności Izby Architektów RP i w jaki sposób to wpłynie na najbliższą przyszłość naszego samorządu? ←



fot. Marcin Czechewicz / 360 Content Team

czasopisma jest pokrywany w większości z przychodów reklamowych). To właśnie dzięki oszczędnemu gospodarowaniu częścią środków pochodzących ze składek członkowskich, jaka przypada organom Krajowej Rady, w tym roku udało się zapewnić wszystkim architektom należącym do IARP dostęp do bazy prawnej Legalis oraz Polskich Norm. Zostało to sfinansowane z budżetu ogólnopolskiego.

MŁODZI ARCHITEKCI

W tej kadencji stawiamy na energię, pomysły, otwartość, spojrzenie na zawód oraz pracę samorządu również z perspektywy młodszego pokolenia architektów. Dlatego niezmiernie cieszymy się z pozytywnych wyników egzaminów oraz licznej grupy tych, którzy wstępują do Izby Architektów bezpośrednio po otrzymaniu decyzji o nadaniu uprawnień. W 2019 roku do letniej sesji egzaminacyjnej przystąpiło w całej Polsce 455 osób (kilka z poprzednich egzaminów ustnych), a do części ustnej – 541. Uprawnienia budowlane otrzymało 380 osób. W czerwcu 2019 roku we wszystkich okręgowych izbach odbyły się uroczystości wręczenia dokumentów. Mamy nadzieję, że grudniowa sesja będzie równie udana.

Z myślą o młodych członkach w maju br. zorganizowaliśmy także I Forum Młodych Architektów. Miesiąc wcześniej, tradycyjnie już we współpracy ze Śląską OIA, odbyła się międzynarodowa konferencja poświęcona przygotowaniu do wykonywania zawodu, w tym praktykom architektonicznym poprzedzającym kwalifikację i egzamin na uprawnienia w Polsce oraz w Europie. W Katowicach gościli-



fot. Marcin Czechewicz / 360 Content Team

śmy wtedy koleżanki i kolegów z Holandii, Niemiec, Czech, Słowacji, Rumunii, Estonii, Litwy i Łotwy, którzy dzielili się z nami swoimi doświadczeniami w zakresie praktyk zawodowych i dopuszczenia do wykonywania zawodu.

EDUKACJA

Nie zapominamy o osobach jeszcze młodszych – studentach architektury, którzy we współpracy z architektami IARP powinni odbyć praktykę zawodową. W ślad za nowymi regulacjami prawnymi Krajowa Rada IARP zaprosiła dziekanów uczelni wyższych, kształcących na kierunkach architektura lub architektura i urbanistyka, do współpracy w celu wypracowania jednolitych standardów obowiązkowej studenckiej praktyki architektonicznej, o których mowa w Rozporządzeniu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 lipca 2019 r. w sprawie standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu architekta.

W ramach kontynuacji dotychczasowego zainteresowania IARP wcześniejszymi niż studia etapami edukacji architektonicznej (dzieci i młodzież) po raz pierwszy w historii Izby, we współpracy z Fundacją Promocji Architektury SARP, udało się pozyskać grant Narodowego Centrum Kultury na program „Kształtowanie Przestrzeni”. Dzięki temu korzystamy z dofinansowania programu edukacyjnego w wy-



fot. Marcin Czechewicz / 360 Content Team

sokości 256 tys. zł na lata 2019–2021. IARP buduje ogólnopolską sieć edukatorów i organizuje ogólnopolski konkurs. Jego tegoroczna edycja, ciesząca się jak dotychczas największym zainteresowaniem szkół i młodzieży, zakończyła się w czerwcu uroczystością wręczenia nagród laureatom konkursu „Mapa Wrażeń”. Inicjatywa została objęta patronatem Narodowego Instytutu Dziedzictwa, Narodowego Centrum Kultury, Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki, Stowarzyszenia Architektów Polskich SARP, a partnerem Programu była firma Fakro. Dodatkową atrakcją było zwiedzenie z finalistami Muzeum Historii Żydów Polskich POLIN.

WYCENY PRAC PROJEKTOWYCH

W porozumieniu z producentem kalkulatora wycen Simplifree w pierwszej połowie 2019 roku umożliwiliśmy naszym członkom bezkosztowe korzystanie z tego narzędzia. Oferta spotkała się z dużym zainteresowaniem i na nowo przywołała problem odpowiedniej wyceny naszej pracy, o czym pisaliśmy na łamach Z:A, nr 67 (maj – czerwiec 2019).

Warto również wspomnieć o wyroku z 7 kwietnia 2019 Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości (ETS), który stwierdził, że minimalne i maksymalne stawki za usługi architektów oraz inżynierów (HOAI) są niezgodne z prawem UE. Stało się tak, choć sąd potwierdził, że kwoty minimalne mogą pomóc w zapewnieniu wysokiej jakości świadczeń projektowych. Okazuje się zatem, że pomimo istnienia regulacji określających odpowiednie i minimalne wynagrodzenie

obejmujące wszystkich pracowników (bo istnieje płaca minimalna), nie ma narzędzia chroniącego architektów prowadzących działalność gospodarczą przed stawkami preferowanymi, np. przez inwestorów. Musimy za to spełnić wszystkie inne przepisy prawa powszechnego związane z wykonywaniem zawodu.

PODPISYWACZE

W 67. numerze Z:A opublikowaliśmy tekst o „hurtowym” podpisywaniu przez niektórych projektantów z uprawnieniami do projektowania w specjalności architektonicznej dokumentacji projektowej osobom ich nieposiadającym. Krajowa Rada IARP, w porozumieniu i we współpracy z Głównym Urzędem Nadzoru Budowlanego, opracowała narzędzie do przeszukiwania rejestru decyzji administracyjnych dotyczących udzielonych pozwoleń na budowę i zgłoszeń (baza GUNB), po czym udostępniła je wszystkim okręgowym izbom architektów. W wyniku analiz tej bazy do rzeczników odpowiedzialności zawodowej kierowane są pierwsze wnioski w stosunku do osób, co do których występuje podejrzenie naruszenia zasad etyki zawodowej.

Niejako przy okazji tych analiz uruchomiliśmy dodatkową funkcję programu członkowskiego, umożliwiającą zapoznanie się przez osoby należące do Izby z pozwoleńmi na budowę wydanymi przez organy administracji architektoniczno-budowlanej na ich nazwisko. Wystarczy zalogować się na stronie <https://extranet.iarp.pl/profile/login/r/> i wejść do nowej zakładki „Lista pozwoleń na budowę”. Spis, w formie tabeli, zawiera pozwolenia wydane po 1 stycznia 2016 roku i będzie aktualizowany raz w miesiącu. Narzędzie może być przydatne np. przy generowaniu dokumentów potwierdzających dotychczasowe doświadczenie projektowe architekta lub... do weryfikacji, czy nikt nie podpisał się w jego imieniu.

BIM I STANDARDY PRACY

Mamy świadomość, że wielu polskich architektów boryka się z problemami sfinansowania pracy projektowej własnej oraz zespołu. Jednocześnie zdajemy sobie sprawę z rewolucji zachodzącej w projektowaniu, jaką niesie – istniejąca już na rynku budowlanym oraz promowana przez wykonawców i nierzadko inwestorów – technologia BIM, dlatego Krajowa Rada IARP wraz z firmą ArCADiasoft wdrożyła, unikalny na skalę światową, program upowszechniający BIM wśród architektów. Nasi członkowie mogą za darmo pobrać komercyjne licencje oprogramowania i rozpocząć projektowanie w tej nowoczesnej technologii bez ponoszenia żadnych kosztów. Dopiero w przypadku sprzedaży projektu wykonanego przy użyciu produktu firmy ArCADiasoft architekt będzie uiszczał ryczałtową opłatę w wysokości 184 zł netto (niezależnie od liczby użytych licencji, wielkości i rodzaju projektu). Statystyki pokazują, że od dnia uruchomienia programu pobrano kilkaset licencji, co świadczy o tym, jak oczekiwana i potrzebna była ta inicjatywa w naszym środowisku. IARP wspólnie z ArCADiasoft organizuje również webinaria z obsługi oprogramowania BIM. O szkolenia stacjonarne należy pytać w okręgowych izbach architektów.

Nie zapominamy również o członkach IARP korzystających z innych narzędzi do projektowania, dlatego podjęliśmy rozmowy z ich dostawcami, aby negocjować specjalne rabaty dla architektów – członków samorządu. Poprzez powołany zespół KRIA RP włączyła się też w projekt „BIM Standard PL”, który ma na celu opracowa-

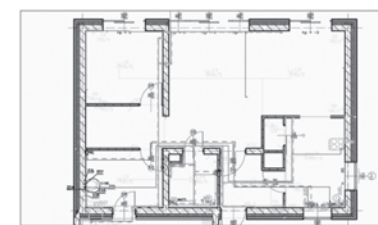
ArCADia
SOFT

INTERsoft

IZBA ARCHITEKTÓW
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKI

BIM dla polskich architektów

Wspólne przedsięwzięcie IARP i ArCADiasoft



Cel programu:

W środowisku architektów dużo dyskutuje się o technologii BIM i chyba wszyscy już zdali sobie sprawę, że jej wdrożenie to konieczność. Przyszły czas zaopatrzyć się w narzędzia pozwalające na jej zastosowanie w codziennej pracy architekta. Wychodząc naprzeciw potrzebom środowiska Izby Architektów RP oraz ArCADiasoft Chcieliśmy stworzyć program „BIM dla polskich architektów”. Celem przedsięwzięcia jest rozpowszechnienie BIM w wśród architektów poprzez udostępnienie narzędzi projektowych oraz szkoleń. Dzięki temu zresztą w Izbie mogą używać tego specjalistycznego oprogramowania komercyjnie. W zamian wnoszą niewielkie zryczałtowane opłaty – tylko za zrealizowane i „sprzedane” projekty. Zintegrowany model budynku nie byłby kompletny bez elementów branżowych. Z tego względu oprócz dostępu do oprogramowania dla architektów IARP przewidziano go także dla współpracujących z nim branżistów. Program „BIM dla polskich architektów” trwa od 1 sierpnia 2019 do 30 czerwca 2022 r.

nie w tym zakresie norm (m.in. do projektowania architektonicznego) na potrzeby inwestycji budowlanych realizowanych w Polsce w ramach zamówień publicznych. Ujednolicenie zasad opracowywania dokumentacji projektowej w środowisku BIM leży w interesie wszystkich uczestników procesu budowlanego: inwestorów, generalnych wykonawców oraz projektantów. Udział IARP w aktywnościach zmierzających do stworzenia w tym obszarze polskiego standardu oznaczać będzie kompletność reprezentacji środowiska architektów współdziałających przy projekcie oraz realny wpływ członków Izby na dokument, który może się przyczynić do poprawy warunków wykonywania zawodu w naszym kraju.

WYDARZENIA

Izba Architektów RP była współorganizatorem i patronem honorowym MTP BUDMA 2019. Zrealizowaliśmy w jej trakcie: D&A Forum Designu i Architektury, wystawę 1m/ARCH, które promowały architekturę oraz projektantów z całego kraju, konkurs „Architecture BUDMA Award” i dwa konkursy dla studentów: „Szkice architektoniczne” oraz na projekt stoiska Izby Architektów RP. Podczas targów wręczono także nagrody w ramach Konkursu Prezesa Izby Architektów RP dla dziennikarza piszącego o architekturze i zawodzie architekta.



fot. architektura IARP

Patronowaliśmy również wielu wydarzeniom zarówno naukowym, jak i integracyjnym – głównie o charakterze sportowym: XVIII Mistrzostwom Polski Architektów w Narciarstwie Alpejskim i Snowboardzie, X Mistrzostwom Polski Architektów w Golfie, XXIII Mistrzostwom Polski Architektów w Tenisie czy Ogólnopolskim Regatom Architektów.

WSPÓŁPRACA

W 2019 roku KRIA RP podpisała porozumienie z Zarządem Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Budownictwa, które zakłada, że obie organizacje będą szerzyć wiedzę oraz postęp techniczny w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Izba Architektów RP podjęła też współpracę z Polskim Komitetem Normalizacyjnym. Nasi członkowie będą brali udział w pracach normalizacyjnych grup roboczych PKN. Analizowana jest również możliwość utworzenia nowego Komitetu Technicznego Projektowania Architektonicznego, koordynowanego przez IARP, który skupiałby się na zagadnieniach związanych z architekturą.

W obszarze relacji międzynarodowych warto nadmienić, przygotowując niniejszy numer do druku, że mamy nadzieję na znaczącą reprezentację Polski w zarządzie ACE (Architects' Council of Europe), w osobie naszego kolegi i wiceprezesa IARP ds. zagranicznych – Borysława Czarackiewicza. Liczymy, że jego aktywność zostanie zauważona w czasie wyborów organizowanych w listopadzie 2019 roku.

IARP wspiera również prace Narodowego Instytutu Architektury i Urbanistyki, promujące dziedzictwo kulturowe polskiej architektonicznej przestrzeni oraz twórczości polskich architektów.

TRUDNY DIALOG

Podsumowując tegoroczną współpracę z Polską Izbą Inżynierów Budownictwa, nie można pominąć wystąpień medialnych przedstawicieli tego środowiska, kwestionujących kompetencje i przygotowanie architektów do wykonywania zawodu zarówno jako projektanta, głównego projektanta, koordynatora prac zespołu projektowego, jak i jako kierownika budowy lub inspektora nadzoru w zakresie posiadanych uprawnień. W wymianie tych poglądów nie bez znaczenia była próba znaczącego poszerzenia prawa inżynierów do projektowania architektonicznego ponad dotychczasowe ograniczenie do obiektów o kubaturze nieprzekraczającej 1000 m³ w zabudowie zagrodowej i w jej obszarze, bez odpowiedniego wykształcenia, doświadczenia oraz praktyki.

Podsycane medialnie emocje wokół propozycji zapisów ustawowych precyzujących praktykę wykonywania zawodu niewątpliwie przyczyniły się do wstrzymania – jakże potrzebnych dla procesu inwestycyjnego, środowiska architektów i inżynierów budownictwa – prac legislacyjnych.

LEGISLACJA

W zakresie prawodawstwa, w trybie zaproszenia do konsultacji publicznych, opiniowaliśmy szereg rozwiązań legislacyjnych, choć należy stwierdzić, że w mijającym roku nie doszło do żadnych przełomowych rozwiązań zmieniających dotychczasową przestrzeń prawną wykonywania zawodu architekta. Polskie ustawodawstwo nadal nie sprzyja łaadowi przestrzennemu oraz realnemu usprawnieniu procesów inwestycyjnych; podtrzymuje dotychczasowe praktyki projektowania architektury również przez nieprzygotowane do tego osoby. Nowelizacja ustawy Prawo budowlane, realizująca wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 7 lutego 2018 r. (sygn. akt K 39/15), dała nam nadzieję na unormowanie zasad wykonywania naszego zawodu w osobnej ustawie o architektach. W ramach konsultacji, wspólnie z Ministerstwem Inwestycji i Rozwoju, wypracowano jej bardzo dobry projekt, służący rozwojowi przestrzennemu Polski. Niestety, rok wyborczy znacząco wyhamował reformatorskie działania władz.

W zakresie prawodawstwa dotyczącego przestrzeni należy wskazać wejście w życie we wrześniu br. ustawy o zapewnieniu dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami. W pracach nad jej zapisami uczestniczyli eksperci Izby Architektów RP. W końcowym okresie kadencji Parlamentu RP przyjęto nowelizację ustawy Prawo zamówień publicznych, w której – zgodnie z propozycją IARP – wprowadzono oczekiwane i postulowane przez nasze środowisko prawo do kontroli przez Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych konkursów architektonicznych oraz architektoniczno-urbanistycznych.

Z inicjatywy Izby przywrócono prawnie możliwość kształcenia na kierunku architektura lub architektura i urbanistyka w trybie studiów jednolitych oraz wprowadzono nowe standardy nauczania na tych kierunkach.

PLANY I ŻYCZENIA

Dzięki bardzo intensywnej pracy koleżanek i kolegów na wielu polach aktywności samorządu w 2019 roku udało się zrealizować wiele, choć niestety nie wszystko, z planów przyjętych na ten rok i wynikających z programu czteroletniej kadencji. Mamy nadzieję, że przyszły – 2020 – będzie dla architektów lepszy i przyniesie oczekiwane i potrzebne dla zawodu rozwiązania legislacyjne oraz unormowanie wielu spraw, które dziś znacząco utrudniają nam codzienną pracę.

Warto podkreślić, że większość członków Krajowej Rady IARP RP to praktykujący architekci projektanci. Zdajemy sobie zatem sprawę z problemów codzienności i wiemy, co zrobić, aby Izba Architektów RP podejmowała skuteczne działania dla poprawy warunków uprawiania tego trudnego, ale jakże pięknego zawodu. Mimo że wprowadzanie nowych rozwiązań – w miejsce przyzwyczajenia, ugruntowanych standardów i rutyny, bez uszczerbku dla tego, co najbardziej wartościowe – to trudne zadanie, obiecujemy, że z równie wielkim zaangażowaniem będziemy nadal pracować dla naszych członków, dzielić się z nimi pasją wspólnego tworzenia i własnym doświadczeniem na rzecz synergii oraz realizacji wspólnych celów związanych z wykonywaniem przez nas zawodu architekta.



Il. Polar_lights / Shutterstock.com

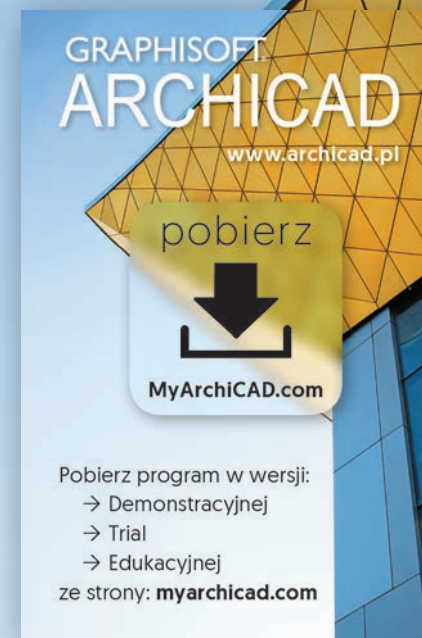
Naszym koleżankom i kolegom życzę równowagi w życiu prywatnym oraz zawodowym, wielu sukcesów w obu tych sferach, a także dużo radości – bo uśmiech i optymizm pomagają zwłaszcza w trudnych czasach. ●

Małgorzata Pilinkiewicz

prezes Krajowej Rady IARP

Z:A

GRAPHISOFT® ARCHICAD 23



Pobierz program w wersji:
→ Demonstracyjnej
→ Trial
→ Edukacyjnej
ze strony: **myarchicad.com**

ARCHICAD 23 to najwyższa wydajność projektowania BIM. Maksymalizacja efektywności pracy jest osiągnięta dzięki zwiększeniu szybkości edycji i płynności najczęściej wykonywanych zadań. Nowa funkcja samoczynnego modelowania otworów oraz zaawansowane narzędzia do projektowania słupów i belek jeszcze bardziej zwiększają dokładność detali tworzonych modeli, a także ułatwiają sprawną i bezbłędną koordynację międzybranżową.

www.archicad.pl

WSC | GRAPHISOFT CENTER

WSC Witold Szymanik i S-ka Sp. z o.o.
Brukselska 44 lok. 2, 03-973 Warszawa
tel. +48 22 617 68 33, +22 616 07 65, fax +48 22 616 07 74
e-mail: archicad@wsc.pl, www.archicad.pl

Centrum Gimnastyki Artystycznej im. Iryny
Winer-Ujmanowej, Kompleks Łużniki, Moskwa, Rosja
CPU PRIDE www.prideproject.pro
Foto: Witajli Kriestjanczik

TWARZE SAMORZĄDNOŚCI OKRĘGOWEJ – WMOIA RP

Z poprzednich odcinków naszego cyklu znamy już bliżej reprezentantów naszego samorządu w województwach wielkopolskim, zachodniopomorskim i świętokrzyskim. W tym numerze Z:A prezentujemy osoby, które stoją za lokalnymi działaniami Izby Architektów Rzeczypospolitej Polskiej w województwie warmińsko-mazurskim.



MARIUSZ SZAFARZYŃSKI

**PRZEWODNICZĄCY RADY
WMOIA RP**

Funkcję przewodniczącego Rady WMOIA RP pełni od IV kadencji. Pracuje na rzecz Warmińsko-Mazurskiej Okręgowej Komisji Kwalifikacyjnej od początku jej istnienia: w II kadencji był jej wiceprzewodniczącym, a w III – przewodniczącym. Swoją czas prywatny poświęca również na pracę społeczną na rzecz WMOIA RP oraz jej członków.



IWONA MALINOWSKA-KLIMEK

**WICEPRZEWODNICZĄCA RADY
WMOIA RP**

Jest wiceprzewodniczącą Rady WMOIA RP od IV kadencji. Od 2009 roku prowadzi pracownię projektową KMK Architekti. Lubi planować podróże i je realizować, pływać, a także spotykać się z grupą przyjaciół, by wspólnie malować oraz muzykować.



KATARZYNA PILAREK

SEKRETARZ RADY WMOIA RP

Sekretarzem Rady WMOIA RP jest od 2009 roku. Członek Stowarzyszenia Architektów Polskich. Była wiceprzewodniczącą OSD w I kadencji. Szefowała jury konkursu „Auto Salon” i przez wiele lat pełniła funkcję prezesa Towarzystwa Przyjaciół Szkół Społecznych 101 w Olsztynie. Od 1996 roku prowadzi Autorską Pracownię Architektoniczną. Interesuje się literaturą faktu, malarstwem i rzeźbą. Uprawia sporty: pływanie, wioślarstwo oraz narciarstwo biegowe.



ZBIGNIEW PATALAS

SKARBNIK WMOIA RP

Członek Izby Architektów RP od czasu jej powstania. W III kadencji pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady WMOIA RP, a od IV jest jej skarbnikiem. Członek SARP Oddział Olsztyn, gdzie zasiada w Sądzie Koleżeńskim. Od 1992 roku prowadzi własną pracownię projektową. Pasjonuje się klasyczną motoryzacją: mercedesami i motocyklami. Lubi wędkowanie oraz bliskość natury. Kolekcjonuje sztukę współczesną.



AGNIESZKA ŁAGUNA-PAWELEC

CZŁONEK RADY WMOIA RP

W Radzie WMOIA zasiada od 2018 roku. Obecnie pełni funkcję specjalisty od inwestycji lotniska w Szymanach. Lubi aktywność na świeżym powietrzu (rower, wędrowki po górach), słucha dużo muzyki, czasem czyta i pasjami ogląda mroczne brytyjskie kryminały.



RADOSŁAW MAREK PRZYBYLAK

CZŁONEK RADY WMOIA RP

Funkcję członka Rady WMOIA RP pełni od V kadencji. Od 2007 roku prowadzi Pracownię Projektową arch. Radosław Przybylak. Jego pasją jest muzyka każdego gatunku, której oddaje się, kiedy tylko pozwala mu na to czas. Lubi spędzać wolne chwile aktywnie w gronie rodziny, najbliższych i znajomych. Ceni kontakty z ludźmi, gdyż poszerzają horyzonty.



GRZEGORZ DŻUS

PRZEWODNICZĄCY OSA WMOIA RP

Przewodniczący OSA w WMOIA od III kadencji, w poprzednich dwóch był jej wiceprzewodniczącym. Od 1996 roku jest członkiem SARP. Współwłaściciel pracowni Dżus GK Architekci. Interesuje go koszykówka i bieganie, kolekcjonuje XIX-wieczne militaria. Od kilku lat zajmuje się badaniem i dokumentowaniem losów nieistniejącej już społeczności jednej z galicyjskich wiosek.



ANNA ROKITA

PRZEWODNICZĄCA OKK WMOIA RP

Na rzecz OKK pracuje od powstania WMOIA RP, funkcję jej przewodniczącej pełni od IV kadencji. Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej (1978). Pracowała w BPBO Miastoprojekt Olsztyn, prowadziła własną pracownię projektową oraz była zastępcą, a następnie dyrektorem Wydziału Architektury w Urzędzie Miasta Olsztyn. Przez wiele lat aktywnie działała w SARP-ie. Jej hobby to pływanie, wędrowki piesze i podróże.



STANISŁAW SOSAK

PRZEWODNICZĄCY OKR WMOIA RP

Funkcję przewodniczącego OKR pełni od 2010 roku, wcześniej, od 2002, był członkiem Okręgowej Komisji Rewizyjnej WMOIA RP. Absolwent Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej. W latach 1981–1986 pracował jako generalny projektant w Algierii. Wykładowca akademicki na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim, prezes biura architektonicznego Sosak & Sosak Projekt sp. z o.o., uprawniony projektant architektury i planowania przestrzennego, rzeczoznawca budowlany. Został odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Złotą Odznaką Izby Architektów. Lubi pracować z młodymi architektami, kocha przyrodę i zwierzęta.



AGATA SZCZEPAŃSKA

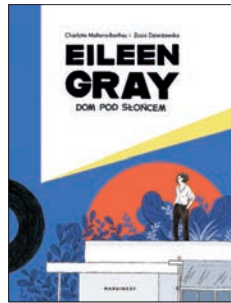
**OKRĘGOWY RZECZNIK ODPOWIEDZIALNOŚCI ZAWODOWEJ
WMOIA RP**

Obecną funkcję w WMOIA RP sprawuje od 2014 roku. W II kadencji była sekretarzem OSD WMOIA, a w III – członkiem Krajowego Sądu Dyscyplinarnego. Członek IARP od 2002 roku. Absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Gdańskiej. Od 1995 roku prowadzi własną działalność projektową.



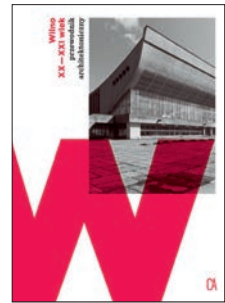
co: Antalis Interior Design Award
www: www.AntalisInteriorDesignAward.com
kiedy: 1 października 2019–31 stycznia 2020 roku

Konkurs skierowany jest do architektów, projektantów wnętrz, agencji projektowych, szkół projektowania, drukarzy i właścicieli marek. Można do niego zgłaszać zrealizowane już projekty w kategoriach: hotel/restauracja, handel detaliczny, biuro, dom, budynek publiczny, tekstylia i folia architektoniczna, pod warunkiem wykorzystania w nich produktu z katalogu Antalis. Drugą możliwością jest wykonanie projektu na przygotowanym przez organizatorów modelu. Prace można zgłaszać do 31 stycznia 2020 roku za pomocą formularza dostępnego pod adresem: www.AntalisInteriorDesignAward.com.



co: Eileen Grey, Dom pod słońcem
kto: Charlotte Malterre-Barthes, Zosia Dzierżawska
premiera: 2 października 2019 roku

W październiku br. ukazała się polska wersja komiksu opowiadającego o modernistycznej projektantce Eileen Grey, współautorce architektonicznej ikony – willi E-1027. To historia artystki-wizjonerki za wszelką cenę dążącej do doskonałości, zepchniętej na margines historii architektury przez męskich współpracowników i konflikt z Le Corbusierem, który doprowadził ją do opuszczenia słynnego domu. To książka nie tylko z wartościową treścią, lecz także z profesjonalnie opracowanymi przez rysowniczkę – Zosię Dzierżawską – ilustracjami.



co: Wilno. XX–XXI wiek. Przewodnik architektoniczny
kto: Fundacja Centrum Architektury
premiera: 2 października 2019 roku

Publikacja poświęcona Wilnu to już drugi, po Kownie, przewodnik po litewskiej architekturze XX wieku, wydany przez Fundację CA. Książka jest polską edycją publikowanego po raz pierwszy przez LAPAS publishing house opracowania zbiorowego pod red. Mariji Drėmaitė, Rūty Leitanaite, Juliji Reklaitė. Wybrały one 246 miejsc – pojedynczych budynków i zespołów przestrzennych – które pokazują bogactwo architektury miasta i opowiadają jego złożoną historię, w tym: willę w stylu zakopiańskim, socrealistyczne lotnisko czy muzeum projektu Libeskinda.



co: Całe morze budowania
kto: Agata Gabiś
premiera: 8 października 2019 roku

Książka historyczki sztuki Agaty Gabiś poświęcona została wrocławskiej architekturze z lat 1956–1970. Autorka pracuje jako adiunkt w Zakładzie Historii Kultury Materialnej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego. To pierwsza próba syntezy tego okresu, która uwzględni zarówno budynki oraz założenia koncepcyjne, jak i futurystyczne wizje dostępne dzięki zachowanym rysunkom czy makietom. Książka przedstawia historię Miastoprojektu-Wrocław i zrealizowanych przez niego m.in. osiedli, szkół, a także pozostałych tylko na papierze kin oraz domów kultury. Publikacja liczy 480 stron i zawiera 298 ilustracji.



co: Terra X [- ∞]. Archiwum Przyszłości
gdzie: Muzeum Architektury we Wrocławiu, ul. Bernardyńska 5
kiedy: 25 października 2019–2 lutego 2020 roku

Wystawa kuratorowana przez Małgorzatę Devosges-Cuber i Michała Dudę odwołuje się do stworzonej w 1975 roku przez Stefana Müllera koncepcji Terry X, powstałej z powodu wieszczoności w latach 70. ekologicznej katastrofy, która miała nastąpić w 2030 roku. Autorzy ekspozycji zestawiają 10 propozycji wybranych z archiwum Terry X oraz z powołanej przez Muzeum Architektury i Designu w Lublanie Future Architecture Platform, prezentującej innowacje, eksperymenty i idee, jakie będą decydujące dla architektury w nadchodzących latach. Opowiadają one o myśleniu przyszłościowym i różnorodnych scenariuszach budowania wizji jutra.



co: IOC IAKS Award i IPC IAKS Distinction 2019
kto: Biuro Projektów Lewicki Łatak
kiedy: 5 listopada 2019 roku

Kärcher Hala 100-lecia KS Cracovia 1906 z Centrum Sportu Niepełnosprawnych, autorstwa Biura Projektów Lewicki Łatak, otrzymała kolejną nagrodę. Budynek zdobył IPC IAKS Distinction 2019, przyznawane przez Międzynarodowy Komitet Olimpijski (IOC), Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski (IPC) oraz Międzynarodowe Stowarzyszenie dla Sportów i Czasu Wolnego (IAKS). Projektanci otrzymali nagrodę za formę obiektu wpisanego w krajobraz naturalny oraz dostosowanie założenia do potrzeb niepełnosprawnych sportowców.



Premiuujemy Twoją PRZEDSIĘBIORCZOŚĆ

Załącz darmowe Konto Przekorzystne Biznes i odbierz do **600 zł premii**¹

0 zł za konto,
 za kartę,
 za przelew,
 za wpłaty PeoPay w Euronet i Planet Cash.

600 zł

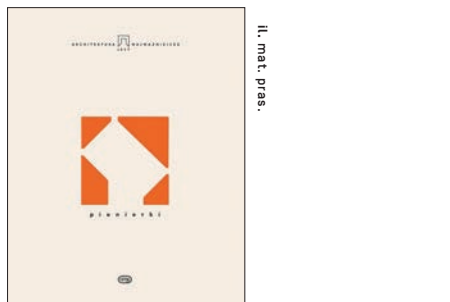
• 200 zł za otwarcie Konta Przekorzystnego,
 • 200 zł za umowę o terminal płatniczy,
 • 200 zł za skorzystanie z kredytu, pożyczki lub karty kredytowej Mastercard.

pekao.com.pl/przedsiębiorcy | 801 666 555 (opłata wg cennika operatora)

¹ Warunki konieczne do spełnienia przez uczestników promocji oraz szczegółowe zasady przyznania nagrody w promocji „600 zł premii i 0 zł za wpłaty PeoPay – II edycja” znajdują się w regulaminie promocji dostępnym na stronie internetowej banku pekao.com.pl/przedsiębiorcy/aktualne-promocje i w oddziałach banku. Promocja trwa do 31.12.2019 r.

Szczegóły dotyczące Konta Przekorzystnego Biznes, w tym warunki darmowego prowadzenia konta, obsługi karty debetowej, a także inne opłaty i prowizje, znajdziesz na stronie pekao.com.pl/przedsiębiorcy i w oddziałach banku.

Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu Cywilnego. Bank Polska Kasa Opieki Spółka Akcyjna.



Il. mat. pras.

co: Pionierki
kto: Wydawnictwo EMG
premiera: 22 listopada 2019 roku

Pionierki to kolejna, czwarta już, publikacja z serii *Architektura jest najważniejsza* i stanowi kontynuację tematyki II tomu pt. *Architektki*. Książka jest zbiorem esejów o zapomnianych dziś prekursorach urbanistyki i architektury nowoczesnej Polski: Annie Ptaszyckiej, Wandzie Krahelskiej, Wandzie Melcer, Gizelli Marguliesównie i Teresie Chmurze-Pełech. Teksty napisali historycy sztuki oraz architekci: Hanna Faryna-Paszkiwicz, Grażyna Hrynczewicz-Lamber, Marta Leśniakowska, Joanna Majczyk, Małgorzata Omilanowska, Grzegorz Piątek, Agnieszka Tomaszewicz.



Il. mat. pras.

co: Gdzie są architektki?
kto: Despina Stratigako
premiera: 23 listopada 2019 roku

Polski przekład książki, napisanej przez kanadyjską badaczkę i historyczkę architektury, ukazał się nakładem Fundacji Centrum Architektury. Autorka podejmuje temat wykluczenia kobiet z dyskursu zawodowego. Zastanawia się, jakie są jego przyczyny, i jak zmienić sytuację, w której architektura niezmiennie pozostaje „męskim klubem”. Despina Stratigako przywraca w tekście zapomniany rozdział historii, aby ochronić dorobek wielu pokoleń architektek przed utratą. To druga, po *Domu Hitlera*, wydana w języku polski publikacja tej autorki.



Il. mat. pras.

co: „Szkice Architektoniczne”
organizator: Międzynarodowe Targi Poznańskie, Izba Architektów RP
kiedy: do 16 grudnia 2019 roku

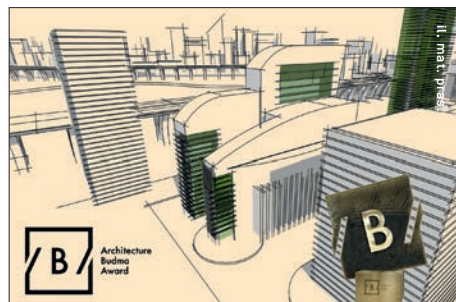
Można już zgłaszać prace na VI edycję konkursu dla uczniów i studentów pt. „Szkice Architektoniczne”. Tegorocznym tematem jest „Człowiek – Architektura – Środowisko”. Prace formatu A2 (uszywnione), wykonane tradycyjną techniką (ołówkiem, rapidografem, piórem, markerem czy kredką), należy przysłać na adres: Międzynarodowe Targi Poznańskie sp. z o.o., Kancelaria, ul. Głogowska 10, 60-734 Poznań, z dopiskiem „Konkurs Szkice Architektoniczne” do 16 grudnia. Najlepsze zostaną zaprezentowane na Międzynarodowych Targach Budownictwa i Architektury BUDMA, które odbędą się w dniach 4–7 lutego 2020 roku.



Il. mat. pras.

co: Ochrona przeciwpożarowa w obiektach budowlanych – aspekty projektowe i wykonawcze
gdzie: Stowarzyszenie Wykonawców Dachów Płaskich i Fasad DAFA
kiedy: 5 lutego 2020 roku, podczas targów BUDMA

Stowarzyszenie Wykonawców Dachów Płaskich i Fasad DAFA zaprasza na IX konferencję naukowo-techniczną, poświęconą ochronie przeciwpożarowej w obiektach budowlanych, jaka odbędzie się podczas Międzynarodowych Targów Budownictwa i Architektury BUDMA. Wśród prelegentów znajdą się rzeczoznawcy, wykładowcy, a także praktycy, którzy przedstawią wytyczne projektowe oraz dobre rozwiązania. Podczas wydarzenia zaprezentowane zostaną premiero-wo wytyczne Stowarzyszenia DAFA: *Bezpieczeństwo pożarowe ścian i dachów*.



Il. mat. pras.

co: Architecture BUDMA Award
organizator: Międzynarodowe Targi Poznańskie, Izba Architektów RP
kiedy: do 9 stycznia 2020 roku

Głównym celem nagrody Architecture BUDMA Award jest wyróżnienie realizacji odznaczających się pod względem estetyki, jakości wykonania, funkcjonalności i wpływu na całość otaczającej nas przestrzeni. Zgłoszenia przyjmowane są do 9 stycznia 2020 roku i mogą ich dokonywać zarówno projektanci, jak i firmy architektoniczne, organizacje zrzeszające architektów, producenci materiałów budowlanych i wykończeniowych, firmy wykonawcze, inwestorzy oraz użytkownicy obiektów, a także organy administracji publicznej i samorządowej. Ogłoszenie wyników odbędzie się na targach BUDMA, podczas których będzie można obejrzeć wystawę Architecture BUDMA Award 2020.



foto Jarosław Syra

co: Ruchome/Nieruchome
gdzie: Galeria Architektury GAGA, ul. Rajska 12, Kraków
kiedy: 6–31 grudnia 2019 roku

Ekspozycja *Ruchome/Nieruchome* poświęcona jest architekturze autorstwa Roberta Koniecznego i pracowni kwk Promes. Zaprezentowane zostaną na niej obiekty, w których mobilność to istotny element koncepcji projektowej, w tym: Centrum Dialogu Przełomy w Szczecinie, Dom Bezpieczny, Arka Koniecznego, Dom Kwadrantowy. Wystawa po raz pierwszy pokazywana była w Galerii Architektury w Berlinie. W Krakowie będzie można ją oglądać od wtorku do piątku w godz. 11.00–19.00 oraz w soboty i niedziele w godz. 10.00–17.00.

THE GLENLIVET

SINGLE CASK SHERRY BUTT

Rozlewana jest wyłącznie z jednej beczki, bezpośrednio do butelek z pominięciem procesu zimnej filtracji. Whisky powstała w ciągu 14 lat leżakowania w beczkach po sherry, charakteryzuje się 57,1 % zawartością alkoholu.

Powstało zaledwie **576** numerowanych butelek tego trunku.



ARCHITEKTURA TO TEMAT RZĘKA

TEKST: MACIEJ NITKA / WITOLD ZIELIŃSKI

↳ MAŁOPOLSKA OKRĘGOWA IZBA ARCHITEKTÓW RP

Międzynarodowe Biennale Architektury Kraków 2019 już za nami. Za hasło przewodnie tegorocznego wydarzenia, które odbyło się w dniach 8–9 października, przyjęto *Połączenia – Miasto i Rzeka*. Organizatorem był Oddział Krakowski Stowarzyszenia Architektów Polskich, a gospodarzem – Miasto Kraków.



Uczestnicy dyskusji, od lewej: Piotr Lewicki, Piotr Kempf, Konrad Myślik, Tadeusz Zajęc, Stanisław Deńko.

Pierwszego dnia odbył się panel dyskusyjny *Temat Rzeka* przygotowany i zrealizowany przez Małopolską Okręgową Izbę Architektów RP z udziałem specjalistów z różnych dziedzin. Omówiono rolę architekta-koordynatora w publicznym dyskursie o przestrzeni.

Organizatorom zależało na odczarowaniu postrzegania osób wykonujących ten zawód jako zapatrzonych głównie we własną wiedzę, umiejętności i talent. Dlatego uwaga została skierowana na niezbędne kompetencje architekta, jakimi powinny być umiejętności wsłuchiwanie się w opinie różnych specjalistów uczestniczących w dialogu publicznym oraz szukania kompromisów w czasie rozbieżnych interesach.

KRAKÓW I RZĘKA

We wstępie do panelu Marek Tarko nawiązał do treści deklaracji założycielskiej Zespołu i Forum Ekspertów ds. Urbanistyki przy Radzie Małopolskiej OIA RP: „Sfera projektowania urbanistycznego łączy architekturę i planowanie przestrzenne w interdyscyplinarny, holistyczny obraz przestrzeni. Poprawa warunków życia realizuje się poprzez działania w sferze nie tylko fizycznego otoczenia, lecz także poprzez zaspokojenie niematerialnych potrzeb, takich jak bezpieczeństwo,

harmonia, bliskość. Mieszkańcy, w swoich strukturach społecznych, samorządowych, administracyjnych, biznesowych, powinni aktywizować działania zmierzające do tworzenia całościowych, interdyscyplinarnych wizji przyszłego rozwoju środowiska życia, pracy, wypoczynku”.

Istotny element panelu stanowił wygłoszony przez Stanisława Deńkę wykład o Krakowie jako mieście policentrycznym. Rozwinięciem treści wystąpienia była prezentacja grupy studentów Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej: Magdaleny Sznajder, Katarzyny Mierzwińskiej, Wojciecha Zakrzewskiego i Mateusza Wieczorka, którzy pod okiem wykładowcy opracowali własną wizję Nowej Huty jako miasta połączonego z rzeką.

Po wystąpieniu rozpoczęła się dyskusja, którą prowadzili Marek Tarko i Piotr Chuchacz. W panelu uczestniczyli: Stanisław Deńko (architekt IARP, Biuro Architektoniczne „Wizja”), Tadeusz Zajęc (Instytut Ochrony Przyrody PAN w Krakowie), Piotr Lewicki (architekt IARP, Biuro Projektów Lewicki Łatak), Piotr Kempf (dyrektor Zarządu Zieleni Miejskiej), Konrad Myślik (pisarz, publicysta, były rzecznik prasowy Wód Polskich RZGW).

Licznie zgromadzona publiczność miała okazję poznać zróżnicowane spojrzenia na ten sam temat osób związanych z Krakowem, ale o odmiennym wykształceniu czy charakterze wykonywanej pracy. Dyskusja pokazała, że architekci potrafią i powinni prowadzić dialog ze społeczeństwem, łączyć, a nie dzieląc. A to w mieście Kraka nie jest proste.

BIENNALE A MPOIA

Dla MPOIA udział w Biennale był ważnym wydarzeniem, ponieważ pierwszy raz Małopolska Okręgowa Izba Architektów RP miała okazję w konkretny i bezpośredni sposób włączyć się w przygotowanie oraz przeprowadzenie takiej imprezy. Warto podkreślić zasługi w tych działaniach kol. arch. Marcina Pawłowskiego (MPOIA).

Merytoryczny udział Małopolskiej OIA w wydarzeniu o randze międzynarodowej był niejako podsumowaniem dotychczasowej współpracy obu organizacji architektonicznych (SARP Oddział Kraków i MPOIA RP). W ostatnich latach intensywnie działaliśmy przy wspólnych projektach (m.in. przy realizacji zadań konkursowych, takich jak Małopolskie Centrum Nauki, Centrum Literatury i Języka – Planeta Lem, Muzeum Stanisława Wyspiańskiego czy Centrum Muzyki). Dzięki tej pracy i wyniesionym z niej doświadczeniom uzyskano znaczącą poprawę warunków uprawiania zawodu w Małopolsce, głównie w zakresie zapisów w umowach na twórcze prace projektowe oraz zasad realizacji i przekazywania praw autorskich. ✘



Marek Tarko.

Z:A

Flokk



Showroom Flokk

ul. Konstruktorska 12A
Warszawa

Jeśli chcesz umówić się na wizytę w showroomie - napisz do nas: showroom.warszawa@flokk.com

ARCHITEKTONICZNO- -BUDOWLANY WIECZÓR W OPERZE

TEKST: MARIA JANIK /

MACIEJ NITKA

↳ MAŁOPOLSKA OKRĘGOWA IZBA
ARCHITEKTÓW RP



Statuetki „Małopolski Inżynier Budownictwa” 2018 i plebiscytu „Salon Architektury 2019”.

12 października 2019 roku w gmachu Opery Krakowskiej po raz kolejny odbył się „Architektoniczno-budowlany wieczór w operze” – tradycyjne już wydarzenie łączące architektów i inżynierów. Podczas tegorocznej imprezy uhonorowani zostali reprezentanci obu profesji.

Członkowie Małopolskiej Okręgowej Izby Inżynierów Budownictwa otrzymali złote i srebrne odznaki PIIB. Adam Knapik (w kategorii wykonawca) oraz Stanisław Karczmarczyk – niekwestionowany autorytet i specjalista w rozwiązywaniu najtrudniejszych problemów konstrukcyjnych oraz wieloletni wykładowca akademicki m.in. na Wydziale Architektury Politechniki Krakowskiej (w kategorii projektant) odebrali statuetki „Małopolski Inżynier Budownictwa” za 2018 rok.

Najlepsze projekty architektoniczne zostały wybrane w ramach plebiscytu „Salon Architektury 2019”. Po raz kolejny konkurs ten docenił pracę nie tylko projektantów, lecz całych zespołów.

W tym roku zwycięskie realizacje wyłonione zostały spośród 51 zgłoszonych obiektów. W plebiscycie mogą brać udział wszyscy aktywni członkowie Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów RP – każdy architekt może zarówno zgłosić swoją realizację, jak i zostać jurorem. Nagroda Salonu jest formą uznania środowiska zawodowego architektów dla twórczości wywodzącej się z tego kręgu. Z satysfakcją obserwujemy wzrost jej prestiżu. Statuetką, która corocznie trafia do laureatów, jest kostka z betonu architektonicznego o wadze 4 kg.

Wieczór w operze zwieńczyła Gala Finałowa Salonu Architektury z występem znakomitej solistki Opery Krakowskiej – Pauli Maciołek, która ukończyła również studia na Wydziale Budownictwa i Inżynierii Środowiska Politechniki Rzeszowskiej. ✘

LAUREACI „SALONU ARCHITEKTURY 2019”

1. miejsce – Astrocentrum w Chelmcu

Autorzy: arch. Michał Jędrzejewski (ArchiQuest), arch. Maciej Wójtowicz (MV Projekt), arch. Rafał Zieliński (MV Projekt)
Zespół projektowy: arch. Dagmara Turska-Janeczek
Konstrukcje: mgr inż. Dariusz Beresiński
Instalacje elektryczne: inż. Leszek Szarski
Instalacje wentylacji i klimatyzacji: mgr inż. Paweł Budziński
Instalacje sanitarne: mgr inż. Przemysław Kluba, inż. Zbigniew Pałka
Instalacje słaboprądowe i teletechniczne: mgr inż. Paweł Woszczyk, mgr inż. Krzysztof Łuszcz
Branża drogowa: mgr inż. Jarosław Król
Technologia obserwatorium astronomicznego: lek. med. Michał Żołnowski
Technologia kuchni: Michał Paździor
Akustyka: mgr inż. Katarzyna Kociałkowska, mgr inż. Krzysztof Brawata
Inwestor: Gmina Chelmeć

2. miejsce – Pływający Hotel w Krakowie (na Wiśle)

Autor: mgr inż. arch. Olaf Jasnorzewski
Opracowanie: mgr inż. Katarzyna Kukuła
Konstrukcje: mgr inż. Maciej Krauzowicz
Instalacje sanitarne: mgr inż. Piotr Klonica
Instalacje sanitarne: mgr inż. Grzegorz Nosek
Inwestor: Wotel sp. z o.o. sp. k.

3. miejsce – Hala Sportowa ZSOMS, Zespół Szkół Ogólnokształcących Mistrzostwa Sportowego w Krakowie

Autorzy: arch. Marcin Brataniec – główny projektant, arch. Damian Mierzwa (eM4 . Pracownia Architektury . Brataniec)
współpraca: arch. Marek Bystron
Architektura wnętrz: Marcin Brataniec – główny projektant, Damian Mierzwa, Marek Bystron, Kuba Sowiński (identyfikacja wizualna)
Architektura krajobrazu: Marcin Brataniec – główny projektant, Damian Mierzwa, współpraca Paulina Nosalska
Konstrukcje: mgr inż. Janusz Krzykawski
Instalacje sanitarne: mgr inż. Krzysztof Wójcik
Instalacje elektryczne: inż. Leszek Wójcik
Drogi: mgr inż. Agnieszka Buczek
Inwestor: Gmina Miejska Kraków / Zarząd Infrastruktury Sportowej



Piotr Chuchacz i laureaci „Salonu Architektury 2019”, od lewej: Michał Jędrzejewski, Rafał Zieliński, Maciej Wójtowicz, Marcin Brataniec, Damian Mierzwa, Olaf Jasnorzewski.

Z:A

ALUCOBOND® A2

ALUCOBOND® jest oryginalnym kompozytowym materiałem



25hours Hotel, Germany | ALUCOBOND® A2 anodized look C32 + C0/EV1 | HPP Architekten GmbH | Henke AG | © Andreas Horsky



3A Composites GmbH
Alusingenplatz 1
78224 Singen, Niemcy
Tel +48 609 400 470
lech.godlewski@alug.pl
www.alucobond.com



Nowoczesne systemy ścian wewnętrznych od ALUPROF

Otwarte przestrzenie w budynkach pozwalają na zabawę światłem, swobodny podział na pomieszczenia i strefy oraz aranżacyjne eksperymenty z użyciem prostych form. Wykorzystanie wyjątkowych materiałów, takich jak szkło i aluminium, umożliwi tworzenie modnych, komfortowych i funkcjonalnych wnętrz, eliminując jednocześnie problemy związane z akustyką, prywatnością czy bezpieczeństwem.

Ściany wewnętrzne z przeszkleniami wykorzystuje się w architekturze w celu uzyskania otwartej przestrzeni, charakteryzującej się wyjątkowym designem i funkcjonalnością. Szklane ściany, w których trudno dojrzeć miejsca łączenia, dobrze wkomponowują się w minimalistycznie urządzonej przestrzeni biurowców czy obiektów użyteczności publicznej, takich jak banki czy galerie handlowe. Pomagają wyeksponować ciekawe rozwiązania architektoniczne np. bardzo wysokie witryny lub suity. Neutralny charakter szkła pozwala na zestawienie go z różnymi materiałami – w połączeniu z metalem czy drewnem tworzy nowoczesne, choć wciąż przytulne wnętrza. Oprócz walorów dekoracyjnych systemy ścian wewnętrznych gwarantują szereg funkcjonalności. Zwiększają transparentność, umożliwiając przenikanie naturalnego światła dziennego, niezbędnego do efektywnej pracy. Natomiast przemyślana konstrukcja pozwala na dowolną organizację pomieszczeń i stref użytkowych.

Stylowe witryny sklepowe

Podczas konstruowania szklanych przegród wewnętrznych w galeriach handlowych, konieczne jest zastosowanie rozwiązania oddzielającego i wygłuszającego przestrzeń. Funkcję tę spełni system MB-EXPO marki Aluprof ze szkleniem będącym elementem nośnym konstrukcji, który dodatkowo nie ograniczy wizualnie zabudowanego pomieszczenia. Dostępnym wariantem tego rozwiązania jest MB-EXPO MOBILE, czyli system ścian wewnętrznych, z których można wykonać wysokiej jakości segmenty drzwi parkowanych i składanych. Ze względu na możliwość zabudowy wysokich, nawet 4-metrowych pomieszczeń oraz uzyskania szerokich, otwieranych drzwi, system doskonale sprawdzi się także w pomieszczeniach biu-

rowych. Niekwestionowaną funkcjonalność oraz lekkość i estetykę, nawet w przypadku wielkogabarytowych konstrukcji, zapewni stała głębokość profili bez względu na grubość zastosowanych szyb, a także niewidoczne uszczelki przyszybowe.

Praktyczne rozwiązanie dla biura

Projektanci nowoczesnych biur muszą stosować się do wielu wytycznych, mających na celu zapewnienie ich użytkownikom komfortowych warunków do pracy. Jedną z nich jest akustyka – cisza w przestrzeni biurowej to jeden z gwarantów efektywności pracowników. Przy wykorzystaniu systemu MB-80 OFFICE od Aluprof możliwe jest wygłuszenie pomieszczenia i jego aranżacja w eleganckim stylu, bez konieczności stawiania masywnych ścian. System wewnętrznych ścian działowych dwuszybowych MB-80 OFFICE służy do wykonywania przegród zapewniających akustykę na poziomie 50 dB. Wartość ta zależy od rodzaju wybranego wypełnienia: szyby, płyty meblowej czy płyty gipsowo-kartonowej. Duża sztywność kształtowników pozwala na wzniesienie nawet 6-metrowej konstrukcji, co w połączeniu z szerokim zakresem załamania ściany od 90° do 180° daje niemal nieograniczone możliwości aranżacji wnętrza. Zaletą konstrukcji jest uniwersalność – decydując się na przezierny lub nieprzezierny wariant, można urządzić przestrzeń biurową wg własnych upodobań. Możliwy jest także montaż żaluzji wewnętrznych, które pomogą zachować prywatność np. podczas ważnego spotkania z kontrahentami. Gamę funkcjonalności dopełnia opcja podpięcia urządzeń biurowych wprost do gniazdek znajdujących się w ścianie, dzięki montażowi osprzętu elektrycznego wewnątrz przegrody.

MATERIAŁ PROMOCYJNY

Eleganckie wnętrza biura

Z kolei systemy MB-45 i MB-45 OFFICE marki Aluprof, ze względu na uniwersalność i duże możliwości w zakresie zabudowy wysokich pomieszczeń, dedykowane są do konstruowania lekkich, a zarazem solidnych przegród w pomieszczeniach konferencyjnych i biurowych z wyraźnie zaznaczonymi drzwiami. W przypadku systemu MB-45 OFFICE elementem nośnym ścianki może być szyba hartowana. Rozwiązanie to sprawdza się podczas budowy ścian działowych stałych bądź całoszklanych skrzydeł drzwi – rozwieranych i wahadłowych. Z kolei wykorzystanie systemu MB-45 pozwala na wznoszenie różnych typów ścian działowych, okien, drzwi włącznie z tymi przesuwanymi ręcznie i automatycznie, wiatrołapów i wielu innych konstrukcji przestrzennych. O wyjątkowych właściwościach tego rozwiązania stanowi fakt wykorzystania jego elementów w przegrodach i drzwiach dymoszczelnych MB-45D w klasach S200 (Sm), Sa.

Bezpieczeństwo użytkowników

Projektowanie nowoczesnych obiektów biurowych odbywa się z poszanowaniem potrzeb użytkowników, których zdrowie i bezpieczeństwo stawiane jest na pierwszym planie. – Aby wyjść naprzeciw potrzebom architektów, którzy chcą stworzyć eleganckie, funkcjonalne i zarazem bezpieczne przestrzenie inżynierowie Aluprof stworzyli system MB-78EI, który stał się podstawą przeziernych ścian przeciwpożarowych. Rozwiązanie to, zwane „ścianami bezszprosowymi”, umożliwia budowę przegród wewnętrznych bez widocznych pionowych profili oddzielających poszczególne moduły ścianki, z zachowaniem jej pełnej odporności ogniowej w klasach EI 30 oraz EI 60. Jest to możliwe dzięki wypełnieniu 4-milimetrowej szczeliny pomiędzy taflami szkła ogniochronnym materiałem pęczniącym oraz niepalnym silikonem. Ten dostępny jest w trzech wariantach kolorystycznych – czarnym, sz-

rym lub białym, co pozwala na dopasowanie odcienia do barw wykorzystanych w aranżacji wnętrza – mówi Bożena Ryszka, Dyrektor Marketingu i PR Aluprof SA.

Tego rodzaju przegrody przeciwpożarowe, wykonane w systemie MB-78EI, pozwalają na swobodne projektowanie i konstruowanie bardzo dużych powierzchni wewnętrznych ścian działowych. Mogą mieć one wysokość nawet 3,6 metra, a szerokość modułów może w nich dochodzić nawet do 1,8 metra bez ograniczenia maksymalnej długości całej konstrukcji. Ściany bezszprosowe z przeźroczystymi modułami pozwalają optycznie powiększyć przestrzeń wewnątrz obiektu, co w połączeniu ze swobodą organizacji stref pożarowych oraz gwarancją odpowiednich warunków do ewakuacji osób, zapewnia walory wizualne i bezpieczeństwo.

Komfort stosowania

W nowych projektach, ze względów funkcjonalnych i technologicznych, znaczenie szkła stale wzrasta. W przypadku biurowców i obiektów użyteczności publicznej sprawdza się ono doskonale jako materiał konstrukcyjny. Dzięki innowacyjnym metodom produkcji systemów ścian wewnętrznych od Aluprof prefabrykacji można dokonać bezpośrednio na budowie. Ściana w wyniku prostego i szybkiego montażu jest gotowym do użytku elementem wnętrza, co oznacza oszczędność czasu przeznaczonego na wykończenie pomieszczeń, tak ważnego podczas realizacji inwestycji.

 **ALUPROF**
SYSTEMY ALUMINIOWE
www.aluprof.eu



DUCHOLOGIA POLSKIEGO MIESZKALNICTWA

TEKST: PIOTR ŚREDNIAWA

Problemy z mieszkalnictwem w Polsce nie są zjawiskiem nowym i w zasadzie mają stały charakter. Dlatego warto, przynajmniej skrótowo, prześledzić losy rodzimego budownictwa mieszkaniowego od zakończenia II wojny światowej, tym bardziej że stanowi ono przeważającą część kubatury wzniesionej po 1945 roku.

fol. Tomasz Szepiły



Widok na Miasteczko Wilanów w czerwcu 2015 roku.

Z:A

Z:A

→ W kategoriach przestrzennych pojawiły się takie zjawiska, jak fragmentaryzacja obszarów mieszkaniowych, przypadkowość lokalizacji oraz postępujący chaos zabudowy, które spowodowane były dążeniem deweloperów do uzyskania wysokich wskaźników intensywności zabudowy, obniżających standard mieszkań ukrytych pod etykietą apartamentów. ←

DO dzisiaj niektóre plemiona afrykańskie jako najważniejszą czynność przy budowie nowej chaty uznają wybór lokalizacji. Przebiega on jednak w sposób zupełnie odmienny od europejskich zwyczajów. Z pomocą szamanów lub starszyzny plemienia poszukiwane jest miejsce wolne od złych duchów. Ma to zapewnić w przyszłości zdrowie i szczęście rodzinie, która zamieszka w chacie. Kryteria oceny pozostają tajemnicą niedostępną dla postronnych. Sama budowa nie budzi już emocji, ponieważ jej sposób nie zmienił się praktycznie od wieków. Obserwacja losów powojennego polskiego mieszkalnictwa pozwala stwierdzić, że postępujemy zupełnie odwrotnie. Nieustannie poszukujemy nowych rozwiązań problemu niedoboru mieszkań w Polsce, a cały ten sektor opanowały złe duchy. Jedynie metodologia postępowania, podobnie jak w przypadku plemion afrykańskich, jest dla postronnych wciąż nieznaną.

PAŁACE DLA LUDU

Bezpośrednio po drugiej wojnie światowej wobec ogromnych zniszczeń miast, sięgających w przypadku Warszawy, Gdańska czy Wrocławia nawet 70–80% tkanki miejskiej, skoncentrowano się na szybkiej odbudowie zasobów mieszkaniowych, bez prowadzenia w tym zakresie skoordynowanej polityki. Jednak już pod koniec lat 40. nad całą Polskę nadciągnęły ponure stalinowskie upiory. Wraz z umocnieniem się władzy komunistycznej, prowadzącym do przyjęcia we wszystkich obszarach życia i gospodarki wzorców radzieckich, budownictwo mieszkaniowe stało się jednym z kluczowych obszarów zainteresowania rządzących. W planowanym centralnie systemie realizowano wielkie założenia nowych miast i dzielnic w nowej socrealistycznej stylistyce. Plany urbanistyczne – zgodnie z klasycznymi wzorcami – były starannie wypełnione zabudową mieszkaniową o pompatycznym wyrazie, jak np. warszawska Marszałkowska Dzielnicą Mieszkaniową (MDM), wzniesiona w latach 1950–1952 według projektu architektów: Stanisława Jankowskiego, Jana Knothego, Józefa Sigalina i Zygmunta Stepińskiego. Powstawały także bardziej spokojne i tradycyjne zespoły, takie jak Nowe Tychy (1951–1956) arch. Tadeusza Teodorowicza-Todorowskiego. Tradycyjne metody realizacji, wspomagane wysokiej jakości rzemiosłem, z dzisiejszej perspektywy mogą wzbudzać zarówno uznanie, jak i – w niektórych przypadkach – uśmiech zażenowania.

→ Wbrew niektórym opiniom, całkowicie dyskredytującym socrealizm, to aspekt ekonomiczny, a nie estetyczno-ideologiczny, był zasadniczą przyczyną odrzucenia tej stylistyki. ←

Budowa falowca na Przymorzu w Gdańsku, proj. osiedla Tadeusz Różański, Józef Chmiel, Danuta Olędzka, Janusz Morek.



foto: Zbigniew Kosycarz

Pomimo patronatu władz nie udało się osiągnąć planowanej liczby mieszkań, a koszt socrealistycznych dekoracji przekraczał możliwości finansowe ubogiego i zniszczonego kraju. Wbrew niektórym opiniom, całkowicie dyskredytującym socrealizm, to aspekt ekonomiczny, a nie estetyczno-ideologiczny był zasadniczą przyczyną odrzucenia tej stylistyki. Przybyłe ze Wschodu demony, pomimo upadku stalinizmu, okazały się trudne do przegonienia i – choć już nie w tak przerażającej postaci – opanowały sektor mieszkalnictwa na następne 25 lat.

MODERNIZM RAZ JESZCZE

Po odwilży, pod koniec lat 50. i w latach 60. ubiegłego wieku, sięgnięto ponownie po zarzuconą konwencję modernistyczną, zarówno w zakresie architektury, jak i urbanistyki. Była ona bowiem zdecydowanie mniej kosztowna i pracochłonna. Rozpoczęto wprowadzanie częściowej prefabrykacji w postaci takich rozwiązań jak cegła żerańska czy wielki blok śląski, a także technologii ślizgowych. Ustalono jednocześnie bardzo restrykcyjne normatywy określające dopuszczalną powierzchnię mieszkań. Całkowicie odrzucono klasycystyczne wzorce urbanistyczne z okresu socrealizmu na rzecz modernistycznych, opartych na Karcie Ateńskiej i koncepcji jednostki sąsiedzkiej. Ta przynosząca początkowo pozytywne efekty polityka, takie jak np. pochodzące z początku lat 60. warszawskie Sady Żoliborskie [arch. Halina Skibniewska], uległa w latach 70. stopniowej, podporządkowanej sztandarowemu hasłu ekipy gierkowskiej – budowy „drugiej Polski” – patologizacji. Wielkość planowanych zespołów mieszkaniowych wzrosła tak, że mogły one

Z:A

→ Za przeciętną pensję miesięczną można nabyć ok. 0,25 m² mieszkania. Natomiast lokal o powierzchni 45 m² stanowi równowartość 15-letniej przeciętnej pensji. ←

pomieścić do 20–30 tys. mieszkańców, czego przykładem są realizowane od 1971 roku warszawskie Stegny [arch. Jadwiga Grębecka], wybudowane z wielkowymiarowych prefabrykatów (wielkiej płyty). Zarówno rozwiązania urbanistyczne, jak i architektoniczne podporządkowane zostały wymogom technologii, czyli torowiskom żurawi i dróg montażowych. Monotonie zabudowy wielkopłytowej próbowano przetamać poprzez bardziej swobodne projektowanie w skali urbanistycznej, widoczne np. na warszawskim Ursynowie Północnym z lat 1972–1977 [arch. Marek Budzyński z zespołem] czy gdańskim Przymorzu z tego samego okresu [arch. arch. Tadeusz Różański, Danuta Olędzka].

Unifikacja architektury przyczyniała się do drastycznego spadku jakości wykonawstwa, mimo sprzeciwu zarówno społeczeństwa, jak i środowiska architektów. Budownictwo wielkopłytowe stało się jednym z symboli arogancji i alienacji ówczesnej władzy. Uzbrajanie niemal dziewiczych terenów wraz z koniecznością makroniewielkości wynikającą z wymogów technologii wielkiej płyty powodowały lawinowy wzrost kosztów niemożliwy do utrzymania przez dłuższy okres. Prawdopodobnie była to jedna z istotnych przyczyn załamania gospodarczego pod koniec lat 80.

Wielka, niespotykana dotąd skala realizowanych zespołów mieszkaniowych skłaniała do zapomnianych dzisiaj teoretycznych rozważań i poszukiwań. Koncepcje te obejmowały cały kraj i były próbami ekstrapolacji przyszłego rozwoju struktury osiedleńczej. Warto wymienić koncepcję linearnego systemu ciągłego na kierunku północ-południe arch. Oskara Hansena, model węzłowo-pasmowy arch. Bolesława Malisza czy koncepcję koncentracji liniowej arch. arch. Marka Budzyńskiego, Andrzeja Kicińskiego, Krzysztofa Chwaliboga, Adama Kowalewskiego. Problemy z zespołami wielkopłytowych osiedli znalazły odzwierciedlenie w regulacyjnych koncepcjach łódzkich architektów – Andrzeja Owczarka, Jakuba Wujka i Zdzisława Lipskiego. Czas, realia ekonomiczne i tendencje demograficzne zweryfikowały te idee, które były w Polsce, niestety, ostatnimi poważnymi próbami wspomagania programów mieszkaniowych podbudową teoretyczną.

POSTMODERNIZM PO POLSKU

Lata 80., wraz z ogromnym kryzysem gospodarczym i niepokojami społecznymi, przyniosły kres inwestycjom mieszkaniowym w wielkiej skali. Na to załamanie przypadł krótki alians naszej architektury z postmodernizmem. Mieszkalnictwo opanowały pocieszne duszki

Z:A

postmodernizmu, udające zbawcze duchy opiekuńcze. Zapaść gospodarcza sprzyjała niewielkim inwestycjom plombowym w obszarach śródmiejskich. Nieduża skala tych realizacji nie zmieniła jednak struktury naszych miast na lepsze. Większą, wartą wspomnienia inwestycją była retrowersja elbląskiej starówki, przy której posłużyło się historycznym układem urbanistycznym, wypełnionym swobodną transpozycją zabudowy hanzeatyckiej [początek realizacji 1983 rok, arch. arch. Szczepan Baum i Ryszard Semka z zespołem].

MIESZKANIE JAKO TOWAR

Wydawało się, że przemiany ustrojowe po 1989 roku przegoniły złe demony komunizmu. Uspity jednak czujność pozornie wolnego społeczeństwa przekonanego, że pokonało siły nieczyste minionego systemu. Jako że natura nie znosi próżni, niepostrzeżenie w ich miejsce wpełzły powoli wampiry neoliberalizmu. Sprzyjało im całkowite wycofanie się państwa z polityki mieszkaniowej, zarówno w obszarze społecznym, jaki i, co gorsza, planistyczno-przestrzennym. Praktycznie cały sektor poddano regułom gry rynkowej. W kategoriach przestrzennych pojawiły się takie zjawiska jak fragmentaryzacja obszarów mieszkaniowych, przypadkowość lokalizacji oraz postępujący chaos zabudowy, które spowodowane były dążeniami deweloperów do uzyskania wysokich wskaźników intensywności zabudowy, obniżających standard mieszkań ukrytych pod etykietą apartamentów. Powstały nieznane dotąd, grodzone, odcięte od przestrzeni miejskiej zespoły mieszkaniowe, jak np. starannie zaprojektowana jako zespół urbanistyczny i architektoniczny Marina Mokotów w Warszawie [realizacja od 2006 roku, arch. Stefan Kuryłowicz z zespołem].

Na te zjawiska natożył się całkowity brak polityki w zakresie zarządzania istniejącym zasobem mieszkaniowym. Rozpoczęto chaotyczną prywatyzację komunalnych, spółdzielczych i zakładowych mieszkań, co doprowadziło do przemieszania struktury własnościowej w ramach jednego budynku i znacznie utrudniło racjonalną gospodarkę oraz kompleksowe remonty. Równie negatywny efekt przyniosła dzika, „wampiryczna” wręcz, reprivatyzacja, odbywająca się dotychczas przy milczącej zgodzie władz miejskich w większych ośrodkach Polski, szczególnie w Warszawie. Jej skutkiem było rugowanie dotychczasowych mieszkańców, w wielu przypadkach prowadzące do osobistych tragedii.

W ostatnim okresie podjęto próby awaryjnych działań w sektorze mieszkalnictwa, jak program „Mieszkanie Plus”, wspomagane tzw. ustawą lex deweloper. Są to jednak działania o charakterze doraźnym, których ocena możliwa będzie dopiero w dłuższej perspektywie czasowej. Niestety, jako środowisko architektów również nie wypracowaliśmy ani koncepcji, ani spójnych idei w zakresie mieszkalnictwa i poddaliśmy się stopniowo dyktatowi wolnego rynku.

URBANIZACJA KRAJU A GLÓD MIESZKANIOWY

Ten krótki, bardzo uproszczony, o quasi-literackim charakterze, zarys historii rodzimego mieszkalnictwa wymaga uzupełnienia danymi statystycznymi prezentującymi skalę omówionych zjawisk. Problem zawsze był nierozłącznie związany z demografią i migracją ludności wiejskiej do miast. W 1946 roku w Polsce żyło 23,6 mln osób, z czego w miastach mieszkało zaledwie 33%. W następnych latach

wielkości te odpowiednio wyniosły: w 1955 – 27,6 mln – 43%, w 1965 – 31,6 mln – 49%, w 1975 – 34,2 mln – 55%, w 1985 – 37,3 mln – 60%, a w 1995 – 38,6 mln – 62%. W ciągu 50 lat Polska, z kraju o wiejskiej strukturze osadniczej, zmieniła się w kraj o dominacji ludności miejskiej. Spowodowało to problemy w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego. Wartości te w ostatnich latach nie uległy w Polsce znacznym zmianom – w 2018 roku ludność kraju wyniosła 38,43 mln przy udziale mieszkańców miast na poziomie 61%, co nadal sytuuje nas wśród najmniej zurbanizowanych krajów w Europie. Dla porównania w Wielkiej Brytanii ludność miejska stanowi 91,5%, w Holandii 89%, a w Niemczech 85%.

Natomiast liczba oddawanych w Polsce mieszkań wynosiła rocznie: w 1955 roku (socrealizm) – 89 tys., w 1965 (częściowa prefabrykacja) – 170 tys., w 1975 (wielka płyta) – 248 tys. (największa liczba oddanych mieszkań w okresie powojennym), w 1995 (budownictwo komercyjne) – 67 tys., w 2010 (budownictwo komercyjne) – 135 tys. W 2018 roku oddano do użytku 185 170 mieszkań, co jest największą liczbą od 1988 roku.

DOSTĘPNOŚĆ MIESZKAŃ

Zasoby mieszkaniowe w Polsce, według stanu z 31 grudnia 2017 roku, liczyły 14,4 mln lokali o łącznej powierzchni użytkowej 1068,6 km². Stanowi to dwukrotną powierzchnię Warszawy w jej granicach administracyjnych i 0,3% powierzchni kraju, co wydaje się być wielkością zaskakująco małą wobec widocznego rozproszenia zabudowy. Średni metraż mieszkania w Polsce wynosi obecnie 75,2 m², przy średniej dla krajów UE – 96 m². Na jednego mieszkańca przypada zatem 26,7 m². Ta stosunkowo duża średnia powierzchnia mieszkania w Polsce wynika ze wspomnianej wielkości – 39% ludności mieszkającej poza miastem, głównie w zabudowie jednorodzinnej, jednak o zróżnicowanym standardzie. Wynika z tego również „zamrożenie” dużej powierzchni mieszkaniowej na wsiach, ograniczające mobilność społeczeństwa. Prosty rachunek wskazuje, że aby osiągnąć europejski standard, trzeba by wybudować ponad 3 mln mieszkań, co przy obecnym tempie ich realizacji wyznacza okres 17 lat, bez uwzględnienia naturalnej utraty istniejących zasobów. Aby osiągnąć poziom Norwegii, ze średnią powierzchnią mieszkania wynoszącą 123 m², lub Danii – 118 m², należałoby wybudować całkowicie nierealną liczbę 5,5 mln mieszkań. Istotne jest również skorelowanie ich wielkości i cen z dochodami mieszkańców naszego kraju.

W 2017 roku przeciętne wynagrodzenie w Polsce wynosiło 4350 zł, jednak bardziej reprezentatywna jest mediana – 2074 zł brutto (1511 zł netto). Natomiast ceny metra kwadratowego mieszkania plasowały się średnio na poziomie: w Warszawie – 8611 zł, w Krakowie – 7114 zł, w Gdańsku – 6385 zł, w Poznaniu – 5688 zł, a w Łodzi – 4243 zł. Oznacza to, że za przeciętną pensję miesięczną można kupić około 0,25 m² mieszkania. Natomiast lokal o powierzchni 45 m² stanowi równowartość 15-letniej przeciętnej pensji.

Widać więc jasno, że przy obecnych i prognozowanych dochodach ludności komercyjny system rozwiązania problemu mieszkalnictwa w Polsce jest poszukiwaniem przysłowiowego kamienia filozoficznego. Konieczny jest wieloletni plan promujący inne niż deweloperskie formy realizacji budownictwa mieszkaniowego. Muszą zostać wypracowane spójne kierunki działań, obejmujące



Plan Ursynowa Północnego, proj. Marek Budzyński [generalny projektant], Jerzy Szczepanik-Dzikowski, Andrzej Szkop z zespołem.

zagadnienia ekonomiczne, socjalne i, przede wszystkim, przestrzenne. Na podstawie obserwacji bezskutecznych działań w tym obszarze od prawie 75 lat proponuję sięgnąć po metody sprawdzone w Afryce. Niewykluczone, że wraz z rozwojem cywilizacyjnym zatraciliśmy zdolność rozpoznawania, a tym samym przepędzania złych mocy. Może zamiast tworzyć kolejne programy mieszkaniowe warto sprawdzić z Czarnego Łądu doświadczonych szamanów i odczarować wreszcie ten zaklęty obszar naszej rzeczywistości. ●



PIOTR ŚREDNIAWA

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Śląskiej Okręgowej Izby Architektów, członek Miejskiej Komisji Architektoniczno-Urbanistycznej w Katowicach, wraz z Barbarą Średniawą prowadzi Biuro Studiów i Projektów Architekt

Z:A

Il. zdjęcie uprzejmości Marka Budzyńskiego

M+Q

LUXURY STONES

www.mqpolka.pl



SALONY KAMIENIA NATURALNEGO

Łazy k. Warszawy | Jaroszów k. Wrocławia | Ruda Śląska | Gdynia | Poznań

TRANSFORMACJE

TEKST: JUSTYNA NOWIK-BOROWSKA

Z:A



Blok w Bordeaux po przebudowie – ogród zimowy, proj. Lacaton & Vassal Architectes, Frédéric Druot Architecture oraz Christophe Hutin Architecture.

foto: dzięki uprzejmości Philippa Ruanita

Osiedla mieszkaniowe się starzeją. W Polsce w wielkiej płycie mieszka ok. 12 mln osób. Bloki przestają spełniać oczekiwania mieszkańców oraz odpowiadać współczesnym standardom. Burzyć czy modernizować? A jeśli modernizować, to jak?

Z:A

Zadanie, jakie stoi przed wspólnotami mieszkaniowymi, spółdzielniami, a przede wszystkim przed władzami samorządowymi, nie jest łatwe. Konieczne są m.in.: odpowiedni budżet, decyzja i zgoda lokatorów czy właścicieli mieszkań oraz badania techniczne stanu budynków. Zwieńczeniem tego procesu staje się projekt. W jaki sposób architekci odpowiadają na problem starzejących się domów?

PRZYWRÓCIĆ ŻYCIE – PRZYKŁAD Z AMSTERDAMU

Co zrobić, aby pusty blok z lat 60. znów był atrakcyjny? To pytanie zadali sobie architekci z pracowni NL Architects oraz xv architectuur. Tematem rozważań stał się jeden z największych bloków w Holandii – DeFlat Kleiburg. Miał on przed przebudową 400 m długości, a liczba jego mieszkań sięgała 500. Blok został zaprojektowany przez Siegfrieda Nassutha jako zielony, lekki i przestronny, alternatywny sposób zamieszkiwania dla rozpadającego się w owym czasie śródmieścia Amsterdamu. Początkowy optymizm szybko jednak opadł i ustąpił miejsca stopniowej degeneracji przestrzeni, która z czasem całkowicie opustoszała.

Pierwotnie budynek przeznaczono do rozbiórki. Stanowił on jednak element wartościowej kompozycji urbanistycznej i dzięki naciskom władz lokalnych udało się go przed tym uchronić. Żeby znów przyciągnąć mieszkańców, trzeba było zaproponować rozwiązanie konkurencyjne dla nowej zabudowy. Architekci dostrzegli potencjał w opuszczonym bloku. Myślą przewodnią stało się odnowienie części wspólnych, galerii, elewacji, a na układ mieszkania miał mieć wpływ przyszły lokator. Podstawowa jednostka nie miała wydzielonej kuchni, osobnych pokoi czy nawet łazienki. Mieszkania stanowiły otwarte przestrzenie, które można było łączyć zarówno w poziomie, jak i w pionie, co dało większą dowolność i elastyczność, a zatem lepsze dostosowanie do konkretnej osoby. W pomysł na dowolne łączenie przestrzeni w zależności od potrzeb przyszłego mieszkańca można odnaleźć wspólny mianownik z ideą Formy Otwartej Oskara Hansena. W ten sposób stary blok zyskał przewagę nad nowymi, w których scalanie mieszkań bywa możliwe, ale w bardziej ograniczonym zakresie i, co ważniejsze, w o wiele wyższej cenie. Kluczem do sukcesu stała się możliwość wykreowania zindywidualizowanej przestrzeni niewielkim kosztem.

Dodatkowo, parter budynku został uwolniony, co dostarczyło przestrzeni socjalnych oraz lokali użytkowych. Zewnętrzne

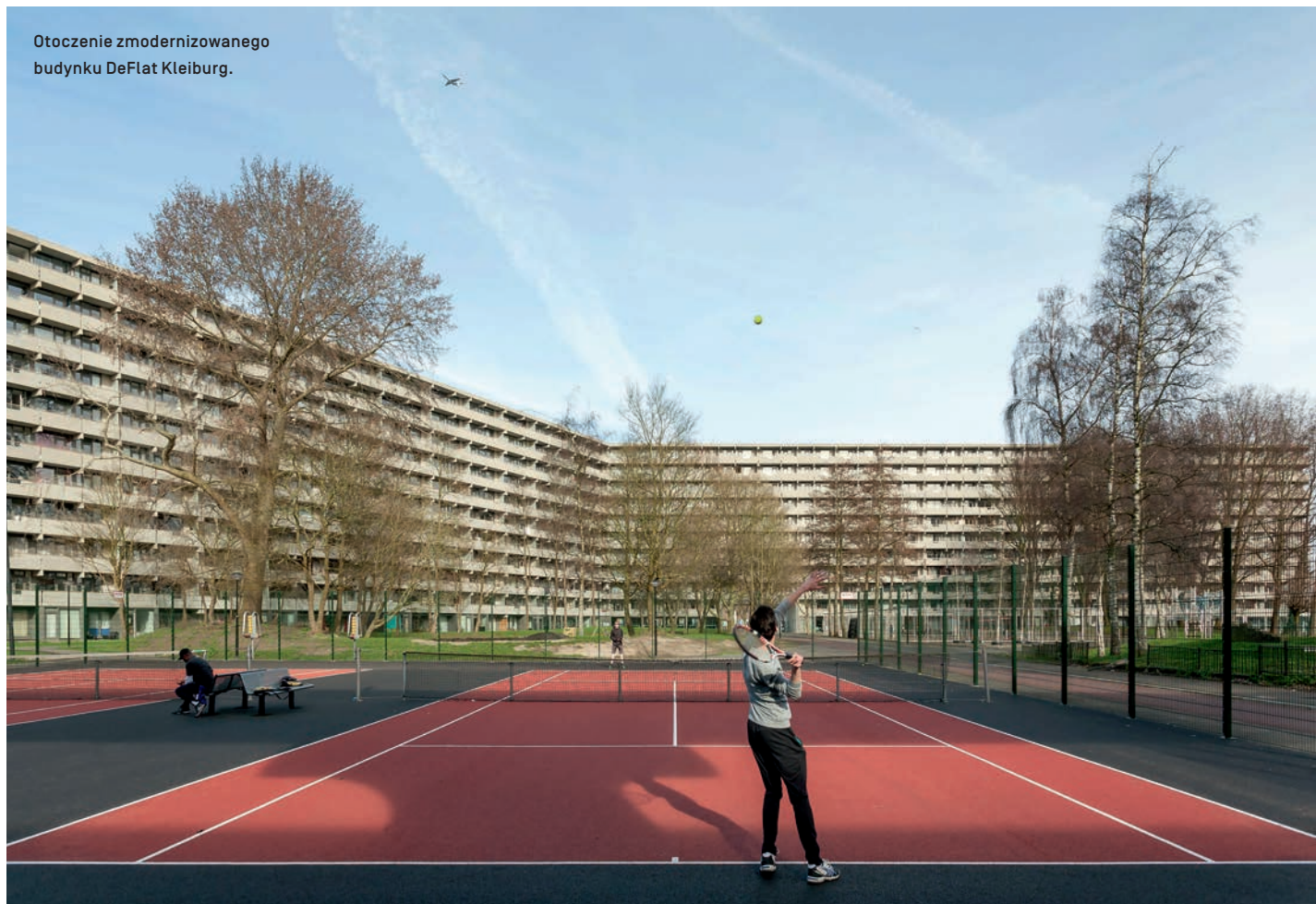


foto: dzięki uprzejmości Marcela van der Burga

Otoczenie zmodernizowanego budynku DeFlat Kleiburg.

windy usunięto i zastąpiono nowoczesnymi, umieszczonymi w środkach holi. Dzięki temu architekci przywrócili horyzontalne podziały elewacji, zaburzone poprzednio przez dobudowane w latach 90. piony. Korytarz na pierwszym piętrze został „wciągnięty” do powierzchni mieszkań. Poszerzono przejścia bramne przez budynek.

Dzięki zmianom w bloku znów zamieszkali ludzie, a opuszczone wcześniej otoczenie zostało przywrócone miastu. Projekt otrzymał nagrodę Miesa van der Rohe w 2017 roku.

AARHUS: NOWA TOŻSAMOŚĆ MIĘDZY BLOKAMI

Osiedle socjalne Rosenhøj powstało w latach 70. w Viby Syd w Aarhus w Danii. Składało się z 27 jednakowych 4-kondygnacyjnych bloków, ustawionych w kilku równoległych względem siebie rzędach na obszarze 200 tys. m². Prowadziły na nie ślepe uliczki, które kończyły się w przypadkowych miejscach i nie zapewniały komfortowego połączenia z miastem. W miarę upływu lat otoczenie stało się źródłem problemów społecznych i zyskało złą reputację.

Projekt architektów duńskiej pracowni EFFEKT zakładał holistyczną przebudowę osiedla, której głównym celem było otwarcie obszaru na otoczenie oraz nadanie sąsiedztwu nowej tożsamości. Zmian dokonano w latach 2011–2017. Projektanci zrealizowali ten pomysł za pomocą kilku zabiegów architektonicznych. Bloki zostały przebudowane, w niektórych wyburzono

→ Wykorzystanie konstrukcji prefabrykowanej umożliwiło wykonywanie prac budowlanych bez konieczności opuszczenia mieszkań, ponieważ roboty w jednym lokalu trwały zaledwie 12–16 dni. ←



foto: dzięki uprzejmości Marcela van der Burga

Budynek DeFlat Kleiburg po modernizacji – przebudowane partery i przejścia bramne.

środkową sekcję, aby rozrzedzić bryły oraz uzyskać atrakcyjne połączenia widokowe. Osiedle uzupełniono o nowe typy zabudowy, co zmieniło skalę i charakter przestrzeni. Poszczególne budynki połączono w pary za pomocą indywidualnie opracowanych fasad oraz zróżnicowanych materiałów elewacyjnych. W ten sposób powstało 11 nowych obszarów o indywidualnym charakterze. Wspólne dziedzińce nadały im własną, lokalną tożsamość. Puste betonowe place oraz zaniedbane przestrzenie publiczne zostały zastąpione centralnym parkiem, który „opływa” całe osiedle, a na dziedzińcach budynków udało się stworzyć bardziej intymne, półpubliczne strefy zielone.

Budowa nowych dróg umożliwiła lepsze połączenie zespołu z miastem oraz rozdzieliła duży obszar na mniejsze przestrzenie sąsiedzkie, z którymi mieszkańcy mogą się bardziej identyfikować. Dodatkowo, wprowadzono szereg ulepszeń technicznych, takich jak wymiana systemów wentylacyjnych czy wzmocnienie izolacyjności bloków. Projekt przebudowy osiedla Rosenhøj otrzymał wiele nagród, m.in. duńską RENOVER prisen 2017.

PRZED W SZYSTKIM CZŁOWIEK, CZYLI BORDEAUX

Odpowiedzią na pytanie, w jaki sposób poprawić przestrzeń dla mieszkańców i zminimalizować przy tym uciążliwości związane z modernizacją, jest projekt biur Lacaton & Vassal Architectes, Frédéric Druot Architecture oraz Christophe Hutin Architecture. Przebudowa bloków z lat 60. w Bordeaux na pierwszym miejscu postawiła mieszkańca, który zyskał nie tylko dodatkowe metry kwadratowe do życia, lecz także piękniejsze otoczenie oraz lepszą estetykę budynku. Projekt polegał na transformacji trzech budynków socjalnych, mieszczących łącznie 530 mieszkań. Mieszkańcom zaoferowano

foto: dzięki uprzejmości pracowni EFFEKT



Osiedle socjalne Rosenhøj przed przebudową (po lewej) i po niej (po prawej).



Przestrzeń publiczna na osiedlu Rosenhøj po modernizacji.

foto: dzięki uprzejmości pracowni EFECT

powiększenie lokali przez dodanie ogrodów zimowych oraz zastąpienie starej fasady z małymi oknami nową o dużych przeszkleniach. Dzięki temu po przebudowie do wnętrza dociera więcej światła. Wykorzystanie konstrukcji prefabrykowanej umożliwiło wykonywanie prac budowlanych bez konieczności opuszczenia mieszkań, ponieważ roboty w jednym lokalu trwały zaledwie 12–16 dni. Co ważne z perspektywy mieszkańcy, mimo zwiększenia metrażu czynsz nie został podniesiony. Dobudowane ogrody zimowe nie tylko poszerzyły przestrzeń do życia, lecz także zaczęły pełnić funkcję pasywnych kolektorów słonecznych, co znacznie poprawiło termikę budynków. Rezygnacja z pierwotnego planu wyburzenia pozwoliła zminimalizować koszty przebudowy. Zaoszczędzono na pracach rozbiórkowych, utylizacji materiałów i ponownym zaprojektowaniu oraz budowie zastępczego osiedla. Dzięki praktycznym i estetycznym rozwiązaniom poprawiono zarówno otoczenie, jak i życie każdego z mieszkańców, bez konieczności burzenia. Projekt otrzymał nagrodę Miesa van der Rohe 2019.

WARTOŚĆ (DODANA)

W projektach modernizacji liczy się coś więcej niż spełnienie wymogów termicznych, zapewnienie bezpieczeństwa poprzez wymianę instalacji, sprawdzenie konstrukcji czy zabezpieczenie prętów zbrojeniowych przed korozją. Nie wy-

starczy pomalowanie elewacji na różne kolory. W trakcie procesu transformacji należy zrozumieć potrzeby mieszkańcy i dodać wartość do przestrzeni, w której on żyje.

Ważna jest otwartość na nowe rozwiązania, zwłaszcza na początku, przy planowaniu budżetu. Architekci pokazują, że wartość leży nie tylko w nowym, lecz także w nowym spojrzeniu na stare. ●



JUSTYNA NOWIK-BOROWSKA

architekt, koordynatorka BIM,
absolwentka Wydziału Architektury
Politechniki Warszawskiej



NOE® plast

matryce do kreatywnego fakturowania betonu

DESKOWANIA



foto: Rue Georges Braque Montpellier, Francja

www.noe.pl

Centrala Mazowsze
ul. Jeziorki 84 02-863 Warszawa
T +48 22 853 00 91
warszawa@noe.pl

Oddział Pomorze
ul. Grunwaldzka 35 84-230 Rumia
T +48 697 068 080
pomorze@noe.pl

Oddział Śląsk
ul. Ostatnia 3 41-909 Bytom
T +48 32 389 20 61
slask@noe.pl

POLITYCZNE M²

TEKST: ZOFIA PIOTROWSKA

Programy mieszkaniowe, takie jak „Mieszkanie dla Młodych” lub „Mieszkanie Plus”, odgrywają istotną rolę w kształtowaniu systemu mieszkaniowego, ale same nie są w stanie zrównoważyć sytuacji na rynku nieruchomości. Aby wpisały się w długofalową strategię, muszą mieć jasno zdefiniowane, czemu – a raczej komu – mają służyć.

Mieszkanie Plus
Mieszkanie dla Młodych
polityka mieszkaniowa
lokale dostępne
Narodowy Fundusz Mieszkaniowy
PFR Nieruchomości

Problem mieszkaniowy jest zarówno polityczny, jak i zupełnie prywatny. Jest on istotny także dla mnie osobiście – w ostatnim czasie codziennie przeglądam ogłoszenia najmu. Wzrost czynszów jest widoczny niemal z dnia na dzień. Ceny, takie jak 2000 zł za dwupokojowe mieszkanie w Warszawie, które jeszcze w zeszłym roku były normą, dziś są rzadką okazją. Ta błyskawiczna eskalacja dotyczy także sprzedaży. Dobry kolega z pracy żałuje, że nie podjął decyzji o kupnie lokalu parę lat temu, kiedy w jego budżecie mieściły się mieszkania w przyjemnych i dobrze skomunikowanych dzielnicach. Teraz, żeby pozostać w centrum, zmuszony jest kontynuować wynajmowanie.

WIECZNY WZROST

Szybki, niekontrolowany, ale też niewystarczająco monitorowany wzrost czynszów i cen nieruchomości, które w Warszawie osiągnęły już granice możliwości kredytowych przeciętnych mieszkańców, nie pojawił się znikąd i nie jest „naturalną kolejną rzeczą”. Wynika z decyzji politycznych, nie tych dotyczą-

cych wprowadzania takich czy innych programów mieszkaniowych, ale z regulacji prawnych i postanowień instytucji finansowych (jak choćby Rady Polityki Pieniężnej – w kwestii stóp procentowych). Stały wzrost cen na rynku nieruchomości niektórym przynosi ogromne zyski, niestety dla wielu innych generowane przez niego ceny stanowią ogromny, czasem niemożliwy do udźwignięcia, wydatek.

Obecny system mieszkaniowy powoduje narastające problemy społeczne: wykluczenie, segregację, bezdomność. Kryzys jest realny i odczuwalny przez coraz większą liczbę mieszkańców. Nie dotyka on w ten sam sposób wszystkich grup społecznych, a wielu właścicieli mieszkań na użytek prywatny lub inwestycyjny zupełnie nie zauważa, że ich „kariera mieszkaniowa” jest już niemożliwa do powtórzenia przez kolejne pokolenia.

Choć dziś możemy się zastanawiać, jakie były założenia i skutki poszczególnych programów, to musimy pamiętać, że dopiero spójna i rozważna polityka fiskalna, podażowa (czyli program budownictwa) oraz regulacje prawne pozwolą

Z:A

fot. Piotr Skórnicki / Agencja Gazeta



Ulica Siedleńska w Jarocinie, drugie osiedle zrealizowane w ramach programu „Mieszkanie Plus”.

stworzyć system, który rzeczywiście umożliwi realizowanie długofalowej wizji prowadzącej do zrównoważenia sytuacji mieszkaniowej.

PRYWATNY PROBLEM Z RYNKIEM

W całej Europie w ostatnich dziesięcioleciach obserwowaliśmy wycofywanie się państw z zaangażowania w politykę mieszkaniową. Zapewnianie dachu nad głową przejął rynek prywatny. W rezultacie osłabła jakkolwiek kontrola nad negatywnymi zmianami sytuacji w tej dziedzinie, które w ostatnich czasach nabrały jeszcze rozpędu. Europejskie statystyki pokazują, że w ostatnim dziesięcioleciu nastąpił znaczny wzrost liczby osób wynajmujących na rynku prywatnym, zarówno jeśli chodzi o bogatszą (wzrost o 6,4%), jak i biedniejszą część społeczeństwa (wzrost aż o 13,4%). To wszystko dzieje się kosztem zmniejszenia zasobu mieszkań o regulowanym czynszu (socjalnych, komunalnych itp.). Polskich statystyk dotyczących sytuacji mieszkaniowej (tak samo jak polityki mieszkaniowej) w zasadzie brak, ale wynajmujący zgodnie przyznają, że podwyżki są zauważalne z roku na rok.

→ Programy mieszkaniowe powinny być tworzone ze świadomością tego, jakie będą ich długofalowe konsekwencje. Problemem politycznym takich projektów jest właśnie długofalowość – rynek nieruchomości ma swoją bezwładność, a tysiące mieszkań nie da się wybudować w czasie jednej kadencji. ←



fot. Bartłomiej Ziurkowski / Agencja Gazeta

Makiety prezentowane podczas ogłoszenia wyników konkursu na opracowanie projektu systemu prefabrykowanej zabudowy mieszkaniowej w ramach rządowego programu „Mieszkanie Plus”.

W europejskiej rzeczywistości coraz trudniej jest trzem grupom mieszkańców. Są to najbiedniejsi, którzy płacą nieproporcjonalnie więcej za lokum, osoby z klasy średniej, które jeszcze nie weszły w posiadanie mieszkania i z jednej strony mają dochody zbyt wysokie, by kwalifikować się do uzyskania mieszkań socjalnych, a z drugiej nie posiadają zdolności kredytowej (to rosnąca grupa, która do tej pory była „obsługiwana” przez rynek prywatny) oraz wynajmujący ogólnie. Niezależnie od dochodów ci ostatni pięć razy częściej niż właściciele przepłacają za mieszkania (przepłacanie definiuje się jako przeznaczenie na czynsz ponad 40% swoich dochodów).

Programy mieszkaniowe powinny odpowiadać na te wyzwania i być tworzone ze świadomością, czemu (a raczej komu) służą i jakie będą ich długofalowe konsekwencje. Problemem politycznym takich projektów jest właśnie długofalowość –

rynek nieruchomości ma swoją bezwładność, a tysiący mieszkań nie da się wybudować w czasie jednej kadencji.

RÓŻNE RODZAJE WSPOMAGANIA

Dysponujemy wieloma narzędziami wpływania na sytuację mieszkaniową. Nawet w samej Unii Europejskiej każdy kraj ma odnośnie do tej dziedziny specyficzny rynek i politykę prowadzoną na poziomie centralnym, regionalnym oraz samorządowym. Zwłaszcza w państwach federacyjnych, np. w Austrii, lokalne regulacje mogą się od siebie diametralnie różnić. Stąd specyficzny model mieszkaniowy Wiednia, który jest odrębnym krajem związkowym i może w zintegrowany sposób tworzyć system oparty na regulacjach prawnych oraz miejskich inwestycjach. Narzędzia prowadzenia polityki mieszkaniowej różnią się w zależności od planowanych wyników i obejmują cały wachlarz rozwiązań: począwszy od instrumentów finansowych, pozwalających na niskie raty kredytów, wspieranie osób zainteresowanych zakupem, zasiłki mieszkaniowe dla gospodarstw o niskich dochodach, aż po subsydiowanie samej budowy (po angielsku nazywane też *brick and mortar subsidies*, czyli dofinansowanie na cegły i zaprawę). Neoliberalni politycy jeszcze przed kryzysem ukuli wyrażenie „odejście od cegieł i zaprawy w stronę ludzi”, które miało uzasadniać zwrot od państwowego budownictwa w kierunku zasiłków mieszkaniowych i dofinansowywania kredytów. Generalnie instrumenty subsydiowania można podzielić na dwa główne

typy: wspomaganie podaży i wspomaganie popytu, albo tłumacząc z angielskiego – przedmiotu i podmiotu (*object and subject subsidies*).

Niedobór mieszkań, na który cierpiała Europa po I i II wojnie światowej, był rozwiązywany za pomocą szeroko zakrojonych programów rządowych, jak np. słynny brytyjski program domów odpowiednich dla bohaterów (*homes fit for heroes*), skierowany po 1917 roku przez premiera Davida Lloyd George’a do weteranów. Subsydowane budowy były postrzegane jako najbardziej efektywny sposób na zwiększenie liczby oraz podniesienie jakości stawianych budynków. W wielu przypadkach udało się to dzięki realizacji mieszkań komunalnych i socjalnych.

MIESZKANIE DLA MŁODYCH

Dwa największe programy mieszkaniowe w Polsce prowadzone do zeszłego roku – „Mieszkanie dla Młodych” (MDM) i rozpoczęte w 2016 „Mieszkanie Plus” – należą do dwóch wyżej wymienionych kategorii. Pierwszy to program popytowy, który w teorii powinien stawiać sobie za cel zapewnienie dostępu do danej opcji mieszkaniowej osobom z niej wykluczonym. Drugi – „Mieszkanie Plus” – to program podaży, skupiający się na budowie lokali mieszkalnych. Oba niestety charakteryzują się dużą niespójnością założeń z długofalową wizją, do jakiej chcielibyśmy dążyć.

Program „Mieszkanie dla Młodych”, który zastąpił w 2014 roku podobny – „Rodzina na swoim”, składał się z dopłat do wkładu własnego od 10 do 15% na zakup pierwszego mieszkania, początkowo jedynie z rynku pierwotnego, a od 2015 roku także z wtórnego. Jego cel, oprócz zwiększenia możliwości nabywczych Polaków, stanowiło bowiem pobudzenie sektora budowlanego, co w zasadzie nie było potrzebne, a jak podaje – cytowany przez Agatę Twardoch w jej najnowszej książce¹ – opublikowany 14 grudnia 2010 roku dokument *Główne problemy, cele i kierunki programu wspierania rozwoju budownictwa mieszkaniowego do 2020 roku*: „wspieranie komercyjnego budownictwa mieszkaniowego w okresie ożywienia mija się z celem i może spowodować jedynie zwiększenie cen rynkowych mieszkań”². W niektórych miastach Polski rzeczywiście miało to miejsce. Niezwykle trudno, zwłaszcza obserwując dzisiejszą kryzysową sytuację na rynku nieruchomości, znaleźć pozytywne strony tego programu, no może oprócz tego, że już się skończył. Główne zarzuty dotyczą kilku kluczowych zagadnień: adresatów, wpływu na jakość realizacji i nierównomiernej dystrybucji środków.

Programy teoretycznie miały umożliwić otrzymanie kredytu hipotecznego na mieszkanie tym, którzy nie posiadali wcześniej wystarczającej zdolności kredytowej. Założenie jest

→ Skoro MDM miał na celu rozpoczęcie (powiększenie) boomu deweloperskiego, to można uznać tę inicjatywę za udaną. Wtedy jednak nie można jej nazwać programem mieszkaniowym, bo nie była ona adresowana do wykluczonych grup i w żaden sposób nie przyczyniała się do zrównoważenia istniejącej sytuacji. ←

mocno wątpliwe samo w sobie, ponieważ zdolność kredytowa to nic innego jak oszacowanie ryzyka, że dana osoba rzeczywiście będzie w stanie kredyt hipoteczny spłacić. „Rodzina na swoim” oferowała dopłaty do odsetek przez pierwszych osiem lat po udzieleniu kredytu, ale co potem? Ostatecznie większość beneficjentów stanowili single, którzy i bez programu planowali kupić mieszkanie.

Drugim problematycznym aspektem były ustalone limity cenowe m² mieszkań objętych programem. Obliczano je według wskaźnika kosztów odtworzeniowych m², który jest wartością dość uznaniową, a wpływ na jego ustalenie mają wojewodowie. Oznaczało to, że w miastach o podobnej wielkości i ekonomii limity były zupełnie różne. Jak podaje raport REAS z 2015 roku³ w tych, w których duża część mieszkań spełniała wymagania cenowe, widoczny był wzrost stawek. W innych, zwłaszcza w Krakowie i Warszawie, aby spełnić kryterium „tańkości”, deweloperzy szukali jak najmniej kosztownych gruntów, co skutkowało inwestycjami na peryferiach i pogłębiało zjawisko rozlewania się przedmieść. W niewielu przypadkach, kiedy limity były nieco poniżej cen, deweloperzy dopasowywali je do kryteriów programu. W 2014 roku ponad połowa środków z MDM-u trafiła do zaledwie trzech województw: mazowieckiego, pomorskiego i wielkopolskiego, ze względu na to, że korzystnie ustawione były tam pułapy cenowe. Pojawiły się także całe osiedla wybudowane pod kryteria programu, a co za tym idzie – pod pewien rodzaj nabywców. Wynikający z tego brak miksu mieszkańców, jeśli chodzi o zamożność, to rodzaj gettoizacji, który już teraz psuje nasze miasta.

1 A. Twardoch, *System do mieszkania. Perspektywy rozwoju dostępnego budownictwa mieszkaniowego w Polsce*, Fundacja Bęc Zmiana, 2019, s. 125.

2 *Główne problemy, cele i kierunki programu wspierania rozwoju budownictwa mieszkaniowego do 2020 roku*, online: [http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdruk/3725/\\$file/3725.pdf](http://orka.sejm.gov.pl/Druki6ka.nsf/wgdruk/3725/$file/3725.pdf) [data dostępu: 24.10.2019].

3 K. Kirejczyk, *Wpływ programu Mieszkanie dla Młodych na rynek mieszkaniowy w Polsce*, online: <http://www.reas.pl/komentarze/wplyw-programu-mieszkanie-dla-mlodych-na-rynek-mieszkaniowy-w-polsce> [data dostępu: 24.10.2019].

Skoro MDM miał na celu rozpoczęcie (powiększenie) boomu deweloperskiego, to można uznać tę inicjatywę za udaną. Wtedy jednak nie można jej nazwać programem mieszkaniowym. MDM nie był adresowany do wykluczonych grup i w żaden sposób nie przyczynił się do zrównoważenia istniejącej sytuacji. Opierał się na bezzwrotnej jednorazowej pomocy, oferowanej w zasadzie bankom. Kredyt hipoteczny musiał być wzięty na okres minimum 15 lat, na co najmniej 50% wartości mieszkania – to zrozumiałe, że są osoby, które nie mogą sobie pozwolić na szybszą spłatę, ale dlaczego pozostali także muszą podjąć takie zobowiązania? Co najgorsze, program ten nie tworzył żadnego zasobu na przyszłość, a przestrzennie skutkowało pogłębieniem najcięższych grzechów deweloperskich – budową monofunkcyjnych osiedli, przeznaczonych dla jednego typu klienta, na peryferyjnie położonych, nieuzbrojonych działkach.

MIESZKANIE PLUS

Niestety, pomimo zupełnie innego sposobu działania, program „Mieszkanie Plus” może spowodować te same problemy. Z pewnością różni się podstawowym celem, dla którego został stworzony – zrównoważeniem, a nie wsparciem deweloperskiego rynku mieszkaniowego.

Głównym sposobem na obniżenie kosztów realizacji, a co za tym idzie – cen mieszkań, jest budowa na gruntach publicznych, należących do gmin i Skarbu Państwa. Do banku ziemi, czyli Krajowego Zasobu Nieruchomości, mają trafić także tereny niektórych spółek należących do Skarbu Państwa czy Agencji Mienia Wojskowego. Dodatkowym wsparciem ma być preferencyjne kredytowanie w ramach Narodowego Funduszu Mieszkaniowego. Takie narzędzie dla podmiotów budujących mieszkania *non-profit* stosuje się w wielu krajach.

Problematyczna jest natomiast opcja najmu z dochodzeniem do własności – oznacza to zaprzeczenie jakiegokolwiek idei tworzenia długotrwałego zasobu mieszkań dostępnych i sprywatyzowanie lokali publicznych dla indywidualnych zysków. Programy mieszkaniowe powinny być tworzone jako obieg zamknięty, w którym czynsze, po spłaceniu danej inwestycji, mogłyby finansować kolejne.

„Mieszkanie Plus” adresowane jest do osób o średnich i niskich dochodach, jednak ze zdolnością czynszową, określającą możliwości finansowe najemców pod kątem terminowego opłacania komornego. Jest ona zależna od lokalizacji i wysokości opłat. W przypadku zbyt wielu chętnych operator wraz z gminą będą ustalać preferowane kryteria, co sprawia, że program przestaje być powszechny, a dla najemców staje się loterią.

To kluczowe zagadnienia, które sprawiają, że potencjał programu został roztrwoniony. Główna krytyka mediów skupia się jednak na niedotrzymaniu obietnic liczbowych – do 2019 roku w trakcie budowy miało być już 100 tys. lokali. Takie wskaźniki są zwyczajnie nieosiągalne w tak krótkim czasie, a pierwsze oddane do użytku mieszkania wydają się być położone przypadkowo (we wsi Siedlemin pod Jarocinem, w Białej Podlaskiej oraz na bardzo dalekich, źle skomunikowanych przedmieściach Gdyni) i nie przekonują do chlubnych idei programu.

Mimo wszystko „Mieszkanie Plus” przestrzennie i architektonicznie stara się narzucić wyższe standardy niż jego poprzednicy. Na projekty, które mają być zrealizowane w większych miastach, inwestor – spółka PFR Nieruchomości – organizuje konkursy sędziowane m.in. przez członków SARP-u. Największy projekt warszawski, Nowe Jeziorki, pomimo kilku kontrowersyjnych założeń, ma szansę stać się podmiejskim osiedlem z infrastrukturą edukacyjną, ulokowanym wokół stacji kolei – brzmi to dość zachodnioeuropejsko...

SZYBKA DŁUGOFALOWOŚĆ

Czym więc powinny charakteryzować się programy mieszkaniowe? Przede wszystkim proponować długofalowe rozwiązania. Na najbardziej podstawowym poziomie oznacza to budowanie zasobu, który jest trwały i pozostaje dobrem wspólnym. Myślę, że zarówno liberałowie, jak i socjaliści zgodzą się, że pomoc społeczna nie powinna być łatwo przekształcana w prywatny zysk. Dlatego darmowe przekazywanie publicznych gruntów pod prywatne mieszkania wydaje się być defraudacją naszej wspólnej własności, której w przyszłości nie będziemy mogli odzyskać.

Mieszkanie społeczne – pozwalające na stabilizację, integrację społeczną, utrzymanie zdrowia i zdobycie wykształcenia – to lokata, którą spłaca się w ciągu znacznej części życia – nawet 30 lat. Długoterminowe inwestycje społeczne są bardzo ważne, ale nie ułatwiają zdobycia wyborców. Choć nawet samo zapewnienie ludziom mieszkań jest tańsze i znacznie lepsze niż ponoszenie kosztów bezdomności (rosnącej we wszystkich krajach Unii Europejskiej poza Finlandią!) oraz opieki zdrowotnej. ●



ZOFIA PIOTROWSKA

architektka, urbanistka, badaczka, wraz z Zuzanną Mielczarek prowadzi polsko-holenderski projekt badawczy *Social Housings*, dotyczący niespekulacyjnych modeli mieszkaniowych i różnorodności w projektowanych osiedlach mieszkaniowych

ROZWIĄZANIA PODŁOGOWE DO KAŻDEGO WNĘTRZA

- NUWAY
MATY
WEJŚCIOWE
- CORAL
MATY
WEJŚCIOWE
- NATURALNA
PODŁOGA
MARMOLEUM
- MARMOLEUM
MODULAR
LINOLEUM
W PŁYTKACH
- PODŁOGI
SPORTOWE
LINOLEUM
- ALLURA
PANELE
LVT
- MODUL'UP
LOOSE LAY
- ETERNAL
HETEROGENICZNA
WYKŁADZINA PCV
- SPHERA
HOMOGENICZNA
WYKŁADZINA PCV
- WYKŁADZINA
ANTYPOŚLIZGOWA
STEP
- ROZWIĄZANIA DO
POMIESZCZEŃ
MOKRYCH
- SARLON
WYKŁADZINA
AKUSTYCZNA
- COLOREX
WYKŁADZINY
ESD
- TESSERA
PŁYTKI
DYWANOWE
- WYKŁADZINY
FLOKOWANE
FLOTEX



creating better environments



FAKRO®

ŚWIATŁO BRYŁA SZTUKA

ROBERT KONIECZNY

ŚWIATŁO BRYŁA SZTUKA to hasło przewodnie kampanii, której jesteś twarzą. Czy te trzy słowa są dla Ciebie szczególnie ważne w codziennej pracy, w życiu?

Gdyby nie miały, to kampania by się tak nie nazywała (śmiech). A tak poważnie te trzy elementy mają ogromny wpływ na to, co robię. ŚWIATŁO to nierozłączny element w mojej pracy, który widać w moich i naszych projektach, które tworzymy w KWK Promes. Jest to niezwykle ważny aspekt, bez którego nie wyobrażam sobie porządnego, fajnego budynku. Potwierdzeniem tego jest moja Arka, mój własny dom. Tam motyw światła jest mocno obecny, czerpie z niego pełną pierśią, jest nim przepelniony.

Z tego, co mówisz, światło jest punktem wyjścia, kluczem do tego, aby wykreować nieprzeciętną architekturę.

Tak, choć zrozumienie tego przez klientów zajęło trochę czasu. Tych ludzi trzeba było przekonywać do większych otwarć, do kontaktu z zewnątrz, z otoczeniem. Było to trudne zadanie, ponieważ nie mając gotowych realizacji, trzeba było posługiwać się przykładami trochę dla nich abstrakcyjnymi, przekonywać ich do swojej wizji przestrzeni, mając do dyspozycji tylko szkice czy zdjęcia. Na szczęście, coraz więcej ludzi otwiera się na architekturę i oczekuje od niej tego samego, co ja.

Twórcza inspiracja światłem, interpretacja bryły jako sztuki, to dosyć niebanalne, żeby nie powiedzieć mało realne, podejście do projektu w ogóle.

Architektura bywa też czasem sztuką, to nie jest tylko proste budowanie, układanie ścian, funkcji itd. Czasami to, co powstaje jest najczystsza sztuka i życzymy sobie tego, aby takich przykładów w architekturze było jak najwięcej. Nietypowe, a jednocześnie subtelne i nowoczesne formy brył są pretekstem do kreowania nowych tendencji, sprawiają, że mamy większą przyjemność korzystania z przestrzeni. Co więcej, stajemy się lepsi i to na wielu poziomach, gdy taka architektura jest obok nas.

Czy piękno i moc architektury to powody, dla których zostałeś ambasadorem marki FAKRO INNOVIEW?

Propozycja ta zaintrygowała mnie, co nie znaczy, że przyjąłem ją od razu. Długo się nad nią zastanawiałem, bo do wszystkiego, co robię w życiu muszę być przekonany, to musi mieć sens, liczą się nie tylko pieniądze. Do Nowego Sącza jechałem z licznymi pytaniami, ale i ciekawością. W mojej pracy nieustannie szukam nowych rozwiązań, innowacyjności, chcę się rozwijać i chciałem dowiedzieć się, czy FAKRO myśli podobnie. Tak się złożyło, że spóźniłem się na to spotkanie i niemalże od razu, z racji tego spóźnienia, zaprowadzono mnie do działu innowacji. Nie musiałem zwiedzać całego zakładu, od razu trafiłem tam, gdzie robi się nowe rzeczy, a to najbardziej mnie interesuje. Właściwie w tym momencie nie miałem już żadnych pytań, zobaczyłem, że FAKRO zmierza w tę samą stronę, stawia na nowoczesne, ale bardzo pragmatyczne rozwiązania, które nie tracą walorów estetycznych i użytkowych. Rozwiązania, takie jak INNOVIEW, które są dobre jakościowo, wyglądają designersko i jednocześnie doskonale wpisują się w kontekst przestrzeni. Druga rzecz, która mi się spodobała (to zawsze mi się niezmiennie podoba), że firma jest w ciągłym kontakcie ze światem, nie zamyka się w swoich laboratoriach. Jest otwarta na współpracę w różnych odmianach, zaznacza swoją obecność czy to w znanych magazynach czy na dobrych portalach internetowych. Jako ciekawostkę powiem, że jeden z moich kolegów z KWK był laureatem organizowanego przez FAKRO konkursu dla architektów. I to był szereg takich czynników, które spowodowały, że powiedziałem „tak” tej współpracy. Jej ramy zostały ujęte w następujący sposób: mamy jeden kierunek, tym kierunkiem jest rozwój, czyli pokazywanie tego, gdzie powinniśmy iść, ale też zwracanie uwagi na to, co jest dobre, a co złe i przypadkowe, nie mające szans sprawdzić się w tkance budynku.

A który z Twoich projektów z Waszej pracowni, najbardziej nawiązuje do hasła ŚWIATŁO BRYŁA SZTUKA?

W zasadzie to każdy (uśmiech). Ale z racji tego, że mam już swoje lata i... krótką pamięć, to od razu przychodzi mi do głowy takie rzeczy, które są najbardziej świeże. Mam teraz na myśli projekt Domu Kwadrantowego. To przykład budynku, który idealnie pasuje do naszego leitmotiwu. To dom, który poszukuje i reaguje na słońce. Absolutnie czysta forma, bryła doprowadzona do perfekcji nie tylko w sensie projektowym, ale i wykonawczym (jeżeli widzi się go na żywo, bo jak człowiek patrzy na zdjęcie, to myśli, że są to renderki, zdjęcie oddaje wygląd tego domu jedynie w 30 procentach, dlatego trzeba to zobaczyć, dotknąć).

Jaką funkcję dla Ciebie jako architekta pełni okno?

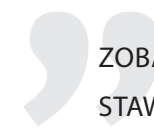
Jaka jest jego rola w architekturze?

Dla mnie jest to element życiodajny w budynku. Projekt, który ma odpowiednio poukładane okna, kadry widokowe, sprawia, że w tym obiekcie czujesz się, jakbyś był na najlepszej działce świata, bo te życiodajne kadry, idealnie wyczelowane widoki, powodują, że tak to odbierasz. Poza tym, o czym już wspominałem, budynek, który jest dobrze wymyślony i zaprojektowany, zmienia na dobre miejsce, w którym stoi i zmienia nas, powoduje, że po prostu fajnie nam się w nim żyje. I nie musimy na co dzień obcować z prawdziwą sztuką, w postaci obrazów, zdjęć czy instalacji. Te kadry dają nam to wszystko czasem nawet w lepszej postaci, bo to, co się dzieje za oknem,

zmienia się, tu scenariusz jest nieskończona liczba.

Stworzyłeś z firmą FAKRO manifest architektoniczny. Jak powinna odbierać go osoba, która chce wybudować dom, stworzyć swoje idealne miejsce na ziemi?

Tu wszystko jest jasne. Z jednej strony mówiłem już, ponadczasowe, ale nie przeskalowane budownictwo może kreować rzeczywistość. Wciąż jednak nad czym ubolewam dzieje się to zbyt wolno, tej pozytywnej przestrzeni w dalszym ciągu u nas brakuje. Z drugiej strony, powinniśmy projektować dla ludzi, czerpiąc



ZOBACZYŁEM, ŻE FAKRO ZMIERZA W TĘ SAMĄ STRONĘ, STAWIA NA NOWOCZESNE, ALE BARDZO PRAGMATYCZNE ROZWIĄZANIA, KTÓRE NIE TRACĄ WALORÓW ESTETYCZNYCH I UŻYTKOWYCH.

z tego, co nas otacza. Nie ślepo, bezmyślnie kopiując wzorce z zachodu, tylko robić nasze rzeczy. Czasami fajne, może się zdarzyć, że innowacyjne, ważne, aby pozostawało w relacji z kontekstem. Trzeba zaznaczyć, że ta innowacyjność, poszukiwanie czegoś nowego wcale nie powoduje rozdźwięku między zdroworozsądkowym podejściem do architektury, a mądrym, solidnym budowaniem, i to zarówno w sensie materiałowym, jak i w pewnym sensie długowieczności. Te rzeczy muszą być funkcjonalne, w miarę elastyczne i niejako wyprzedzać czas. Ten czas tak szybko ucieka, postęp technologiczny jest tak szybki, że trzeba otworzyć przy projektowaniu umysł, głowę, znaleźć w sobie takie okno na świat. Pamiętać, że przed nami jest przyszłość.

Twoja pracownia i Ty jesteście znani i doceniani na świecie. Masz wiele okazji, aby wymieniać się swoimi doświadczeniami z międzynarodowymi sławami architektury.

Jak oni postrzegają naszą rodzimą architekturę?

Mogę odpowiedzieć na to pytanie z perspektywy swoich własnych spostrzeżeń. I to jest tak, że oczy architektonicznego świata nie są zwrócone na Polskę, w ogóle na kraje zza żelaznej kurtyny. Mocna, dynamiczna, globalna architektura w opinii wielkich tego świata nie może pochodzić z Polski, choć zdarzają się ciekawe, wysublimowane projekty. Trzeba jednak pokazać je światu. Trzeba nauczyć się o nich mówić i nie bać się przy tym brutalnej czasem weryfikacji. Wychodzi więc na to, że ta prawda o polskiej myśli architektonicznej leży gdzieś pośrodku. ■



Z Robertem rozmawiała
Małgorzata Respekta-Paszkiwicz,
starszy specjalista ds. współpracy z architektami.

INFOLINIA 800 100 052
www.fakro.pl

RING

Tak czy nie dla standardów mieszkaniowych? Czy powinny istnieć przepisy regulujące powierzchnię mieszkań i ich poszczególnych pomieszczeń? Jeśli tak, to co należałoby regulować? Na ile klient sam powinien móc decydować, czy mieszkanie, które chce kupić, będzie substandardowe, czy też nie? Odpowiadają architekci.



1.



MARCIN BRATANIEC

Dla mnie pytanie postawione przez redakcję jest podobne do tego o przepisy ruchu drogowego – za czy przeciw? Zapewne można zrezygnować z regulacji i ruch drogowy się nie zatrzyma – może jakoś dojedziemy, miejmy nadzieję niepoobijani, być może na czas i nawet żywi. Oczywiście przepisy, linie, znaki, kierunkowskazy nie zapewnią, że my będziemy bezpieczni, a podróż wygodna, ale doświadczenie uczy, że znacznie zwiększają na to szanse.

Można też powiedzieć: budujemy drogi, które są bezpieczne i nie potrzebują regulacji. Zapewne jest to możliwe, ale wymaga wiedzy budowniczych i rozsądku kierowców. Praktyka wskazuje, że obu trudno bezgranicznie zaufać. Lepiej więc skupić się na zakresach unormowań – by znaków było tylko tyle, ile potrzeba; by drogowskazy były tam, gdzie być powin-

→ Opłaca się regulować zagadnienia mające wpływ na dobrostan człowieka. Tak jak lepiej mieć przepis na szarlotkę, niż ustalać skład i procedurę metodą prób i błędów. W końcu przepis to efekt porażek, których już ktoś doświadczył. ←

↳ x MARCIN BRATANIEC

ny; by normy budowy dróg były mądre. Ich potrzeba to wynik doświadczeń społecznych. Regulacje prawne to pewien rodzaj środka zaradczego. Zatem skoro wiemy – bo jest to zbadane i udowodnione – a także czujemy intuicyjnie, że mieszkanie bez okien, z pokojami o powierzchni 3 m² jest szkodliwe dla zdrowia fizycz-

Z:A

Z:A

nego i psychicznego, to należy to jasno powiedzieć. Normy oraz przepisy to także zbiór prawideł dla tych z nas, którym nie chce się studiować zasad ergonomii i wpływu środowiska zbudowanego na samopoczucie człowieka. Zabezpieczają one mnie-człowieka przede mną-architektem-niedoukiem, tak jak procedury medyczne zabezpieczają przed znachorem.

Lepiej zapobiegać niż leczyć – to stara prawda. Opłaca się regulować zagadnienia mające wpływ na dobrostan człowieka. Tak jak lepiej mieć przepis na szarlotkę, niż ustalać skład i procedurę metodą prób i błędów. W końcu przepis to efekt porażek, których już ktoś doświadczył.

„Klient”, zwany do niedawna „człowiekiem”, oczywiście może chcieć „substandardowe mieszkanie”, ale to nie powód, by sprzedać mu coś, co jest bez okien i ma cztery metry kwadratowe, jako mieszkanie! Może wtedy nie nazywajmy tego mieszkaniem. Określmy to np. magazynem, pomieszczeniem... Wtedy ogłoszenie, które razem z żoną pamiętamy ze studenckich czasów – „Pomieszczenie na magazyn lub dla studenta wynajmę” – stanie się retrospektywnym manifestem. ●



2.



MACIEJ HAWRYLAK

Zgodnie z polską normą mieszkanie musi mieć co najmniej 25 m². A może powinno być mniejsze? Deweloperzy kwestionują te standardy i omijają wymóg minimalnej powierzchni w realizacjach takich, jak startery czy condohotele, które są substytutem prawdziwego mieszkania. Oczywiście VAT jest w ich przypadku wyższy, ale rekompensuje to brak ograniczeń. Można zatem budować lokale, bo zgodnie z prawem nie można ich nazwać mieszkaniami, o powierzchni nawet parunastu metrów. Na takie produkty, zdaniem deweloperów, jest obecnie zapotrzebowanie, bo możliwości wielu potencjalnych chętnych są bardzo ograniczone. Powoli pojawiają się opory przeciwko takiej polityce, bo lokale te funkcjonują jako mieszkania, mimo że nimi nie są.

W krajach bardziej rozwiniętych minimalna w Polsce powierzchnia mieszkania, czyli 25 m², to zaledwie wymagana wielkość przestrzeni mieszkalnej, do której przecież trzeba dodać wszystkie

→ Zamiast systematycznie redukować powierzchnię oferowanych lokali (nie mylić z mieszkaniami), w odpowiedzi na rzekomy popyt, należałoby bardziej radykalnie poszukiwać drogi wsparcia finansowego, umożliwiającego zamieszkiwanie zgodne ze współczesnym standardem, jak na XXI wiek przystało. ←

↳ x MACIEJ HAWRYLAK

niezbędne funkcje. Daje to w przypadku mieszkania dla jednoosobowej rodziny, i to w budownictwie socjalnym, minimum na poziomie 39–45 m². Dla innego typu budownictwa wielkość ta wynosi 45 m².

Jestem za swobodą budowania i decydowania o tym, jak chcemy inwestować nasze pieniądze. Nie można jednak zastępować zasad i reguł „normami” tymczasowymi. Zamiast systematycznie redukować powierzchnię oferowanych lokali (nie mylić z mieszkaniami), w odpowiedzi na rzekomy popyt, należałoby bardziej radykalnie poszukiwać drogi wsparcia finansowego, umożliwiającego zamieszkiwanie zgodne ze współczesnym standardem, jak na XXI wiek przystało. Oczywiście różnym dla różnych grup społecznych i o odmiennych dochodach. ●



3.



PAWEŁ ZIELIŃSKI

Pociąg z dwugodzinnym opóźnieniem wjechał w końcu na Dworzec Centralny. Wyszliśmy prosto na światło południa. Jednocześnie świeciło słońce i padał deszcz. W powietrzu unosił się zapach kawy i świeżego chleba z pobliskich kawiarni. Cały nasz

→ „Przymus jest złem właśnie dlatego, że w konsekwencji wyklucza jednostkę jako myślącą i oceniającą osobę, a robi z niej jedynie narzędzie osiągnięcia celów innego.”

[*Droga do zniewolenia*, Friedrich August von Hayek]. ←

↳ ✕ PAWEŁ ZIELIŃSKI

dobytek mieścił się w dwóch walizkach. Jedna była wypełniona ubraniami, druga książkami. Oboje dostaliśmy wymarzoną pracę i oto jesteśmy.

Pełen nadziei i oczekiwań na lepsze życie otworzyłem drzwi recepcji wysokiego budynku. Kasia usiadła zmęczona w miękkim fotelu, a ja z dokumentami w ręce podszedłem do kontuaru. Odebrałem klucze do naszego pierwszego mieszkania – takiego, na jakie

było nas stać – i choć miało tylko 15 m², było świetnie zaprojektowane. Wcześniej, w domu moich rodziców, w wirtualnej przestrzeni wybraliśmy razem wszystkie meble i sprzęty, które w zadziwiający sposób zmieniły swoje położenie i otwierały nieprawdopodobne możliwości aranżacji wnętrza. Nacisnąłem numer 85 i winda pomknęła do góry. Widok był oszałamiający. Meble zastygły w ustawieniu typowym dla pokoju dziennego „powitały” nas kwiatami na stole i muzyką naszego ulubionego zespołu Tame Impala.

Był maj 2035 roku, pierwszy dzień naszego nowego życia, w nowym mieście, w nowym mieszkaniu. Po wielu perturbacjach, 5 lat temu, do władzy doszła grupa ludzi, która w imię wolności jednostki zniosła wszelkie bezsensowne standardy i ograniczenia, jakie trawiły nasz kraj od dziesięcioleci. Mogliśmy świadomie wybrać coś, na co było nas stać, a po kilku latach pracy zamienić na coś innego.

Na półce, jako pierwszą, położyłem książkę, z której pochodził mój ulubiony cytat: „Przymus jest złem właśnie dlatego, że w konsekwencji wyklucza jednostkę jako myślącą i oceniającą osobę, a robi z niej jedynie narzędzie osiągnięcia celów innego.” (*Droga do zniewolenia*, Friedrich August von Hayek). ●

MARCIN BRATANIEC

ARCHITEKT IARP

właściciel pracowni eM4 . Pracownia Architektury . Brataniec, Sędzia Konkursowy SARP

DR MACIEJ HAWRYŁAK

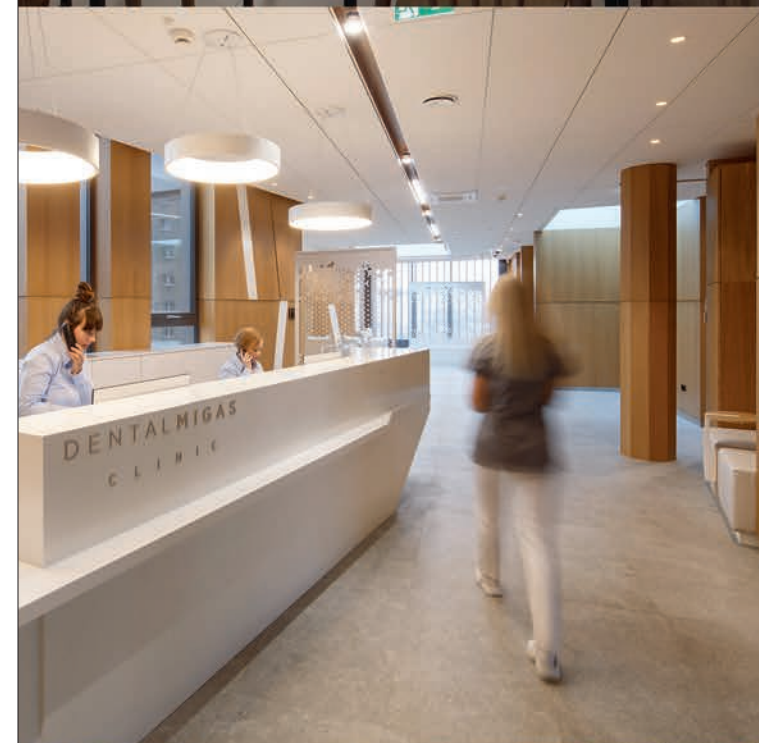
ARCHITEKT IARP

adiunkt na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej, dyrektor Dolnośląskiego Festiwalu Architektury i inicjator Aku.ry miasta, prowadzi pracownię asw studio projektowe

PAWEŁ ZIELIŃSKI

ARCHITEKT IARP

współprowadzi pracownię MOFO Architekci



THE SKY IS THE LIMIT

ATEPAA to producent mebli do biur, hoteli, sklepów, siłowni, gabinetów medycznych i innych przestrzeni publicznych, który specjalizuje się w produkcji kontraktowej opartej na projektach biur architektonicznych.

Firma dysponuje nowoczesnym parkiem maszynowym. Wiele lat doświadczeń w projektowaniu i produkcji popartych wiedzą oraz pełnym zaangażowaniem, zaowocowało prężnym rozwojem firmy na rynkach europejskich. Głównym motorem napędowym marki jest zamiłowanie do dobrego designu, nieszablone podejście do każdego projektu oraz chęć podejmowania wyzwań projektowych, które wyróżniają firmę na tle konkurencji.

BIBLIOTEKI BIM

031

032

ZA CIASNO, ZA DROGO, ZA DALEKO

TEKST: ŁUKASZ MAZUR

Obecnie, pomimo długookresowego lekceważenia problemu mieszkaniowego w naszym kraju, liczba budowanych oraz oddawanych do użytku w ciągu roku lokali rośnie i stopniowo zaspokaja głód Polaków w tym zakresie. Niestety, na powstające mieszkania często wpływ mają względy finansowe, a nie troska o odpowiednie warunki życia.

Aby w pełni zrozumieć problematykę współczesnej sytuacji na rynku mieszkaniowym w Polsce i czynniki, które do niej doprowadziły, należy spojrzeć na ostatnie 30 lat, podczas których rynek zmienił się diametralnie. Do 1989 roku dominującą rolę pełniły jednostki gospodarki uspołecznionej, przodujące w realizacji nowych mieszkań (63%)¹. Radziły sobie one całkiem dobrze aż do 2001 roku², kiedy zaczęło rozrastać się budownictwo indywidualne – jednorodzinne (38%), a wielorodzinne deweloperskie zaczęło zyskiwać na znaczeniu (28%) i dostarczyło podobną liczbę lokali co spółdzielcze (24%). Przełomowy okazał się rok 2016, w którym po raz pierwszy najwięcej lokali wybudowali deweloperzy (79,2 tys.), tuż za nimi uplasowało się budownictwo indywidualne (78,1 tys.), natomiast budownictwo społeczne podupadło³. W 2018 roku w Polsce było 14,6 mln mieszkań, zlokalizowanych głównie w miastach (67%)⁴. Pomimo wzrostu liczby

budowanych lokali o 198% w stosunku do 1996 roku⁵, popyt na nie nie maleje. Szacuje się, że obecnie brakuje ich prawie 2,1 mln⁶, przy uwzględnieniu zmniejszenia zasobu o obiekty w złym stanie technicznym.

Zmiany, wskutek których monopole na rynku mieszkań przejęły prywatne firmy, oraz nakładający się na nie stały popyt powodują różne patologie. Jako środowisko architektów powinniśmy z nimi walczyć, tj. z rozlewaniem się zabudowy, nadmiernym zagęszczeniem i niefunkcjonalnym projektowaniem.

EKSKLUZYWNA LOKALIZACJA – 15 MINUT OD CENTRUM

„Inwestycja usytuowana wśród sadów owocowych, nad uroczym jeziorkiem, zapewniająca poczucie bliskości z naturą i możliwość złapania oddechu od wielkomiejskiego zgiełku” – czytamy w prospekcie promocyjnym nowo powstającego budynku mieszkalnego. Kto z nas nie chciałby odpocząć po całym dniu pracy w tak urokliwym miejscu? W dodatku znajdującym się 15 minut

1 *Maly rocznik statystyczny 1990*, GUS 1990, s. 101.

2 *Budownictwo mieszkaniowe – lipiec 2017 – tablice*, GUS.

3 Tamże.

4 *Maly Rocznik Statystyczny Polski 2019*, GUS, Warszawa 2019, s. 192.

5 *Budownictwo mieszkaniowe...*

6 *Ile mieszkań brakuje w Polsce? Report*, Heritage Real Estate, 2018, s. 4.

Z:A



Budynek mieszkalny zbudowany blisko kładki dla pieszych, al. Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Foto: Franciszek Mazur / Agencja Gazeta

→ Jednym z problemów polskich osiedli mieszkaniowych jest maksymalne wykorzystanie przestrzeni pod zabudowę, kosztem miejsca na sklepy, przedszkola czy przestrzeń sąsiedzka. Budynki są projektowane w minimalnej odległości od siebie, aby spełnić graniczne wymagania warunków technicznych, za to bez poświęcania uwagi przyszłej jakości życia mieszkańców. ←

od centrum miasta, w tym przypadku Warszawy. Tak kwieciste opisy możemy znaleźć w folderach reklamowych większości polskich inwestycji mieszkaniowych. Lecz to nie one, a ceny kuszą nas najbardziej – w końcu na warszawskich suburbiach wynoszą one 6–7 tys. za m², a nie 9–14 tys., jak w przypadku realizacji miejskich. Ponadto sytuacja na rynku lokali na wynajem mobilizuje nas do kupna własnego „M”. Często decyzje o tym są nieprzemysłane, a ich skutki trudno przewidzieć.

Życie weryfikuje nasze wyobrażenia w ciągu 15 minut – okazuje się bowiem, że tyle czasu zajmuje przemarsz urokliwym krajobrazem pól uprawnych do najbliższego przystanku, z którego następny autobus odjeżdża za 30 minut. Dalej nie jest lepiej, przejazd komunikacją miejską przez centrum w godzinach szczytu nie będzie trwał 33 minuty, czas zależy bowiem od aktualnego zakorkowania i naszego szczęścia. To inwestycja przy ul. Ruczaj, o której jest już głośno w mediach, ale nie za sprawą sielankowej lokalizacji, a z powodu nielegalnego – jak piszą reporterzy „Gazety Wyborczej” – zagrodzenia jeziora. Osiedle jest przykładem bezplanowej urbanistyki i rozlewania się zabudowy na zielone przedmieścia, czyli suburbanizacji.

Jedną z głównych przyczyn przyzwolenia na rozlewanie się zabudowy jest konkurowanie gmin o nowych mieszkańców,



Osiedle mieszkaniowe na Wilanowie, w Warszawie.

Z:A

fot. Agata Grzybowska / Agencja Gazeta

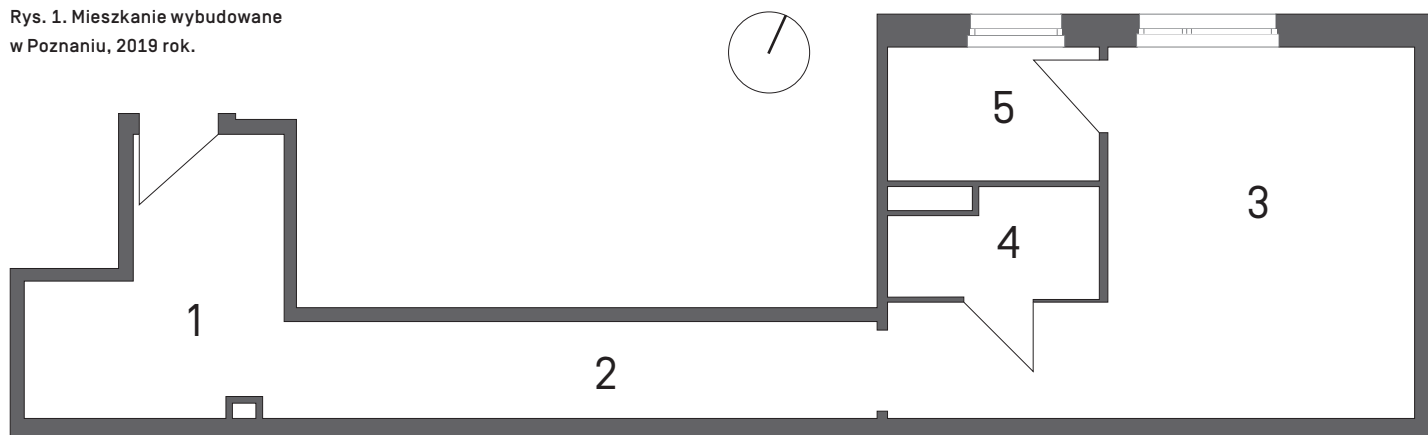
zwłaszcza samorządów położonych wokół dużych miast. Z wykorzystaniem WZ-ek czy planów miejscowych dąży się do maksymalizacji terenów przeznaczonych pod budownictwo mieszkaniowe. Sytuacja ta nie podlega jakimkolwiek monitoringowi, więc rozrost jest chaotyczny i przypadkowy. W efekcie do polskich miast wjeżdża coraz więcej samochodów, korki są coraz dłuższe, a nas dusi smog.

PRZYTULNY APARTAMENT Z WIDOKIEM NA... SĄSIADA

Jednym z problemów polskich osiedli mieszkaniowych jest maksymalne wykorzystanie przestrzeni pod zabudowę, kosztem miejsca na sklepy, przedszkola czy przestrzeń sąsiedzka.

→ Wypieranie lokali mieszkalnych z centrów przez turystykę to duży problem, z którym borykają się – i przeciw któremu coraz głośniej protestują – mieszkańcy wielu europejskich miast. ←

Rys. 1. Mieszkanie wybudowane w Poznaniu, 2019 rok.



Z:A

Budynki są projektowane w minimalnej odległości od siebie, tak aby spełnić graniczne wymagania warunków technicznych, za to bez poświęcania uwagi przyszłej jakości życia mieszkańców.

Przykładem takiego myślenia jest tzw. dzielnica sypialnia – Ruczaj, nazywana przez swoich mieszkańców najsmutniejszym osiedlem w Krakowie. Doczekała się ona własnej strony na portalu społecznościowym, która nosi nazwę *Więcej betonu na Ruczaju*, gdzie wita nas ironiczne zdanie: „Ruczaj – pierwsze na świecie eksperymentalne osiedle bez zieleni”. Mieszkańcy w czarnym humorze opisują realia życia w dzielnicy i wspólnie zmagają się z jego problemami. Jednak nie należą oni do odosobnionych. Z tymi samymi trudnościami, takimi jak: maksymalne zagęszczenie zabudowy, minimalne powierzchnie placów zabaw, brak miejsc na rekreację i podstawowe usługi oraz ciągła intensyfikacja zabudowy, muszą radzić sobie lokatorzy w całej Polsce. Taką sytuację obrazowo opisuje mieszkanka Ruczaju – pani Anna: „Wszystkie te budynki powstały w ciągu ostatnich 10 lat, może i ładnie wyglądają na filmie, ale żyć tu jest coraz trudniej. Prawie każdy budynek zagrodzony siatką, a uliczki dojazdowe szlabanami. Jeszcze niedawno do przychodni zdrowia szłam 5 minut, teraz pokonanie labiryntu ogrodzeń zajmuje mi 25 minut. Brakuje parkingów, samochody tarasują chodniki, niektórzy parkują nawet na skrzyżowaniach ulic”⁷.

Zwiększenie gęstości zabudowy miejskiej, ujęte w idei miasta zwartego (ang. *compact city*), jest jedną z bardziej zrównoważonych propozycji rozwoju. Założenia te, rekomendowane m.in. w Nowej Karcie Ateńskiej, zostały przetestowane w praktyce przez krakowskiego dewelopera MPS Investment. Na skromnym podwórku przy ul. Krowoderskiej postanowił on zbudować 4-kondygnacyjny budynek mieszkalny. Lokatorom z sąsiedniego domu, pomimo wskazywania, że „blok stanie trzy metry od naszych okien, będziemy żyć w ślepej studni”⁸, nie udało się wpłynąć na realizację obiektu. Rozpoczęły się już prace budowlane. Inwestycja w rejonie Starego Miasta planowo zakładała cztery lokale mieszkalne, jednak dogodność lokalizacji spowodowała zmianę decyzji inwestora, który postanowił otworzyć tam apartotel z pokojami na wynajem. Wypieranie lokali mieszkalnych z centrów przez turystykę to kolejny problem, z którym borykają się – i przeciw któremu coraz głośniej protestują – mieszkańcy wielu europejskich miast.

A PO CO MI ARCHITEKT?!

Niefunkcjonalność, minimalne wymiary, nieodpowiednie nasłonecznienie czy brak możliwości przewietrzania to tylko niektóre błędy we współczesnych mieszkaniach. Odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponoszą m.in. architektki, którzy

⁷ Wypowiedź opublikowana na portalu FB, na stronie *Więcej betonu na Ruczaju*, 25.11.2017.

⁸ M. Mrowiec, *Kraków. Wciskają blok w ciasne podwórko. Inspektorat kontroluje budowę*, online: <https://dziennikpolski24.pl/krakow-wciskaja-blok-w-ciasne-podwórko-inspektorat-kontroluje-budowe/ar/c3-13539606> [data dostępu: 7.11.2019].

po 5-letnich trudnych studiach często przegrywają w dyskusji z firmami deweloperskimi, w wyniku czego ci drudzy realizują odhumanizowane środowiska mieszkaniowe.

Zapewne każdy z nas kojarzy takie realizacje, być może nawet wychodzą one spod naszej ręki. Dlatego do przedstawionych przykładów podejźmy bez piętnowania projektantów, z dystansem, a skupmy się na przyczynach powodujących powstawanie źle zaprojektowanych i niefunkcjonalnych mieszkań, czyli: na pośpiechu i słabej wycenie projektów.

Stosunkowo małe i średnie lokale były założeniem projektowym jednego z poznańskich inwestorów. W końcu grupą docelową są – jak czytamy na jego stronie – „młodzi, aktywni i ambitni ludzie, zwolennicy nowoczesnej technologii i sztuki, dbający o ekologię i estetykę wizualną”. Nie mają oni tak dużych wymagań w stosunku do swojego mieszkania, jak tradycyjne rodziny. W ofercie znalazły się m.in. lokale o metrażu 50 m², w których na komunikację przeznaczono aż 24 m², co stanowi 48% całkowitej powierzchni. Do plusów mieszkania zdecydowanie należy możliwość ćwiczenia biegów krótkodystansowych – pomiędzy najdalszymi przeciwległymi ścianami odległość wynosi aż 17,5 m! Tymczasem inwestor pisze: „Chcemy [...] budować z klasą i dbałością o detale, niebanalnie i funkcjonalnie, z bezkompromisową jakością i wyrafinowaną estetyką”. Pozostaje nadzieja – lokal jest ciągle dostępny na rynku.

Zwarta zabudowa maksymalnie wykorzystująca działkę, 5-kondygnacyjna bryła o elewacji w najmodniejszych wśród architektów kolorach – bieli i graficie – wykończona jeszcze popularniejszym rozwiązaniem i tak naprawdę jedynym

Zagęszczenie i brak pomysłu na zagospodarowanie ciemnej studni – realizacja z 2009 roku.



fot. Lukasz Mazur



fot. Lukasz Cynaliwski / Agencja Gazeta

Zamek budowany na sztucznej wyspie w Puszczy Noteckiej w Stobnicy.

slusznym według wielu inwestorów – tynkiem cienkowarstwowym – taką realizację możemy spotkać praktycznie w każdym polskim mieście. Budynki, jak opisany wyżej, zaczęły zalewać polską przestrzeń. Nie jest to do końca zrozumiałe, jeśli przypomnimy sobie, że architekci często podkreślają indywidualny i twórczy charakter swojego zawodu. Czemu zatem projektują to samo? Omawiana realizacja powstała akurat we Wrocławiu w 2015 roku (rys. 1). Mieszkania o zróżnicowanej powierzchni szybko znalazły nabywców. Najtrudniejsze do zaprojektowania są zawsze te położone w wewnętrznych narożnikach budynku i w tym przypadku także, niestety, nie sprostają oczekiwaniom. Lokale o powierzchni 55 m² są ciemne i mało funkcjonalne. Choć należy podkreślić, że mają one swoje zalety, a mianowicie ogródek o powierzchni 4 m², na którym można rozłożyć leżak, nawet jeśli tylko w jednym kierunku...

Jestem przekonany o tym, że sporo złych realizacji nie wynika z braku wiedzy i umiejętności projektantów, a z szeregu nakładających się na siebie czynników. Jednym z nich jest z pewnością trudna sytuacja na rynku pracy, ze względu na sporą liczbę architektów i zagęszczających co roku rynek nowych adeptów zawodu. Projektanci często muszą zgadzać się na kompromisy, aby utrzymać dobre relacje z inwestorem, które będą skutkowały kolejnymi zleceniami, pozwalającymi na terminowe opłacanie pracowników i rachunków. W tym miejscu jakość i myśl o mieszkańcach konkuruje z przyszłością własnej pracowni. Deweloperzy są świadomi, że prędzej czy później znajdą architekta, który zrealizuje ich koncepcje.

Wywierana przez nich presja spowodowana jest dążeniem do jak największej opłacalności inwestycji. Dowodem są chociażby zestawienia wykonywane w tym celu, zawierające liczbę mieszkań czy powierzchnię komunikacji, sporządzane w arkuszach kalkulacyjnych na długo przed rozpoczęciem analizy terenu.

FANTAZJA DEWELOPERA

Według słownika języka polskiego fantazja to zdolność do wyobrażenia sobie czegoś, zwłaszcza zdarzeń lub sytuacji nierealnych. Jak wiemy, jest ona cechą ludzi odważnych i... bogatych. Opisane niżej sytuacje powinny pozostać w jej sferze dla dobra polskiej przestrzeni. Jednak z wielu powodów, w tym braku wyobraźni i niemocy prawnej, stało się inaczej.

Inwestycją, która wywołała duże poruszenie medialne, jest zamek powstający na sztucznej wyspie w Puszczy Noteckiej, na obszarze Natura 2000. Jego budowa rozpoczęła się w 2015 roku, ale głośno zrobiło się o niej dopiero w lipcu 2018. Doniesienia prasowe mówiły o 15-kondygnacyjnej inwestycji z 50-metrową wieżą. Na sztucznie usypanej wyspie, na której miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego przewidywały zabudowę wielorodzinną, znajdzie się 46 mieszkań na sprzedaż. W opinii projektantów zarówno proces budowy, jak i sam zamek nie będą oddziaływać negatywnie na środowisko. Najbardziej bulwersująca w całej sprawie jest niemoc organów państwowych. Dyrektor ochrony środowiska w Poznaniu uchylił decyzję określającą warunki prowadzenia budowy, a Centralne Biuro Antykorupcyjne dalej prowadzi

Z:A

Z:A

czynności analityczno-informacyjne. Roboty trwają, a sama inwestycja jest już prawie na ukończeniu – jeden z portali internetowych zaprezentował jej gotyckie wnętrza.

Na zakończenie opowieści o fantazji, dużych pieniądzach i niszczeniu przestrzeni pragnę przytoczyć inny bulwersujący przykład, którego faza umożliwiła jeszcze zatrzymanie działań. Na łamach portalu Inwestujwgorach.pl pojawiła się oferta – Mountain Resort w Zakopanem. Inwestycja gwarantuje zapierający dech w piersiach widok na dziewiczy krajobraz Podhala. Z opisu wynika, że ten luksusowy obiekt ma mieć 16 kondygnacji oraz mieścić 186 apartamentów, 12 penthousów i parking podziemny na 250 pojazdów. Największym żartem i próbą mistyfikacji jest nawiązanie do lokalnej architektury poprzez dach o formach podhalańskich. Wiadomo, że budowa ma ruszyć w 2021 roku, jednak inwestor nie podał jeszcze lokalizacji obiektu. Jeżeli wierzyć wizualizacjom, budynek powstanie na polanie u podnóża gór. Niedopasowany skalą i proporcjami do naturalnego środowiska drastycznie zaburzy jego lokalny charakter. Miejmy nadzieję, że inwestycja pozostanie tylko nierealną fantazją. Urząd Miasta Zakopane informuje, że w tej sprawie nie został jeszcze złożony żaden wniosek, nie wydano też decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowaniu terenu. Zagraniczny inwestor z determinacją potwierdza jednak plany realizacji projektu.

Debata publiczna dotycząca problemu mieszkaniowego w Polsce odnosi się głównie do zagadnień ilościowych oraz do sposobów finansowania społecznego budownictwa mieszkaniowego. Sprowadzenie jej do tych dwóch zagadnień jest zrozumiałe w obliczu tak trudnej sytuacji mieszkaniowej. Należy jednak pamiętać, że stawiane dziś budynki mają długo służyć swoim mieszkańcom i przyszłym pokoleniom. Dlatego architekci realizujący obiekty mieszkaniowe powinni walczyć o jakość projektowanych przez siebie domów. ●



ŁUKASZ MAZUR

ARCHITEKT IARP

działacz OW SARP, współzałożyciel polskiej sekcji organizacji Architekci Bez Granic, członek Grupy Arch 50+, doktorant na Wydziale Architektury Politechniki Wrocławskiej

8–13.03.2020
Frankfurt nad Menem20
LAT

light+building

Design i
funkcjonalność
gwarancją
Twojego sukcesu.

Light + Building łączy świat techniki i designu. Zainspiruj się wyjątkową estetyką, poznaj najnowszą technologię. Zobacz, że wyobraźnia nie zna granic na największym globalnym think tank branży oświetleniowej.

Connecting. Pioneering. Fascinating.

info@poland.messefrankfurt.com
tel. (22) 49 43 200



Osiedle Accordia, przestrzeń wspólna z terenami do zabawy, proj. Feilden Clegg Bradley Studios, Maccreeanor Lavington Architects, Alison Brooks Architects.

ANGIELSKI PRZYKŁAD

TEKST: EMILIA HERMAN

Mieszkalnictwo w Wielkiej Brytanii przechodzi swoisty renesans. Biorąc pod uwagę opłakany stan tej dziedziny w Polsce – ostatnie miejsce w Europie pod względem dostępności lokali, brak przestrzeni wspólnej czy nastawienie na zysk – powinniśmy pójść drogą Brytyjczyków. W ciągu ostatniej dekady – bez pomocy rządu – przeprowadzili oni rewolucję mieszkalnictwa publicznego. Poznajmy ją na przykładzie osiedla Accordia.

Z:A

WE wstępie do *Czterech ksiąg o architekturze* Andrea Palladio opisuje dom jako najważniejszy element architektury i urbanistyki, najbardziej znaczący budynek w naszym życiu. Jakość zamieszkania wpływa na nasz rozwój fizyczny i emocjonalny, kształtuje relacje z rodziną, przyjaciółmi i sąsiadami. To określające naszą tożsamość miejsce schronienia oraz podstawa bezpiecznego rozwoju. Jako architekci musimy być w pełni świadomi ogromnej odpowiedzialności, jaką jest projektowanie mieszkań, i nie możemy traktować tego zadania pobieżnie.

BRYTYJSKI RENESANS

Na początku XXI wieku sytuacja w Wielkiej Brytanii była równie alarmująca, jak obecna w Polsce, jednak przez ostatnie 10 lat jakość budowanych tu osiedli znacznie się poprawiła. Ta pozytywna zmiana zaczęła się ok. 2008 roku wraz z zakończeniem budowy zespołu Accordia, położonego niedaleko Cambridge. Było ono kamieniem milowym w projektowaniu mieszkalnictwa w tym kraju. Wiele osób zrozumiało, że możliwe jest stworzenie dochodowej mieszkaniówki o wysokiej jakości architektonicznej i urbanistycznej. Projekt ten był pierwszym w historii osiedlem, które otrzymało najważniejszą nagrodę architektoniczną w kraju – przyznaną przez Royal Institute of British Architects – Stirling Prize.

WSPÓLNE AMBICJE

Accordia została zaprojektowana nie przez jednego architekta, a przez trzy współpracujące ze sobą biura: Feilden Clegg Bradley Studios, Maccreeanor Lavington Architects i Alison Brooks Architects. Od samego początku w pracę zaangażowani byli też architekci krajobrazu z zespołu Grant Associates. Współpraca to klucz do sukcesu tego projektu. Współdziałanie młodych pracowni, mających świeże pomysły i dużo energii, z bardziej doświadczonymi biurami urozmaica i wzbogaca projekt. Pozytywny wpływ na realizację osiedla miał także deweloper – Countryside Properties – ponieważ nie bał się nietypowych rozwiązań. Co ciekawe, urzędnicy z Cambridge City Council naciskali, aby zatrudnił on dobrych architektów,

Przekrój przez fragment osiedla Accordia, proj. Feilden Clegg Bradley Studios, Maccreeanor Lavington Architects, Alison Brooks Architects.



→ Na początku XXI wieku sytuacja w Wielkiej Brytanii była równie alarmująca, co obecna w Polsce, jednak przez ostatnie 10 lat jakość budowanych tu osiedli znacznie się poprawiła. ←

bo wiedzieli, że tylko projektanci z odpowiednim doświadczeniem i aspiracjami poradzą sobie z tym wyzwaniem. Nie mylili się.

CIEKAWY ROZWIĄZANIA

Osiedle składa się z 212 domów jednorodzinnych (30 jednostek z dwiema sypialniami, 81 z trzema, 75 z czterema i 26 z pięcioma). Oprócz domów do osiedla przynależą apartamentowce, w których znajduje się łącznie 116 mieszkań (70 jednostek z jedną sypialnią, 91 z dwiema, 1 z trzema i 4 z czterema). 30% z nich to *affordable housing*, czyli rodzaj mieszkalnictwa socjalnego.

Główna część Accordii zorganizowana jest w formach typowej dla Wielkiej Brytanii zabudowy szeregowej i bliźniaczej. Całość składa się z 23 różnych typów jednostek mieszkalnych. Przestrzeń założenia to skomplikowana kompozycja różnorodnych budynków, które świetnie ze sobą współgrają. Niektóre domy mają dziedzińce, inne – ogrody na dachu, a jeszcze inne – duże balkony. Znajdziemy tu też wolnostojące apartamentowce.

Jednym z ciekawszych rozwiązań są budynki z dziedzińcem pośrodku, których powierzchnia użytkowa składa się z dwóch odseparowanych od siebie części, każda z dwoma oddzielnymi wejściami: frontowym i tylnym. Taka organizacja przestrzenna

pozwała na korzystanie z obiektu na wiele różnych sposobów. Jest w nim miejsce na pracownię, sypialnię dla babci, opiekunki czy zbuntowanych nastolatków. Właśnie takie przyszłościowe myślenie, które obroni się przed upływem czasu, jest nam potrzebne.

MIESZKANIE Z WIDOKIEM

Osiedle znajduje się na terenie poprzednio zajmowanym przez niskie rządowe budynki biurowe z lat 40. XX wieku. Jest tu ponad 700 roślących drzew, które odegrały kluczową rolę w projekcie architektów krajobrazu i zagospodarowania terenu w ogóle, ponieważ zieleń to element spajający całość.

Zrezygnowano z tradycyjnych prywatnych ogrodów na rzecz znacznie mniejszych dziedzińców, tarasów i balkonów. Dzięki znacznemu zmniejszeniu wielkości indywidualnych działek stworzono obszerną otwartą przestrzeń publiczną dostępną dla mieszkańców (*community open space provision*). Roślinność widoczna jest praktycznie z każdego okna. To bardzo ważne, bo – jak wynika z badań Jamiego Andersona, dotyczących mieszkańców Accordii – wspólne tereny zielone wpływają pozytywnie na samopoczucie, zdrowie i chęć współtworzenia lokalnej społeczności¹.

Jednym z ważniejszych założeń projektantów było zrealizowanie przestrzeni współdzielonej (*shared surface*), w której nie ma jasnego podziału na część dla pieszych i pojazdów. Brak w niej krawężników, znaków poziomych czy sygnalizacji świetlnej. Efektem takiego myślenia jest ograniczenie liczby

1 J. Anderson, „Living in a communal garden” associated with well-being while reducing urban sprawl by 40%: a mixed-methods cross-sectional study, „Frontiers in Public Health”, 20 lipca 2015, online: <https://www.frontiersin.org/articles/10.3389/fpubh.2015.00173/full> [data dostępu: 7.11.2019].

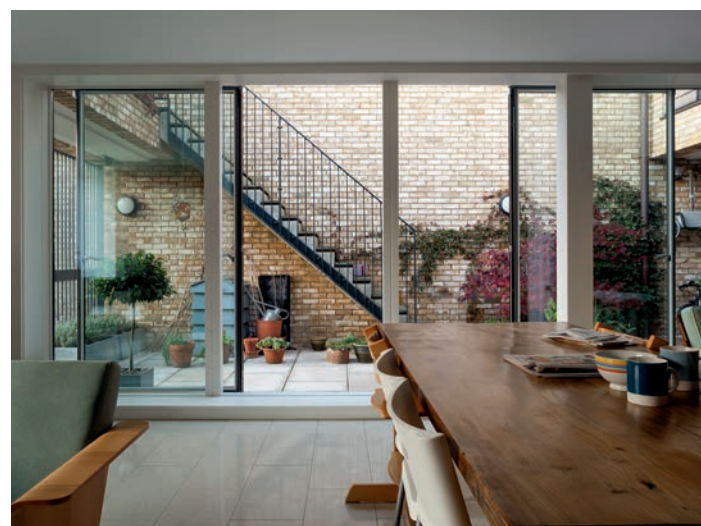


foto: Tim Crocker

Osiedle Accordia, wnętrze domu z dziedzińcem, proj. Feilden Clegg Bradley Studios, Maccreeanor Lavington Architects, Alison Brooks Architects.

Widok z przekrojem przez fragment osiedla Accordia, proj. Feilden Clegg Bradley Studios, Maccreeanor Lavington Architects, Alison Brooks Architects.



il. Feilden Clegg Bradley Studios

samochodów w przestrzeni publicznej na rzecz pieszych i dzieci. Wszystkie domy mają co najmniej jeden garaż, a apartamentowce są wyposażone w parkingi podziemne. W Cambridge dojeżdżanie do szkoły czy pracy na rowerze jest na porządku dziennym, dlatego poprawa tras dla pieszych i cyklistów była dla projektantów priorytetem. Każde mieszkanie i dom mają zapewniony dostęp do bezpiecznej przechowalni rowerów.

Dzięki pomysłowości i ciężkiej pracy całego zespołu powstała przestrzeń publiczna umożliwiająca relaks, uprawianie ogrodów i spotkania towarzyskie. Zarówno osoby starsze, jak i dzieci są ważną częścią osiedla. Oprócz oczywistych miejsc do zabawy dla najmłodszych, takich jak wyodrębnione place zabaw, w przestrzeń między budynkami wkomponowano: schodki, podesty, skrzynie do uprawy roślin i wielkie drzewa do wspinaczki. Dzieci współtworzą osiedle, a zaproponowane w nim podejście do najmłodszych pomoże w wychowaniu pokolenia obywateli, którzy będą umieli aktywnie uczestniczyć w życiu miasta.

Z MYŚLĄ O PRZESZŁOŚCI W PRZYSZŁOŚĆ

Sukces Accordii wynika m.in. z uwzględnienia szerokiego kontekstu otoczenia. Wykorzystano lokalne materiały i nawiązano do okolicznych obiektów historycznych. Patrząc na osiedle, nie sposób nie pomyśleć o Trinity Lane w Cambridge i o jej słynnych kominach.

Budynki wykończono głównie cegłą, precyzyjnie dopasowaną do lokalnych cegieł glinianych (*cambridge gault*), oprócz niej użyto także miedzi i drewna. Wiele elementów wykonano *offsite*, dzięki czemu przyspieszono budowę i zmniejszono ilość odpadów. Wszystkie materiały zostały wybrane tak, aby proces starzenia poprawiał ich wygląd, a nakłady finansowe na naprawy oraz konserwację były jak najmniejsze. Dla rentowności

Osiedle Accordia, zabudowa szeregowa, proj. Feilden Clegg Bradley Studios, Maccreeanor Lavington Architects, Alison Brooks Architects.



foto: Tim Crocker



Osiedle Accordia, widok od ulicy, proj. Feilden Clegg Bradley Studios, Maccreeanor Lavington Architects, Alison Brooks Architects.

mieszkań komunalnych kluczowy jest koszt napraw. Urzędnicy z Cambridge City Council zdecydowali o podwyższeniu jakości materiałów, aby w efekcie obniżyć wydatki na konserwację.

Wysoki poziom izolacji akustycznej, efektywny energetycznie sprzęt AGD, spłuczki z oszczędzającymi przyciskami, wspomniane już schowki na rowery i wiele innych elementów przyniosło osiedlu certyfikat BREEAM/EcoHomes na poziomie Very Good.

DOBRE MIESZKANIA SIĘ SPRZEDAJĄ

Budowa osiedla Accordia udowodniła, że wysokiej jakości architektura mieszkalna może być opłacalna również finansowo. Dzięki dużej gęstości zabudowy i innowacyjnym rozwiązaniom przestrzennym inwestycja przyniosła deweloperowi spory zysk. Na dobrej jakości mieszkalnictwo zawsze jest popyt i nie chodzi tu tylko o luksusowe apartamentowce z marmurowymi łazienkami, ale o przemyślane pod każdym względem, ciekawe osiedla dla rodzin z dziećmi, emerytów oraz tych, którzy cenią sobie społeczność lokalną.

Od zakończenia ostatniej fazy projektu ceny domów i mieszkań wzrosły dwukrotnie. Mieszkańcy przyznają, że wysokiej jakości architektura, trwałe materiały, obszerne przestrzenie publiczne są bardzo istotne. Jak przyznał partner z Feilden Clegg Bradley – Keith Bradley: „Countryside Properties jest nietypowym inwestorem, ponieważ rozumie, że wysokiej jakości projekt dodaje wymiernej wartości mieszkalnictwu bez

względu na sytuację ekonomiczną. Jako inwestor docenia indywidualne rozwiązania projektowe, dostosowane do danego kontekstu i tworzące miejsca z charakterem. Bez ich wizji i oczekiwań, naszych umiejętności oraz bliskiej współpracy Accordia nie byłaby pierwszym osiedlem mieszkaniowym, które otrzymało Stirling Prize”².

Accordia to świetny przykład na to, że najlepsza architektura mieszkaniowa jest ponadczasowa i nie ulega modom, co nie znaczy, że nie ma w niej miejsca na innowacyjne pomysły. ●

² <https://www.countrysideproperties.com/case-study/accordia-cambridgeshire> (data dostępu: 8.11.2019).



EMILIA HERMAN

ARCHITEKT IARP

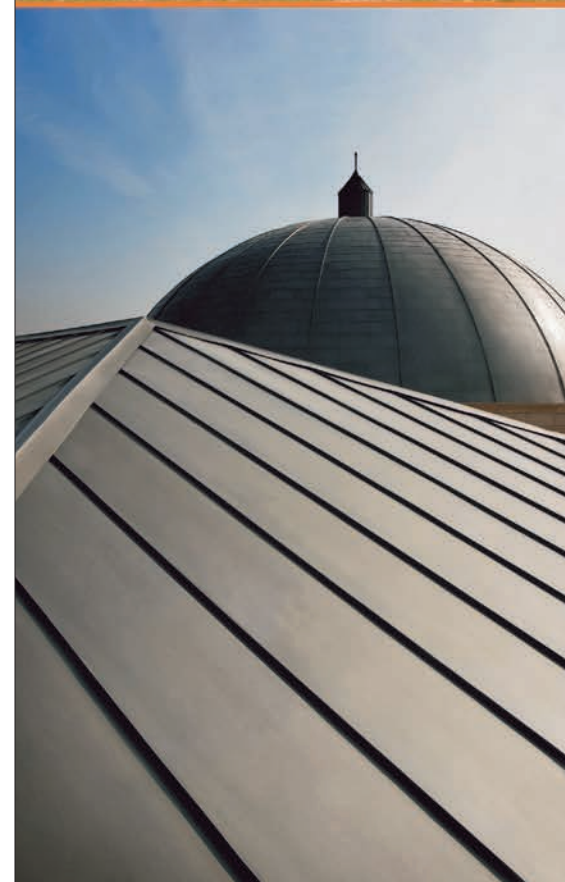
architekt ARB (Architects Registration Board), przez wiele lat pracowała w Londynie, współprowadzi w Warszawie Studio Otamoto



SilesiaZINC[®]

Blacha cynkowo-tytanowa - gdzie tradycja spotyka się z nowoczesnością

www.silesiasa.pl



ŚWIATŁO DZIENNE W ARCHITEKTURZE

TEKST: TOMASZ KLIMEK

Projektowanie uwzględniające światło dzienne ma długą historię, ponieważ aż do czasu wynalezienia elektryczności było ono głównym źródłem oświetlenia w budynkach. Od wieków starano się jak najlepiej wykorzystać słońce zarówno do celów użytkowych, jak i ideowych.

Rozwój technologii budowlanych, którego celem było m.in. uzyskiwanie coraz większych otworów okiennych, doprowadził do realizacji ekstremalnych obiektów, jakimi są zalane światłem katedry gotyckie. Świątynie te stanowią jednocześnie doskonały przykład tego, że światłu w wielu budynkach przypisywano również ogromne znaczenie symboliczne. Największą finezję w operowaniu nim i jego symboliką osiągnęli projektanci w epoce baroku, których iluzjonistyczne dzieła, oparte głównie na wykorzystaniu promieni słonecznych, zadziwiają nas do dziś. Świetnym przykładem jest rzymska bazylika św. Jana na Lateranie, w której 1 listopada, w uroczystość Wszystkich Świętych, dokładnie w południe, promienie słońca rozświetlają umieszczone po przeciwnej stronie nawy głównej figury świętych. Również dzisiaj realizuje się obiekty, w których świadome operowanie światłem dziennym daje niezwykle efekty. Jednym z nich jest nowa siedziba muzeum Luwr w Abu Zabi, autorstwa Jeana Nouvela. Wpadające przez ażurowy strop promienie są tu głównym budulcem nastroju wnętrza.

Innym ciekawym przykładem takiego podejścia jest projektowane przez pracownię M.O.C. Architekci Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów Politycznych PRL. Cztery wysokie wieże, które staną na dziedzińcu dawnego aresztu śledczego przy ul. Rakowieckiej w Warszawie, będą miały głębokie znaczenie symboliczne, a jego głównym nośnikiem ma być światło dzienne. Będzie ono wpadać przez przeszklone przekrycia wież,

Z:A

Z:A

→ Spełnienie przepisów lokalnych jest zaledwie punktem wyjścia do prawdziwego projektu wykorzystania światła dziennego, który w każdym przypadku obejmuje trzy aspekty: kontrolę olśnień, dystrybucję światła oraz widoczność tego, co na zewnątrz. ←

fot. Agnieszka Kowalczyk / Unsplash



Luwr w Abu Zabi,
proj. Ateliers Jean Nouvel.

→ Cechy niebosktonu sprawiają, że stanowi on bardzo dobre źródło światła, przed którym nie musimy się chronić za przestonami, i które jest znacznie bardziej przewidywalne oraz równomierne niż bezpośrednie światło słoneczne. ←

po czym dotrze do ich podstaw i niżej – do podziemi budynku – gdzie stworzy delikatną poświatę. Oparte na szczegółowych analizach komputerowych kształtowanie wnętrza wraz z doбором materiałów, które zapewnią właściwą dystrybucję światła, było jednym z ważniejszych etapów projektowania muzeum. Nowoczesne metody analityczne i projektowe pozwalają precyzyjnie zaplanować efekty estetyczne związane z użyciem światła dziennego, jednak obecnie głównym zadaniem projektantów pozostaje wykorzystanie go do celów znacznie ważniejszych.

EKONOMIA I ZDROWIE

Wprowadzenie w II połowie XIX wieku do budynków oświetlenia elektrycznego dało projektantom ogromną swobodę twórczą i całkowicie uniezależniło ich od słońca. Przez długi czas wydawało się, że światło sztuczne rozwiązuje wszystkie problemy, lecz ostatnie lata przynoszą coraz większe zrozumienie

Z:A

Z:A

korzyści, jakie daje wykorzystanie w pomieszczeniach, w których przebywają i pracują ludzie, oświetlenia naturalnego. Pożytek ten jest zarówno ekonomiczno-gospodarczy (gdyż rozsądne zarządzanie energią staje się obecnie naszym być albo nie być), jak i zdrowotny (co potwierdza rosnąca wiedza na temat wpływu promieniowania słonecznego na organizm człowieka).

Pierwsza zaleta wiąże się z coraz większymi zanieczyszczeniami i świadomością ekologiczną oraz wynikającą z nich koniecznością oszczędzania energii. Jest to możliwe dzięki oświetlaniu pomieszczeń w sposób, który nie zmusza użytkowników do ciągłego zasłaniania okien przed blaskiem słonecznym i jednoczesnego włączania światła sztucznego. Ta z pozoru prosta recepta jest w istocie bardzo trudna do zrealizowania, ponieważ oba cele: kontrola olśnień i transport światła w głąb pomieszczenia, wzajemnie się wykluczają. Wszelkiego rodzaju blendy, rolety i żaluzje mają za zadanie odciąć jego dopływ

lub znacząco je zredukować. Z kolei systemy transportujące je w głąb budynku (ang. DRS – *Daylight Redirecting Systems*), do których należą wszelkiego rodzaju lustra, odpowiednio kształtowane szklenia i przesłony załamujące światło, mogą powodować przykre dla użytkowników obiektów olśnienia.

Pogodzenie tych dwóch aspektów jest bardzo trudne, a przecież występuje jeszcze trzeci – widoczność. Ten często pomijany parametr ma ogromne znaczenie. Matowa folia naklejona na szybę lub mleczne szkło w świetliku w dużym stopniu spełnia dwa pierwsze aspekty, jednak jednocześnie zabiera użytkownikowi kontakt wzrokowy ze światem zewnętrznym, który jest dla jego psychiki niezwykle istotny. Bez informacji o porze dnia, pogodzie czy ruchu na ulicy praca w pomieszczeniu z oknem niewiele różni się od przebywania w podziemiu. Ocena działania każdego systemu do kontroli światła dziennego powinna więc opierać się na sprawdzeniu równowagi między wszystkimi trzema kategoriami.

RZECZYWISTOŚĆ PROJEKTOWA

W typowych projektach architektonicznych światło dzienne jest całkowicie zaniedbywane. Ich twórcy mają jedynie obowiązek spełnić podstawowe wymagania dotyczące czasów nasłonecznienia pomieszczeń przeznaczonych na pobyt ludzi i mieszkań oraz wielkości znajdujących się w nich okien. Na tym zajmowanie się zagadnieniem zazwyczaj się kończy. Sytuacja zmienia się jednak diametralnie, gdy budynek aspiruje do któregoś z certyfikatów wielokryterialnych, takich jak LEED, BREEAM czy WELL. Wczytanie się w kryteria opisane w tych programach pozwala zrozumieć, co tak naprawdę jest ważne w tematyce oświetlenia naturalnego. Spełnienie przepisów lokalnych stanowi tu zaledwie punkt wyjścia do prawdziwego projektu wykorzystania światła dziennego, który w każdym przypadku obejmuje trzy opisane wcześniej aspekty: kontrolę olśnień, dystrybucję światła oraz widoczność tego, co na zewnątrz. Zrealizowanie każdego z punktowanych kryteriów wymaga precyzyjnego podejścia do elewacji, dachu oraz pomieszczeń, zarówno w kwestii ich geometrii, jak i zastosowanych materiałów. Wymagania stawiane projektowi oświetlenia naturalnego są niejednokrotnie trudne do spełnienia. Należy wykazać skuteczność zaproponowanych rozwiązań w ujęciu rocznym w oparciu o tzw. standardowe modele nieba zdefiniowane przez CIE (*Commission Internationale de l'Éclairage*) lub dane z lokalnych stacji meteorologicznych. Korzyści są jednak wymierne – zyskuje się cenne punkty potrzebne do uzyskania certyfikatu.

NATURA ŚWIATŁA DZIENNEGO

Powszechnie uważa się, że głównym problemem w skutecznym wykorzystaniu światła dziennego jest jego duża zmienność

Kaplica Sainte Chapelle
w Paryżu.





Analiza światła dziennego,
Muzeum Żołnierzy Wyklętych i Więźniów
Politycznych PRL w Warszawie.

(ze względu na porę dnia i roku) oraz częściowa nieprzewidywalność (z powodu warunków pogodowych). Warto jednak rozróżnić jego dwa, zasadniczo różniące się pod wieloma względami, rodzaje.

Pierwszym z nich jest oczywiście światło słoneczne, docierające do nas bezpośrednio z naszej macierzystej gwiazdy. Stanowi ono wąskie pasmo widzialne całego spektrum promieniowania słonecznego i niesie ze sobą ogromną energię, co w kategoriach oświetleniowych objawia się natężeniem sięgającym 100 tys. lx. To przed tym blaskiem chronimy oczy na zewnątrz i w pomieszczeniach. Wiemy jednocześnie, że natężenie to bardzo szybko maleje i zanika wraz ze zmianą pory dnia, pory roku czy pogody; kluczowa jest również orientacja pomieszczenia względem stron świata. Zmienność ta dotyczy również temperatury barwowej, ponieważ światło słoneczne podczas drogi do nas przechodzi pod różnymi kątami przez różnej grubości warstwę atmosfery. Barwa ta zmienia się od ciepłej (3 tys. K) o wschodzie i zachodzie, do zimnej (6,5 tys. K) w południe. Okiełznanie tego jest bardzo trudne, ale daje duże korzyści.

Drugim rodzajem światła dziennego, który często marginalizujemy, jest tzw. światło nieboskłonu, rozproszone w atmosferze ziemskiej i docierające do nas niemal równomiernie ze wszystkich stron. Jego natężenie również zależy od pogody i pory dnia, ale już w znikomej mierze od orientacji pomieszczenia, a jego wahania są znacznie mniejsze niż w przypadku pierwszego rodzaju i oscylują wokół 10–25 tys. lx. Paradoksalnie ich największe poziomy odnotowujemy, gdy niebo jest zamglone lub lekko zachmurzone, a nie idealnie błękitne. Wymienione cechy nieboskłonu sprawiają, że stanowi on bardzo dobre źródło światła, przed którym nie musimy się chronić za przesłonami, i które jest znacznie bardziej przewidywalne oraz równomierne niż bezpośrednie światło słoneczne.

Dobry projekt wykorzystania światła dziennego powinien uwzględnić jego oba rodzaje i oferować rozwiązania czerpiące korzyści z każdego z nich. Podnoszenie standardów

życia i pracy oraz rosnąca świadomość ekologiczna sprawiają, że analizy i projekty związane z zarządzaniem światłem dziennym w budynku coraz częściej wchodzą w zakres inwestycji, bez względu na to, czy motywacja wynika z aspektów estetycznych, ekonomicznych czy zdrowotnych. Warto pamiętać, że stosunkowo niewielkie koszty związane z zaprojektowaniem oraz zastosowaniem rozwiązań w tym zakresie będą procentować przez cały okres eksploatacji budynku i przyniosą jego użytkownikom same korzyści. ●



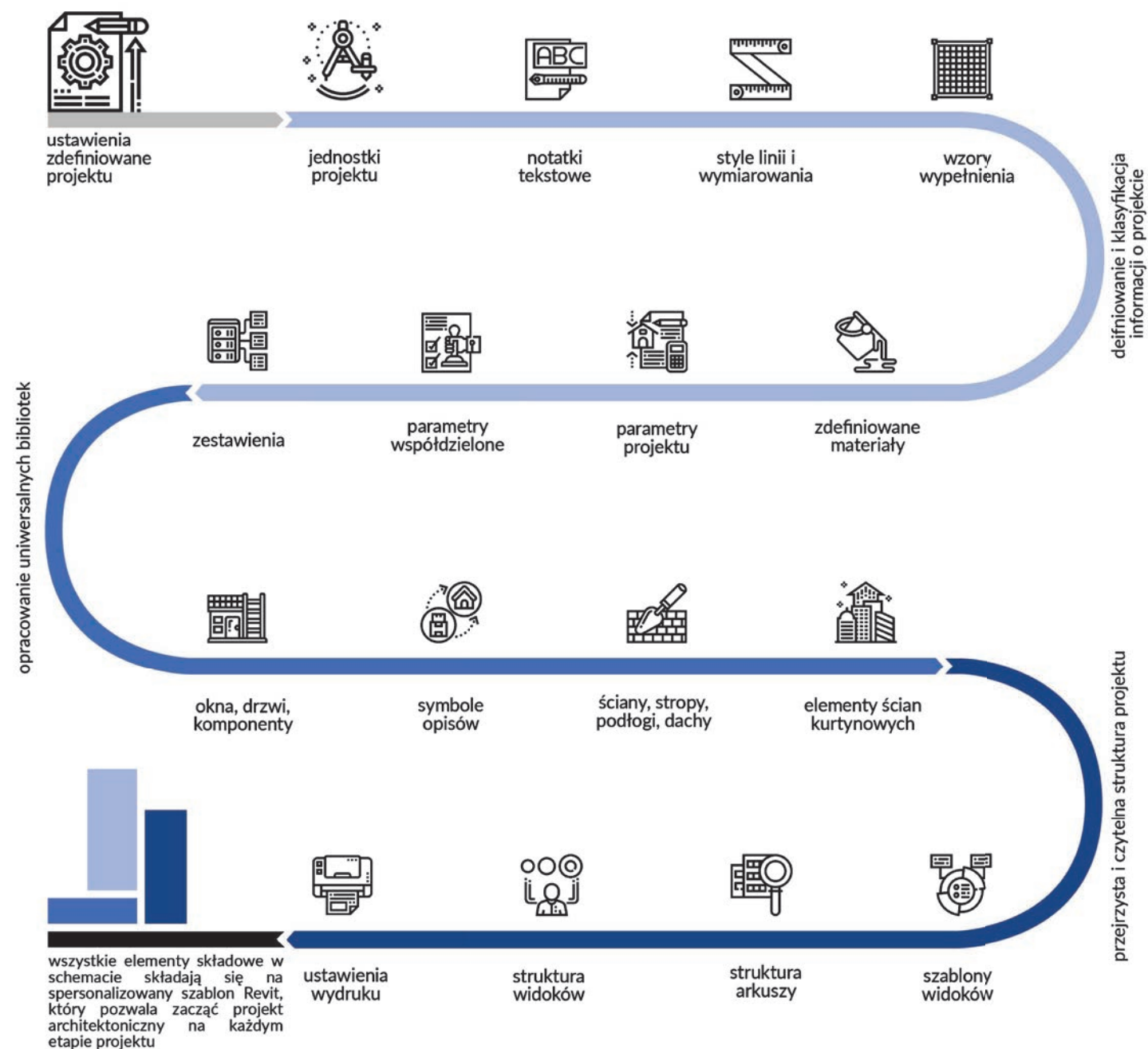
TOMASZ KLIMEK

projektant, założyciel i prezes firmy QLAB Laboratory of Light, która zajmuje się m.in. projektowaniem światła naturalnego i sztucznego, od 2018 roku prowadzi badania dotyczące wpływu światła na organizm człowieka

AEC
DESIGN

Nowy, autorski produkt
AEC Design Revit Template
opracowany przez projektantów
dla projektantów

Get started with **AEC Design Revit Template** Focus on design



PROMOCJA

Do każdego zakupu Autodesk Revit, Autodesk AEC Collection i szkolenia z technologii BIM dodajemy AEC Design Revit Template GRATIS. Promocja do końca 2019r. Cena katalogowa wynosi 890€ + VAT.

Icons made by Eucalyp from www.flaticon.com



Wystawa *Flying Panels – How concrete panels changed the world* w ArkDes przy Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Sztokholmie.

foto: Kristofer Johansson

WIELKA PŁYTA, DUŻE NADZIEJE

TEKST: KINGA ZEMLA

Wystawa chilijskich architektów pt. „Latające panele” pokazuje globalny wymiar budownictwa wielkopłytowego, które w okresie powojennym dotarło do wielu krajów na całym świecie. W byłym bloku sowieckim ze względów politycznych, a także z powodu złej jakości obiektów wzniesionych w tej technologii, budzi ono niechęć, która nie pozwala na wykorzystanie współczesnego potencjału prefabrykacji. Zrozumienie szerszej perspektywy tego zjawiska i poznanie zgoła odmiennych doświadczeń szwedzkich umożliwi odczarowanie złego mitu.

Z:A

NAweneckim Biennale Architektury w 2014 roku nagrodę Srebrnego Lwa przyznano wystawie *Monolith Controversies*¹, prezentowanej w pawilonie chilijskim, której kuratorami byli Pedro Ignacio Alonso i Hugo Palmarola, architekci związani z Uniwersyteciem Katolickim w Santiago de Chile, a także z londyńską AA. Głównym eksponatem, wokół którego rozwinięto narrację ekspozycji, był zabytkowy prefabrykowany panel KPD z chilijskiej fabryki w Quilpué. Sami autorzy tak uzasadniali koncepcję wystawienniczą: „Jedną z głównych cech technologii opartej na prefabrykacji jest przeniesienie masy konstrukcyjnej i wymogów technicznych na płytę. My jednak chcieliśmy przedstawić, jakim transformacjom był poddawany pojedynczy element wykorzystywany w tej technologii w różnych warunkach politycznych, aby pokazać, jak stał się symbolem przemian społecznych. Interesowało nas to, co Nelly Richard określiła «społeczną i polityczną pamięcią obiektów»”². Alonso i Palmarola zaprezentowali wtedy 28 różnych systemów prefabrykacji z całego świata, które zostały dokładnie wymodelowane komputerowo i wydrukowane w technologii 3D.

Chociaż betonowa płyta została przywieziona z Chile, a zwiedzający mogli poznać jej niezwykłą, upolitycznioną historię, intencją kuratorów nie było zwrócenie uwagi na kontrowersyjną przeszłość swojego kraju, ale na historię prefabrykacji i jej wymiar społeczno-ideologiczny.

QUILPUÉ I PAMIĘĆ OBIEKTÓW

W swoim kontekście geograficznym system KPD to przykład wyjątkowy. Jak przyznaje Alonso, Ameryka Łacińska w drugiej połowie XX wieku była wciąż kontynentem biednym i technologicznie zacofanym. Podczas gdy w całej Europie masowa prefabrykacja mieszkań stała się powszechną odpowiedzią na ich rażący niedobór, w świecie iberoamerykańskim miała ona charakter epizodyczny, np. na Kubie czy w Wenezueli, a także w Chile. Lewicowy rząd wybranego demokratycznie prezydenta Salvadora Allende nawiązał stosunki dyplomatyczne z ZSRR. Fabryka w Quilpué, wszystkie maszyny oraz specjalistyczna wiedza zostały podarowane w geście wsparcia po wielkim trzęsieniu ziemi przez Nikitę Chruszczowa. Po otwarciu zakładu produkcji, 22 listopada 1972 roku, w niezaschniętej jeszcze betonowej płycie podpisali się prezydent Allende i sowiecki ambasador – Aleksander Basov. KPD – *krupnpanelnoye domostroyenie* – czyli duży panel konstrukcyjny, nie był jednak technologią radziecką. Wywodził się z francuskiego systemu Camus z 1948 roku, który Rosjanie sprowadzili do Moskwy w 1955 roku. Po drobnych modyfikacjach, przemianowany na I-464, został wysłany w kolejną podróż – na Kubę Fidela Castro. Kubańczycy wprowadzili swoje zmiany. W łagodnym, wyspiarskim klimacie nie potrzebowano płyt takiej samej grubości jak w Rosji, więc aby obniżyć

¹ Od 18 października 2019 do 1 marca 2020 roku wystawę *Latające panele. Jak betonowe panele zmieniły świat* można oglądać w ArkDes przy Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Sztokholmie.

² P. Alonso, H. Palmarola, *Monolith Controversies*, Hatje Cantz 2014, s. 26.

→ Szwedzki standard mieszkaniowy w latach 30. XX wieku był określany jako jeden z najgorszych w Europie, w latach 70. – jako najlepszy. ←

zużycie betonu, wyłobiono w niej charakterystyczne wgłębienie. W takiej formie wróciła ona do Związku Radzieckiego już pod nazwą KPD, skąd przekazano ją Chile.

Mimo zamknięcia fabryki po zamachu stanu generała Augusto Pinocheta szybko odkryto, że nowoczesna technologia sprowadzona z ZSRR jest bardzo wydajna, ale do jej obsługi potrzeba odpowiednio wyszkolonych ludzi. Uwięzionym byłym pracownikom pozwolono wrócić pod warunkiem całkowitego posłuszeństwa. Pamiętkową płytę, która od 1972 roku stała u wejścia do fabryki, poddano „operacji plastycznej” – podpisy Allendego i Basova zamalowano, a we wnęce okiennej pojawił się obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus. Zmieniono także nazwę systemu KPD – teraz był to system VEP (*Vivienda Económica Prefabricada*). W nowej wersji prefabrykowane bloki zwieńczone były dwuspadowymi dachami, co miało zdekomunizować ich wyraz estetyczny. Największemu przekształceniu uległa jednak docelowa grupa odbiorców – wielkiej płyty zaczęto używać do budowy prywatnych osiedli, a nie w celu zrealizowania obiecanej przez lewicowy ustrój puli mieszkań w przystępnych cenach.

Widziałam prototypowe osiedle jeszcze z czasów Allendego. Jego kompozycję urbanistyczną można uznać za udaną – bloki osadzone na malowniczym zboczu. Niestety, przestrzenie między nimi są słabo zagospodarowane i zaniedbane – wydeptane w pomarańczowym piachu ścieżki wyraźnie mówią o braku odpowiedniej infrastruktury, plac zabaw niechlujnie wyłożono betonowymi płytami, a wśród niezbyt bujnej roślinności walają się śmieci. Wszystkie bloki mają cztery kondygnacje i składają się z powtarzalnych modułów. Jeden moduł obejmuje klatkę schodową i dwa mieszkania z oknami na przestrzał, o stosunkowo wygodnych metrażach (67 i 88 m²). Nie można też narzekać na konstrukcję, która została poddana ciężkim próbom i przetrwała kolejne trzęsienia ziemi. Jak podkreśla Pedro Alonso, na poziomie architektury system KPD się sprawdził.

WIELKA PŁYTA NA ŚWIECIE

Zjawisko masowej produkcji mieszkań nie dotyczyło tylko bloku wschodniego, ale w wielu krajach, w tym Polsce, budownictwo wielkopłytowe wciąż utożsamia się z rozwiązaniami sowieckimi. Jest to o tyle uzasadnione, że prefabrykacja osiedli w Związku Radzieckim odbywała się na skalę nieporównywalną z żadnym innym miejscem na świecie. W czasie rządów

→ Niewykluczone, że fabryczna produkcja budowlana umożliwiłaby realizację takich programów, jak „Mieszkanie Plus”, zwłaszcza w obliczu deficytu pracowników budowlanych. To metoda szybsza, a tym samym mniej uciążliwa dla otoczenia. ←

Nikity Chruszczowa powstała długa lista systemów o anonimowych nazwach, które miały symbolizować kolektywistyczną równość klasy robotniczej. Często nazywano je „chruszczowkami”, a także „lodówkami Chruszczowa” z racji ich beznadziejnej termoizolacyjności.

Tymczasem na wystawie w Wenecji perspektywa została znacznie poszerzona. Pojawiły się na niej systemy z całego świata – oprócz ZSRR także z Chile, Kanady, Francji, ze Stanów Zjednoczonych, z Wielkiej Brytanii, Danii, Japonii, NRD i RFN, Kuby, Czechosłowacji, Jugosławii, Polski, Holandii, Włoch, ze Szwecji czy Szwajcarii.

Pedro Alonso uważa, że wielkopłytowe mieszkalnictwo jest często demonizowane: „Mimo skali tego zjawiska nie ma zbyt wielu poświęconych mu opracowań. Niewiedza z kolei

prowadzi do uproszczeń. Właśnie dlatego postanowiliśmy poświęcić się tak wnikliwym badaniom. Poznaliśmy wiele systemów, zbudowaliśmy ich wirtualne modele i nie tyle ocenialiśmy ich jakość, co odkrywaliśmy, że adaptowane do lokalnych warunków, w ramach swoich zmiennych genealogii, bardzo się między sobą różnią. Można powiedzieć, że np. szwajcarski system Igeco był lepszy od kubańskiego, ale ocenę jakościową pozostawiamy specjalistom na miejscu. Szczególnie, że wiele później zauważanych wad nie miało nic wspólnego z systemami jako takimi, tylko na przykład z kiepskiej jakości materiałami lub niedbałym wykonaniem”³. Mówiąc o niewystarczającej liczbie opracowań, chilijski architekt odnosi się przede wszystkim do braku szczegółowych, analitycznych prac, które ujmowałyby zjawisko prefabrykacji nie tylko w sensie technologicznym, lecz także starały się je wpisać w szerszy kontekst teorii i historii architektury. Dla przykładu, istnieje mnóstwo materiałów archiwalnych związanych z francuskim systemem Camus (który stał się inspiracją dla tak wielu późniejszych rozwiązań), ale są to przede wszystkim rysunki techniczne, instruktaże, opisy i ekspertyzy wytrzymałościowe, często pochodzące jeszcze z lat 60. Nie ma natomiast ani jednej współczesnej monografii, pracy, która analizowałaby go w sposób krytyczny i z różnych punktów widzenia⁴.

Na wystawie w ArkDes można obejrzeć już ponad 60 różnych systemów prefabrykowanych. Ekspozycję wzbogacają materiały

3 Cytaty z wypowiedzi Pedra Alonsa [jeśli nie zaznaczono inaczej] pochodzą z rozmowy przeprowadzonej z nim przez autorkę 12.09.2019.

4 W ostatnich latach próby takiego szerszego, krytycznego omówienia tematu podjął się Philipp Meuser – kontekst niemiecki przedstawił w *Die Ästhetik der Platte* (*Estetyka płyty*), a sowiecki, we współpracy z Dimitrijem Zadorinem, w *Towards a Typology of Soviet Mass Housing* (*W stronę typologii sowieckiego masowego mieszkalnictwa*).



Prefabrykowany blok na osiedlu w Quilpué w Chile.

foto: Jan Waleczek

dotyczące historii masowej produkcji mieszkań w Szwecji, opracowane przez architektów z Królewskiej Politechniki w Sztokholmie (KTH) – Erika Stenberga oraz Erika Sigge’a. Dokładna inwentaryzacja rozwiązań z całego świata, jakiej podjęli się kuratorzy, to próba usystematyzowania wiedzy o globalnym wymiarze uprzemysłowionego mieszkalnictwa – w blokach z wielkiej płyty zamieszkały w końcu miliony ludzi, a modernistycznie planowane osiedla zrewolucjonizowały krajobraz setek miast. Technologia wielkiej płyty utożsamiana była z nadzieją na lepsze jutro – kiedy dzięki taniej i szybkiej produkcji nowoczesne mieszkanie miało stać się prawem obywatelskim. Zgodnie z tą narracją Pedro Alonso tłumaczy, że – ponadczasowa, o środkach wyrazu zredukowanych do minimum, ale rzucająca wyzwanie statusowi quo – wielka płyta była dla architektury tym, czym dla malarstwa *Czarny kwadrat na białym tle* Kazimierza Malewicza.

SZWECJA: SPOŁECZNY DŹWIG

Ten ideologiczny wymiar warto rozważyć właśnie na przykładzie szwedzkim. W 1967 roku największa organizacja mieszkaniowa HSB wydała książkę pt. *En social lyftkran* (*Społeczny dźwign*), w której wyrażono przekonanie, że wielka płyta i unoszący ją w powietrze dźwign pomogą zbudować nowy porządek społeczny. Przez większość XX wieku w kraju niemal nieprzerwanie rządziła Szwedzka Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza, ciesząca się popularnością także dzisiaj. W odpowiedzi zarówno na zjawisko postępującej urbanizacji, jak i kiepskie warunki życia w miastach, w latach 60. socjaliści zadeklarowali, że na terenie całego kraju zostanie wybudowany milion mieszkań, w tempie 100 tys. rocznie. Okres tzw. Programu Milion przypadł na lata 1965–1974 i jest rekordowy w historii szwedzkiego budownictwa. Według Erika Stenberga, standard mieszkaniowy w latach 30. XX wieku był określany jako jeden z najgorszych w Europie, w latach 70. – jako najlepszy. Jednym z jego fundamentalnych wyznaczników była higiena życia – w latach 30. zaledwie około 20% lokali miało łazienkę, w końcu lat 70. odsetek ten wzrósł do 90%⁵. Aby jednak uniknąć uproszczonych analiz, należy od razu zaznaczyć, że zaledwie 30% mieszkań znajdowało się w blokach o wysokości 4 pięter lub wyższych, a technologię wielkiej płyty wykorzystano w pełni w około 15% wszystkich budynków.

Tak znacząca poprawa warunków mieszkaniowych była możliwa, ponieważ już od lat 40. prowadzono badania nad przestrzenną standaryzacją życia. Polegały one na szczegółowych analizach potrzeb użytkowników i obejmowały różne skale codziennej aktywności. Zmierzone oraz ustalono idealne wymiary pokoi dziennych, kuchni, łazienek i sypialni (na przykład tzw. mała sypialnia miała długość dwóch pojedynczych łóżek), starannie opracowano normy dla szaf, schowków i kredensów, a nawet szuflad z przegródkami

5 Wyższy standard mieszkań w budownictwie prefabrykowanym i częściowo uprzemysłowionym był normą po zachodniej stronie żelaznej kurtyny [np. w RFN].



Osiedle zbudowane z prefabrykatów, Orminge, Szwecja.

TEORIA → PREFABRYKACJA

foto: Alva Karasalo, Danilidze, Erik Stenberg

na sztuce i dodatkowe utensylia kuchenne. Ta wiedza, która, jak twierdzi Erik Stenberg, przyczyniła się w późniejszych latach do ogromnego sukcesu IKEA, została zawarta w dokumencie *God Bostad* (*Dobre Mieszkanie*) z 1954 roku. Jego zaktualizowana wersja była obowiązkowym podręcznikiem dla architektów i firm budowlanych działających w czasie Programu Milion. Szwedzkie systemy prefabrykowane, takie jak A-System czy Skarne S66, powstawały więc w oparciu o bardzo solidne przesłanki architektoniczne. Do dziś mieszkańcy cenią sobie logikę tych dobrze przemyślanych wnętrz, odpowiednią ilość przestrzeni oraz światła dziennego. Dla przykładu, w systemie S66 siły nośne zostały przeniesione na zewnętrzne płyty fasadowe oraz wewnętrzne kolumny, dzięki czemu uzyskano otwarty plan mieszkania, którego układ mógłby być elastycznie zmieniany przez użytkownika. W dodatku, w tym systemie wybudowano zarówno osiedle bloków 6-piętrowych (Tensta), jak i bardzo kameralne założenia z budynkami 2-piętrowymi (Orminge). Należy to podkreślić, ponieważ Program Milion dość szybko spotkał się z ostrą krytyką,



fot. Jan Waczyk

Osiedle w Quilpué w Chile zbudowane z wykorzystaniem elementów prefabrykowanych.

która jednak rzadko wynikała z jakości architektury. Gwoli ścisłości, negatywną ocenę zdobyły głównie „blokowiska”, które – jak wspomniałam powyżej – nie stanowiły większości wybudowanych mieszkań. Ich defekty mają z kolei szerszy, planistyczny i urbanistyczny wymiar. Jak tłumaczy Pedro Alonso: „Oczywiście, niektóre z tych dzielnic znajdowały się na peryferiach, źle skomunikowanych z resztą miasta. Często też brakowało środków finansowych na odpowiednie zaprojektowanie ich krajobrazu, a dalej – na zadbanie o odpowiednią jakość przestrzeni zielonych, które nie byłyby nudnym trawnikiem. Poza tym, biorąc pod uwagę poruszanie się dźwigu, najłatwiej było wyrównać teren i pozbawić go, być może ciekawszej, rzeźby topograficznej. Ale nie wszędzie – wiele szwedzkich osiedli osadzono z uwzględnieniem istniejącego ukształtowania”. Częstym zarzutem stawianym budownictwu wielkopłytowemu jest jego monotonna estetyka. W moim odczuciu powtarzalność systemów nadaje całości spójny wyraz wizualny, co jednak stoi w kontrze do dzisiejszej tendencji masowej personalizacji architektury mieszkaniowej, tak często widocznej na Zachodzie. Alonso jest do niej nastawiony bardzo krytycznie: „Nazywam to postmodernistyczną paranoją. Bloki prefabrykowane z lat 50. i 60. charakteryzuje powtarzalność, ale co w tym złego? Czy ktoś kiedyś narzekał na powtarzalność typowej zabudowy londyńskiej? Moim zdaniem głównym problemem jest brak skutecznej konserwacji i renowacji, które mogłyby wyeksponować walory estetyczne wielkiej płyty”.

Warto dodać, że technologia prefabrykacji jest tylko narzędziem w rękach architekta. Orbitując wokół sztokholmskiego kontekstu, można przywołać Bofills bąge, klasycyzujący budynek mieszkalny na planie półokręgu, zaprojektowany przez zatwardziałego postmodernistę – Ricarda Bofilla. Obiekt został w całości wykonany z prefabrykatów (o ironio!) pochodzących z tej samej fabryki, w której 15 lat wcześniej wyprodukowano płyty dla modernistycznego osiedla Tensta.

POLSKIE ECHA

Polskie doświadczenia z wielką płytą są oczywiście znacznie gorsze niż szwedzkie, a nawet chilijskie. Nikomu nie trzeba

przypominać, jak gorzkim okazywało się spełnienie marzenia o własnym M – za małym, niedogrzanym, źle izolowanym akustycznie. O ciasnocie można powiedzieć, że była systemowa. Wystarczy przyjrzeć się typowi WUF (Warszawska Uniwersalna Forma), na którego rzutach często wrysowywano meblościanki, dzielące średniej wielkości pomieszczenie na mały pokój i jeszcze mniejszą klitkę. Jednak znaczna część polskich systemów prefabrykowanych, takich jak Fadom (1959–1963), PBU (1959–1963), Ratajska (1962), Dąbrowa (1962), Domino (1963), Winogradzka (1964), ow-1700 (1964), WWP (1966) czy właśnie WUF-T (1967), miało swoje pierwowzory w rozwiązaniach zagranicznych, w tym m.in. we wspomnianym wcześniej francuskim Camus. To ustalone na poziomie państwowym standardy określały powierzchnię poszczególnych M.

Wedle ostatniego raportu Instytutu Techniki Budowlanej⁶ wielkopłytowe budownictwo, mimo licznych wad i niedociągnięć, należy uznać za technologicznie bezpieczne. Większość pojawiających się uszkodzeń wynika częściowo ze starzenia się tych obiektów, a także z niskiej jakości materiałów i kiepskiego wykonania, ale – jak optymistycznie konkludują eksperci – tym usterkom da się łatwo zaradzić.

Debata nad przeszłym i teraźniejszym stanem osiedli z wielkiej płyty skłania do przemyślenia ewentualnej przyszłości prefabrykacji – zarówno na poziomie technologicznym, jak i planistycznym. Nowoczesna prefabrykacja jest na dużą skalę wykorzystywana np. w Skandynawii, ale w Polsce nie cieszy się popularnością. Architekci tłumaczą, że wynika to nie tylko z przywiązania do tradycyjnego budownictwa, lecz także z braku rozeznania w ofercie rynkowej producentów. Uważają, że „odczarowanie” prefabrykatów musiałoby być związane z lepszą promocją takich rozwiązań przy jednoczesnym poszerzaniu zakresu wiedzy na ich temat. Niewykluczone,

⁶ Budownictwo wielkopłytowe – Raport o stanie technicznym powstał na podstawie analiz i badań Instytutu Techniki Budowlanej prowadzonych w ramach pracy „Ocena bezpieczeństwa i trwałość budynków wykonanych metodami uprzemysłowionymi”, kierownik zespołu: dr inż. J. Schulz online: <https://budowlaneabc.gov.pl/budownictwo-wielkoplytowe-raport-o-stanie-technicznym/> (data dostępu: 12.10.2019).

że fabryczna produkcja budowlana umożliwiłaby realizację takich programów jak „Mieszkanie Plus” – zwłaszcza w obliczu deficytu pracowników budowlanych, ponadto jest to metoda szybsza, a tym samym mniej uciążliwa dla otoczenia.

Pedro Alonso zaznacza jednak, że technologia nie wystarczy: „Z niedoborem mieszkań można sobie poradzić tylko poprzez ambitne planowanie i przy silnej woli politycznej. To wymaga wyjścia naprzeciw systemowi neoliberalnemu. Misji dostarczenia odpowiedniej liczby mieszkań społeczeństwu nie można pozostawić w rękach spekulantów nieruchomości”. Sztokholm od lat dotyka jeden z najpoważniejszych kryzysów mieszkaniowych w Europie. Jak słusznie zauważa Erik Stenberg: „Nadzieja na to, że wolny rynek rozwiąże nasze problemy z mieszkaniami, jest skrajnie naiwna. Jego gracze szybko zorientowali się, co jest najbardziej opłacalne, co najszybciej i najefektowniej pomnaża zyski inwestujących – nie są to osiedla projektowane z myślą o dostarczeniu mieszkań w przystępnych cenach, ale luksusowe apartamenty nad wodą, na które nie stać przeciętnego mieszkańca stolicy”.

Polacy mają historyczne powody, by wzdrygać się na myśl o centralnym planowaniu, ale być może nadszedł czas, by je odmitologizować, przynajmniej w zakresie mieszkalnictwa. „Wcale nie oznacza to powrotu do komunistycznych wizji i ideologii. Przeciwnie, umiem sobie wyobrazić model mieszany, w którym prywatni przedsiębiorcy budują rzeczono

mieszkania, ale musi być także ktoś, kto ich zorganizuje i ustali zasady. Wydaje się oczywiste, że w tym zakresie ster powinno przejąć państwo” – podsumowuje Pedro Alonso. Niewątpliwie byłaby to skomplikowana inicjatywa, na pewno przekraczająca okres trwania jednej kadencji – co tłumaczy, dlaczego w przeciwieństwie do sprawnie zorganizowanych transferów społecznych obecnej władzy program „Mieszkanie Plus” okazał się fiaskiem, a w ciągu kilku lat zrealizowano zaledwie ułamek hucznych zapowiedzi.

Na razie pozostaje mieć nadzieję, że w nowo sformułowanym rządzie znajdą się politycy gotowi traktować problemy polskiego mieszkalnictwa w mniej krótkowzroczny sposób – w imię społecznie zrównoważonego rozwoju. ●



KINGA ZEMŁA

architektka, absolwentka Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, obecnie kończy studia magisterskie na Wydziale Architektury Politechniki Królewskiej w Sztokholmie (KTH), laureatka Konkursu TEORIA Fundacji im. Stefana Kuryłowicza

REKLAMA

D+H E
BUILDING ATMOSPHERE

DOBIERZ NAPĘD DO SWOJEGO OKNA

Napedyokienne.pl to nowe narzędzie, które pozwala na dobór napędów stosowanych w systemach naturalnej wentylacji. W prosty sposób, wprowadzając do kalkulatora podstawowe parametry okna jesteśmy w stanie dopasować do niego odpowiedni napęd łańcuchowy wraz z konsolami montażowymi.

www.napedyokienne.pl

PREFABRYKACJA JUTRA

TEKST: PIOTR KNEZ

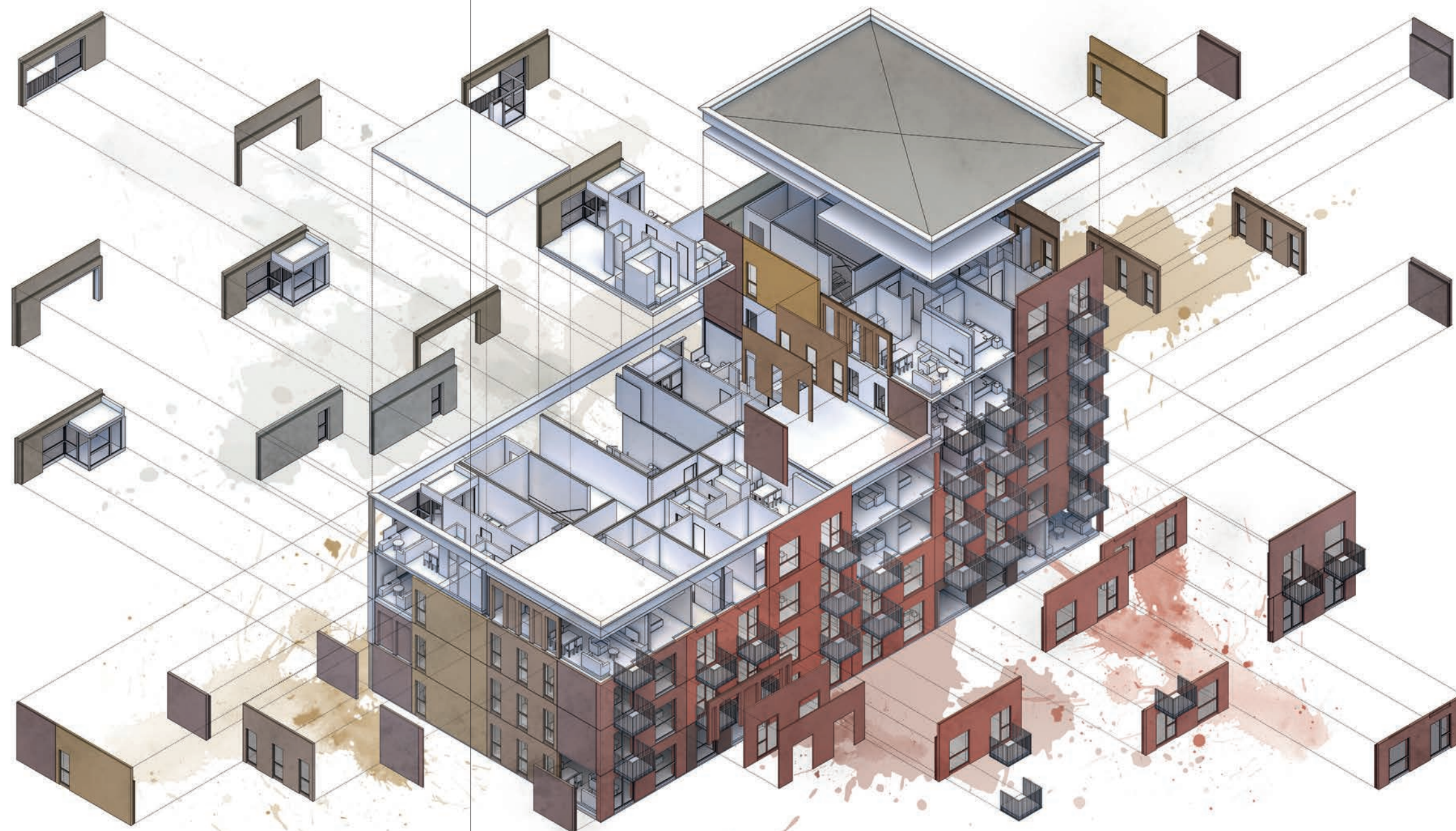
ZDJĘCIA I ILUSTRACJA: URBA ARCHITECTS

Współczesne budownictwo prefabrykowane znacznie różni się od tego z okresu PRL-u. Pozwala ono na optymalizację kosztów i czasu budowy, a także zapewnienie dobrej jakości mieszkań. Powoli znów zaczynamy wykorzystywać tę technologię, jednak warto wiedzieć, że wymaga ona dość kosztownego przejścia projektantów na system BIM.

Prefabrykacja to szeroka kategoria, odnosząca się do procesu budowlanego, w którym pewne elementy powstają poza placem budowy i docierają na niego gotowe do montażu. Współcześnie w niewielkim stopniu przypomina ona technologię wielkopłytkową, w której powstawały betonowe bloki w okresie PRL-u. Wielką przewagą prefabrykacji jest możliwość znacznie szybszego budowania z dokładnością niemal niemożliwą do osiągnięcia przy tradycyjnych metodach. Na Zachodzie często podkreśla się niskie koszty takich inwestycji, ponieważ wymagają one nie tylko mniej czasu, lecz także mniej ludzkiej pracy. Dom z gotowych elementów można wznieść nawet w kilka, a nie w kilkanaście miesięcy, co oznacza zarówno ograniczenie kosztów, jak i szybszą sprzedaż mieszkań.

Budynki prefabrykowane umożliwiają uzyskanie również lepszej jakości. Dzięki ograniczeniu powstających podczas ich realizacji odpadów mniej zanieczyszczają środowisko, są mniej problematyczne pod względem logistycznym, a ich montowanie jest bezpieczniejsze. Proces ich wznoszenia nie zależy też w zbyt dużym stopniu od warunków pogodowych, co – wraz z możliwością wytwarzania elementów budynku podczas przygotowywania placu budowy – usprawnia harmonogram działań.

Z:A



Z:A

→ Wzrost liczby zleceń na projekty budynków prefabrykowanych przyspieszył w naszej pracowni decyzję o wdrożeniu technologii BIM. Projektowanie w trzech wymiarach ułatwia bowiem m.in. wykonanie widoków wszystkich ścian wraz z przebiegami i otworami. ←

Praca konkursowa na opracowanie systemu prefabrykowanej zabudowy mieszkaniowej (wyróżnienie), proj. URBA Architects.



Projekt kompleksu hotelowego w Świnoujściu, realizacja z wykorzystaniem prefabrykacji, proj. URBA Architects.

OSZACOWANIE MOŻLIWOŚCI

Pierwszym krokiem, który należy wykonać przed podjęciem decyzji o realizacji danego obiektu w technologii prefabrykowanej, jest analiza położenia placu budowy względem fabryki oraz dróg dojazdowych. Zbyt duża odległość może znacząco wpłynąć na koszty inwestycji, a brak odpowiedniego dojazdu czy za duże gabaryty samochodów – uniemożliwić wykorzystanie tej metody. Te czynniki mają wpływ na wielkość oraz ciężar prefabrykatów. Następnie należy wybrać sposób montażu – za pomocą żurawia wieżowego lub dźwigu samochodowego. Może się on odbywać bezpośrednio z naczepy, którą przywieziono prefabrykaty, i wówczas nie ma potrzeby organizowania na terenie budowy miejsca na składowanie materiałów.

Przy projektowaniu obiektów w technologii prefabrykowanej niezbędna jest ścisła współpraca z fabryką już na etapie koncepcji. To w tej fazie decyduje się o elementach, z których budynek zostanie zmontowany, a także szacuje koszty. Widać tu istotną przewagę nad budownictwem tradycyjnym, gdyż już na wczesnym etapie deweloper może otrzymać ofertę z gwarancją ceny na rok lub nawet dłużej.

Niskie koszty warunkowane są przez powtarzalność i unifikację. Na początku trzeba wybrać moduł konstrukcyjny, od którego będzie zależał rozkład mieszkań i optymalny układ garażu podziemnego. Na decyzję wpływają głównie wspomniane już możliwości transportowe i logistyczne. Są one ważne m.in. w przypadku wykorzystania do budowy stropów płyt kanałowych lub typu filigran: monolityzowanych (tańszych) bądź sprężonych (droższych), ponieważ zależy to od układu podpór i rozpiętości elementów.

→ Trzeba mieć świadomość, że gwarancją sukcesu jest zaplanowanie budynku w technologii prefabrykowanej od początku. Niestety, adaptacja do niej projektu stworzonego z myślą o metodzie monolitycznej nie daje dobrych rezultatów, gdyż niezwykle trudno w tym przypadku utrzymać kluczową dla obniżenia kosztów budowy powtarzalność. ←

Z:A

Z:A

Trzeba mieć świadomość, że gwarancją sukcesu jest zaplanowanie budynku w technologii prefabrykowanej od początku. Niestety, adaptacja do niej projektu stworzonego z myślą o metodzie monolitycznej nie daje dobrych rezultatów, gdyż niezwykle trudno w tym przypadku utrzymać kluczową dla obniżenia kosztów budowy powtarzalność.

PREFABRYKACJA A JAKOŚĆ ARCHITEKTURY

W pracowni URBA Architects zdobyliśmy doświadczenie dotyczące realizacji z elementów prefabrykowanych podczas przygotowywania kilku projektów. Wybudowaliśmy osiedle mieszkalne wielorodzinne przy ul. Skowroniej w Krakowie, a w trakcie budowy jest obecnie duży zespół domów jednorodzinnych w Grzeczynie pod Szczecinem. Na decyzję dewelopera czeka też gotowy już projekt hotelu Best Western Premier w Świnoujściu. Ponadto, jesteśmy na etapie przygotowywania planów dla kilku dużych osiedli wielorodzinnych, biurowców i akademika. W przyszłości chcielibyśmy wykonać projekty modułowe przedszkola i szkoły, które moglibyśmy zaproponować samorządowcom.

Mimo licznych ograniczeń wynikających z prefabrykacji staramy się, aby mieszkania były jak najbardziej ustawne, nasłonecznione, prostokątne oraz funkcjonalne, bez niepraktycznych kątów i niepotrzebnych metrów. Pilnujemy, aby duże – z dwiema i trzema sypialniami – mogły dzielić się na strefę dzienną i nocną. W pierwszej zawsze znajduje się niewielka toaleta, a w drugiej – łazienka z wanną. Każdy lokal ma balkon lub ogródek. Ze względu na koszty unikamy projektowania tarasów i loggii. W mieszkaniach nie ma podziałów pełniących jednocześnie funkcję konstrukcji nośnej, a wszystkie ścianki działowe są murowane, stąd możliwość dowolnej zmiany układów. Modułowość oraz powtarzalność elewacji wpływają na charakter architektury, która naszym zdaniem staje się bardzo logiczna, a przez to nieulegająca modom, praktyczna i piękna. Wykończenie jest robione w fabryce, nie ma zatem konieczności ustawiania rusztowań. Warstwa licowa ściany typu

→ Przy projektowaniu obiektów w technologii prefabrykowanej niezbędna jest ścisła współpraca z fabryką już na etapie koncepcji. To w tej fazie decyduje się o elementach, z których budynek zostanie zmontowany, a także szacuje koszty. ←

Konkurs na opracowanie systemu prefabrykowanej zabudowy mieszkaniowej (wyróżnienie), proj. URBA Architects.





Projekt prefabrykowanego bliźniaka na osiedlu domów jednorodzinnych w Grzecznicy, proj. URBA Architects.

sandwich (nienośnej) może być wykonana z dowolnego materiału bądź pomalowana. Ponadto, można uzyskać indywidualny wzór i fakturę przez wykonanie matryc z żywicy epoksydowych, np. RECKLI. Zastosowanie domieszki fotokatalizatora na bazie dwutlenku tytanu neutralizuje najpopularniejsze zanieczyszczenia, w tym tlenki azotu, tlenki siarki i związki organiczne.

Niższe ryzyko błędu przy produkcji fabrycznej oraz podczas montażu gwarantuje, że obiecana przez dewelopera powierzchnia lokali znajdzie odzwierciedlenie w rzeczywistości. Równe ściany konstrukcyjne i wewnętrzne, wykonane z wielkowymiarowych elementów gipsowych, pozwalają na dobranie wymiarów, np. łazienek, do modułu płytek, co pozwala na tańsze i szybsze wykończenie mieszkań.

Pewną wadą jest ograniczona możliwość personalizacji, bardzo pożądana w budownictwie wielorodzinnym. Niektórzy deweloperzy z niej rezygnują. Warto jednak, co robimy, zaproponować przyszłym nabywcom możliwości wprowadzania zmian i przesuwania wszystkich ścian działowych (projektowanych z bloczków gipsowych) oraz dołożenia gniazd wtykowych przez zatopienie w ścianach dodatkowych peszli.

WSPARCIE TECHNOLOGII

Wzrost liczby zleceń na projekty budynków prefabrykowanych przyspieszył w naszej pracowni decyzję o wdrożeniu technologii BIM. Projektowanie w trzech wymiarach ułatwia bowiem m.in. wykonanie widoków wszystkich ścian wraz z przebiegami i otworami. Koszt wprowadzenia tego narzędzia pracy okazał się bardzo wysoki. Złożyły się na niego szkolenia, zakup licencji na oprogramowanie, a także wymiana komputerów na bardziej wydajne. Ponadto, wzrosły opłaty za projekty branżowe, jak również liczba godzin pracy. Spowodowało to, że marża za nasze usługi zauważalnie spadła.

Niestety, deweloperzy nie chcą ponosić dodatkowych obciążeń związanych z użyciem technologii BIM. Korzyści z jej wprowadzenia widzimy w łatwiejszym dokonywaniu zmian i większej kontroli nad kosztami inwestycji przez weryfikację przedmiarów, np. w dokładnym policzeniu bilansów mas ziemnych, wylewek, ścian działowych itp. Ponadto, krótki czas montażu zmniejsza liczbę nadzorów autorskich. Dzięki współpracy z producentem, już na etapie projektu koncepcyjnego, pracownia nie musi być zaangażowana w wyjaśnianie i rozwiązywanie problemów na budowie. Może się w tym czasie zająć kolejną inwestycją. ●



PIOTR KNEZ
ARCHITEKT IARP

absolwent Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, współprowadzi pracownię URBA Architects

Miele



NOWA GENERACJA 7000

PERFEKCJA ZDEFINIOWANA NA NOWO

WWW.MIELE.PL/GENERACJA7000

#LifeBeyondOrdinary

ZAMIESZKIWANIE Z PERSPEKTYWY SOCJOLOGICZNEJ

TEKST: MAGDALENA ŁUKASIUK

Zmienia się dom, domowość i domownicy, jako że inny kształt przybiera wiele porządków świata, który znamy. Warto więc przyglądać się tym przeobrażeniom z różnych stron, by uchwycić ich najważniejsze zmienne. Ja proponuję perspektywę socjologiczną.

Socjologia zamieszkiwania¹ jest stosunkowo nową subdyscypliną socjologiczną, która diagnozuje i bada oczekiwania, motywacje i przekonania, a nade wszystko realne praktyki mieszkaniowe domowników. Nie zajmuje się więc polityką mieszkaniową w skali makro (to jest domena socjologii mieszkalniczej – *housing studies*), koncentruje się raczej na sposobach zamieszkiwania, konfiguracjach mieszkańców, wypracowywanych rozwiązaniach technicznych i społecznych, życiu sąsiedzkim i wspólnotowym oraz tym podobnych, praktycznych, namacalnych i realnych kwestiach.

Jej przedmiot jest trudno badalny, ponieważ pozostaje w sferze słabo zrefleksywowanej, niewidoczniejszej; innymi słowy – ludzie potrafią mieszkać, ale nie bardzo umieją o tym

opowiadać. Co więcej, w myśl perspektywy fenomenologicznej czy teorii strukturalizacji zamieszkiwanie odbywa się na poziomie przedświadomym, w dużej mierze automatycznym, nawykowym, a płynność ruchów we własnym domu czy biegłość w jego „obsłudze” ma swoje źródło w tych właśnie nawykach „rozpiśnianych” na domową, oswojoną i wcieloną przestrzeń. Mieszkanie w domu nie wymaga więc od jednostki każdorazowego namysłu (z której strony ustawić się do lodówki, kiedy i które światła zapalać, czy drzwi zostały zamknięte itp.), ponieważ prawie wszystkie domowe czynności dzieją się „jak zawsze”.

Tym samym preferencje mieszkaniowe są polem bardzo podatnym na zewnętrzne wpływy, medialne i środowiskowe narracje albo mody, podsuwające pewne rozwiązania wraz z ich wartościowaniem, np. jako nowoczesne, prestiżowe bądź bezpieczne. Może to być przypadek np. osiedli strzeżonych, których w polskich metropoliach jest ponadprzeciętnie dużo, a które ze społecznego punktu widzenia stanowią rozwiązanie dość ambiwalentne: z jednej strony podnoszą poczucie prestiżu

1 Por. *Socjologia zamieszkiwania*, red. M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, Warszawa 2014; *Socjologia zamieszkiwania. Narracje, dyfuzje, interwencje*, red. M. Jewdokimow, M. Łukasiuk, Warszawa 2016; „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2018, t. 19, nr 4, Gdańsk 2018.

Osiedle Hammarby Sjöstad w Sztokholmie; charakterystyczne elementy otoczenia ułatwiają orientację i nadają przestrzeni wyjątkową jakość.

for. Luc Pages

mieszkańców (czasem dość złudne), z drugiej zaś gettoizują ich i tworzą wymaginowane poczucie zewnętrznego zagrożenia, przed którym należy się bronić. Przyczyniają się tym samym do selekcji i dezintegracji społecznej².

Co do owych zewnętrznych dyskursów i siły ich oddziaływania, niektóre badania pokazują jednak dominujący wpływ najbliższego środowiska, a więc rodziny, dalszych krewnych i znajomych, na ostateczne decyzje na temat wyboru, urządzenia i wyposażenia mieszkań³. Możliwe, że zmienną różnicującą jest tu cenzus majątkowy, a nawet nie sama zamożność, tylko aspirowanie do wyższej pozycji w strukturze społecznej. Moja hipoteza brzmi: im mniej stabilny i świeższy status społeczny, tym wyższa skłonność do zdawania się na profesjonalne doradztwo w kwestii wyboru miejsca zamieszkania oraz typu zabudowy, stylu urządzenia i elementów wyposażenia. Zważywszy na stosunkowo niedługi czas, jaki minął od transformacji ustrojowej, która rozchwiała społeczną strukturę Polski, takich aspirujących, podatnych na profesjonalny dyskurs mieszkańców może być wielu.

RELACJA MIESZKANIE – MIESZKANIEC

Od lat 70. XX wieku w socjologii rozwija się nurt posthumanistyczny, który zakłada (i bada) sprawstwo aktorów pozaludzkich, materialnych, takich jak: przedmioty, architektura, przyroda, i symbolicznych: teorii, idei, wyobrażeń, w życiu społecznym. Tworzą one sieci powiązań, w których jednostki sprawnie funkcjonują. Przedmioty (np. samochód, telefon komórkowy, tablet, ulubiony fotel) łączą się – zgodnie z tą perspektywą – z człowiekiem w socjotechnologiczne konglomeraty⁴, a więc stają się jakby przedłużeniem jego ciała, a czasem i umysłu (jak w przypadku technologii informatycznych).

Czy tak jest też z mieszkaniem? Wiele socjologicznych badań pokazuje, że zabudowa nie jest tylko tłem dla ludzkich działań, ale mocno je warunkuje, czasem stymuluje, a w innym przypadku blokuje. Już klasyczne badania Ewy Kaltenberg-Kwiatkowskiej⁵ z drugiej połowy XX wieku łączyły rozkład domowych pomieszczeń i ich funkcje ze stylem życia mieszkańców, którzy tak „rozpisywali” swoje aktywności na przestrzeń, jak im ona na to pozwalała. Jeszcze bardziej widoczne było to w badaniach dotyczących wiejskich migrantów do socjalistycznych bloków. Bardzo wyraźny okazał się rozdźwięk między nawykami i niewyartykułowanymi oczekiwaniami ludzi a układem przestrzeni, która była pomyślana dla innych, mieszczańskich, naznaczonych ideologią nowoczesności praktyk mieszkaniowych.

² Por. M. Szwarc, *Osiedle pilnie strzeżone: społeczno-przestrzenne studium przypadku*, [w:] *Socjologia zamieszkiwania...*, s. 239–266.

³ Por. M. Brosz, *Eksperci i fachowcy, czyli kto kontroluje, co dzieje się w mieszkaniu*, [w:] *Socjologia zamieszkiwania. Narracje...*, s. 15–28.

⁴ Por. H. Delitz, *Architektur + Sociologie = Architektursociologie*, „APUZ”, 2009, t. 25, s. 13.

⁵ *Mieszkanie. Analiza socjologiczna*, red. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, Warszawa 1982.

→ Postrzeganie domu jako oazy prywatności, intymności i rodzinności, azylu od zewnętrznego świata, emanacji własnych preferencji estetycznych, towarzyskich czy symbolicznych przestaje być jedyną, bezalternatywną opcją, a bywa wręcz kontrapunktem dla własnej, aktualnej sytuacji. ←

Socjologia zamieszkiwania w moim ujęciu⁶ widzi wzajemne powiązanie między konfiguracjami mieszkańców, przekonaniem na temat domu, domowości, roli domownika oraz fizycznym, materialnym kształtem zabudowy. Z tych trzech elementów, z ich układania czy docierania, tworzy się – w moim przekonaniu – atmosfera danego miejsca. Czy jest to osiedle, ulica, kwartał, dzielnica czy pojedyncze mieszkanie, te trzy elementy: społeczny, materialny i symboliczny, stanowią łącznie o pewnej unikalnej, trudno opisywalnej, ale jednak odczuwalnej, czasem wręcz narzucającej się, atmosferze. Tyle tylko, że atmosfera nie jest dodatkiem do miejsca, lecz podstawową, dominującą jakością. Dostrzegli to projektanci i planiści przestrzeni publicznych czy półpublicznych, którzy nauczyli się sprawnie zarządzać atmosferami, np. parków rozrywki, klubów offowych, przestrzeni

komercyjno-kreatywnych⁷. Warto postawić pytanie, jak owa produkcja atmosfer odbywa się w domach czy na osiedlach.

NOWE ZJAWISKA W ZAMIESZKIWANIU

Jak pokazują badania, we wszystkich trzech wspomnianych powyżej elementach mamy do czynienia z nowymi procesami, które redefiniują je i wpływają na całość sytuacji współczesnego zamieszkiwania. Nie będę omawiać zmian samej zabudowy jako domeny architektury, zajmę się natomiast kil-

⁶ Por. M. Łukasiuk, *Redefinicje współczesnego domu*, „Rzut Kwartalny Architektoniczny” 2015, nr 3, s. 4–10.

⁷ Por. *Erlebnislandschaft – Erlebnis Landschaft. Atmosphären im architektonischen Entwurf*, Bielefeld 2012; H.K. Göbel, *The Re-Use of Urban Ruins. Atmospheric Inquiries of the City*, New York – London 2015.



Mieszkanie projektanta Szymona Hańczara, które stworzył on na 13 m².

koma wybranymi zjawiskami z pozostałych dwóch obszarów.

Badania GUS-u⁸ pokazują, że w okresie 1970–2011 (do ostatniego Narodowego Spisu Powszechnego) prawie o połowę zwiększyła się liczba gospodarstw domowych (z 9,4 do 13,6 mln); wzrost ten odnotowano głównie w miastach (z 5,4 do 9,1 mln). Jednocześnie zmniejszyła się średnia liczba osób w gospodarstwie domowym z 3,39 na 2,82. W praktyce oznacza to, że coraz rzadsze są np. te czteroosobowe (np. rodzice z dwójką dzieci), a częstsze – jednoosobowe. Wzrósł także odsetek gospodarstw z jednym rodzicem – tylko z matką (do 21%) i tylko z ojcem (do 2,6%). Co więcej, od 1988 do 2011 roku dwukrotnie zwiększyła się liczba gospodarstw nierodzinnych (do 3,1%)⁹.

Te statystyki demograficzne odzwierciedlają się w badaniach nad zamieszkiwaniem. Lokal zasiedlony przez (pełną) rodzinę z dziećmi przestał być oczywistością i społeczną, i projektową. Rośnie liczba konfiguracji z innymi członkami rodziny (np. z samotną teściową) lub z osobami niespokrewnionymi. Ten ostatni przypadek opisuję w książce *Niedom*.

⁸ *Prognoza gospodarstw domowych na lata 2016–2015*, GUS, 2016.

⁹ Gospodarstwo nierodzinne definiowane jest jako inne niż rodzice z dziećmi; mogą je tworzyć osoby spokrewnione, np. rodzeństwo, kuzynostwo, babcia z wnuczkami, lub niespokrewnione. Por. *Niska dzietność w Polsce w percepcji Polaków. Diagnoza społeczna. Raport tematyczny*, red. I.E. Kotowska, Warszawa 2014, s. 27.

*Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych*¹⁰, w której pokazuję, jak lokatorzy, wspólnie wynajmujący mieszkanie, zmagają się z niedopasowaniem przestrzeni, np. jedną łazienką, pokojami przechodnimi, kuchnią otwartą na (czyjś) pokój itd. W projekt takiego miejsca milcząco wpisana była rodzina z jej podzieleniem intymności (łazienka), podziałem ról i rang, a tymczasem zajęli je równorzędni mieszkańcy o zróżnicowanych granicach prywatności. Co więcej, w polskiej praktyce najmu w takich mieszkaniach nie zostawia się salonu jako przestrzeni wspólnej i integrującej, jak ma to miejsce na Zachodzie – duży pokój także staje się czyjś, a uprzywilejowanie w postaci większego metrażu i – czasem – balkonu owocuje np. zakwaterowaniem w nim dwóch osób.

Odnosnie do wzrostu liczby gospodarstw jednoosobowych można mieć tu na myśli osoby młode mieszkające osobno,

¹⁰ M. Łukasiuk, M. Jewdokimow, *Niedom. Socjologiczna monografia mieszkań migracyjnych*, Warszawa 2012.

osoby rozwiedzione lub owdowiałe, w tym seniorów (głównie kobiety). Jak się wydaje, architektoniczna koncepcja i towarzysząca jej idea mikroapartamentów stanowią trafną ofertę głównie (wyłącznie?) dla osób z pierwszej z tych kategorii¹¹.

Perspektywy demograficzne zakładają też gwałtowny (dwukrotny do 2040 roku) wzrost populacji 80+ począwszy od 2026 roku¹², związany z wchodzeniem w wiek późnej starości roczników baby boomersów. Może to owocować koniecznością takiej reorganizacji obecnych mieszkań seniorów, by umożliwić im samodzielne (lub wspierane) funkcjonowanie w oswojonym środowisku (zgodnie z ideą *ageing in place*). GUS dopuszcza tu także scenariusz zakładający przeprowadzanie się osób starszych do dorosłych krewnych (zmniejszenie liczby gospodarstw domowych) lub większą akceptację społeczną opieki instytucjonalnej.

W kwestii idei czy narracji domu także możemy obserwować nowe zjawiska. Postrzeganie go jako oazy prywatności, intymności i rodzinności, azylu od zewnętrznego świata, emanacji własnych preferencji estetycznych, towarzyskich czy symbolicznych (np. religijnych) przestaje być jedyną, bezalternatywną opcją, a bywa wręcz kontrapunktem dla własnej, aktualnej sytuacji. Wspomniane wyżej zmiany w konfiguracjach społecznych wymuszają redefinicje domu i jego tradycyjnych wyobrażeń. Jednocześnie wkraczają do niego zjawiska ekonomiczne, niejako wtórnie, ponieważ zostały one zeń wypchnięte stosunkowo niedawno (wcześniej dom sędziego mógł być jednocześnie sądem, jak w *Panu Tadeuszu*, a dom rzemieślnika – jego warsztatem). Zjawiska telepracy, prac zleconych (np. testowania oprogramowania) czy wolnych zawodów związanych z technologiami informatycznymi (m.in. blogerka modowa, projektant stron www) sprawiają, że granice między domem a pracą zacierają się, stają się symboliczne lub istnieją w czasie, a nie w przestrzeni mieszkania¹³. Bardzo daleko idące redefinicje tego, czym jest i jak działa dom, wprowadza praktyka udostępniania mieszkań albo tylko pokoi przyjezdnym za pośrednictwem portalu Airbnb. Moje badania¹⁴ (w toku) nad tym fenomenem pokazują, jak gospodarze przeddefiniują swoje mieszkania na podobieństwo atrakcyjności „hotelowej”, w której jednak powinna pobrzmiwać nutka lokalnej, domowej autentyczności, by gość nie poczuł się jak klient i nie definiował sytuacji jako komercyjnej. Perspektywa socjologii zamieszkiwania pozwala uchwycić ambiwalencję takiego domu-hotelu i pokrętność języka, który oscyluje między gościnnością a usługą, między zapraszaniem a zarabianiem.

11 Por. W. Wilk, *Mikroapartamenty. Analiza przestrzenno-społeczna*, [w:] *Socjologia zamieszkiwania. Narracje...*, s. 173–208.

12 *Prognoza gospodarstw...*, s. 16.

13 Por. J. Gądecki, M. Żadkowska, *Praktyki telepracowników. Negocjowanie granic między domem a pracą*, [w:] *Socjologia zamieszkiwania. Narracje...*, s. 63–86.

14 M. Łukasiuk, *Za otwartymi drzwiami. Udostępnianie mieszkania w kontekście prezentacji na społecznej scenie*, „Miscellanea Anthropologica et Sociologica” 2018, t. 19, nr 4, s. 92–110.

→ Lokal zasiedlony przez [pełną] rodzinę z dziećmi przestał być oczywistością i społeczną, i projektową. ←

Fenomen ten wpisuje się w logikę współdzielenia (obok: Ubera, BlaBlaCaru, garażowych wymian ubrań i akcesoriów, foodsharingu itd.) i prawdopodobnie będzie rósł w siłę – powiększając rysę na monolicie tradycyjnej domowości i przyczyniając się do rozpowszechniania innego, bardziej komercyjnego i inkluzywnego traktowania swojego lokum.

PODSUMOWANIE

Jak wspomniałam, sfery konfiguracji społecznych, idei domowości i materialnej formy mieszkania interferują ze sobą w tworzeniu domu. Zmiany w każdej z nich przynoszą kolejne w pozostałych i w ogólnej atmosferze miejsca. Prawdopodobne jest więc, że opisane zjawiska społeczne i symboliczne będą inspirowały architektów do namysłu nad tym, jaka materialna forma najlepiej im odpowiada, najtrafniej je „obudowuje”. Rozwiązania architektoniczne byłyby tu więc po części efektem przemian w innych sferach, ale też – zgodnie z logiką posthumanizmu – mogłyby je same generować i wspomagać. W każdym razie warto dostrzec, że wychodzimy z etapu oczywistości zamieszkiwania w kierunku dobrej koniunktury dla wizjonerów i innowatorów. ●



DR MAGDALENA ŁUKASIUK

adiunkt w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego, zajmuje się socjologią zamieszkiwania, miasta i architektury, a także socjologią migracji

UBEZPIECZENIE NA ŻYCIE DLA CZŁONKÓW IARP

TEKST: ROBERT POPIELARZ

↳ GŁÓWNY SPECJALISTA DS. UBEZPIECZEŃ, IEXPERT

Przypomnijmy, że grupowe ubezpieczenie na życie w PZU skierowane jest do architektów, zrzeszonych w Izbie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej, ich rodzin (w tym dorosłych dzieci) oraz pracowników. Ze świadczenia mogą korzystać osoby do 69. roku życia.

Ubezpieczenie siebie i rodziny pozwala na zmniejszenie obciążeń finansowych powstałych na skutek nieszczęśliwych wypadków i zdarzeń losowych, a także zabezpieczenie finansowe rodziny oraz zobowiązań firmy. Ponadto, świadczenie wiąże się z ograniczeniem ryzyka biznesowego, co oznacza, że w przypadku choroby lub śmierci osoby ubezpieczonej odszkodowanie wypłacane z polisy może pokryć zobowiązania wobec kontrahentów i współników.

Od 1 listopada 2019 roku w PZU Życie SA została zniesiona karencja na wszystkie świadczenia w ramach programu grupowego ubezpieczenia na życie IARP. Usługa działa więc od pierwszego dnia ubezpieczenia, czyli od miesiąca następującego po miesiącu złożenia wniosku.

Najważniejsze zalety oferty:

- atrakcyjna cena przy szerokim zakresie świadczeń – składka od 49 zł, świadczenia do 300 tys. zł;
- trzy pakiety z wieloma różnymi zakresami świadczeń, m.in. zdrowotnymi, usługami assistance, dotyczącymi nieszczęśliwych wypadków;
- możliwość wskazania dowolnej osoby uposażonej, np. członka rodziny, partnera życiowego czy współnika;
- sprawna likwidacja szkody przez internet – 3 dni to standardowy termin wypłaty świadczeń od daty zgłoszenia szkody.

Aby złożyć wniosek, należy się zalogować do systemu IARP poprzez stronę internetową: www.extranet.iarp.pl/profile/login/r/

PODPISYWACZE

TEKST: PIOTR ŻABICKI

Podpisywanie dokumentacji projektowej jako projektant główny lub sprawdzający kolegom, którzy nie mają do tego uprawnień, jest problemem naszego środowiska. Takim praktykom IARP mówi zdecydowanie: stop.

W 67. numerze Z:A opublikowaliśmy tekst Renaty Świącińskiej pt. *Sami sobie winni* o hurtowym podpisywaniu przez niektórych projektantów z uprawnieniami dokumentacji projektowej osobom ich nieposiadającym. Krajowa Rada IARP stawia sobie za cel rozwiązywanie realnych problemów naszego środowiska, w szybkim tempie opracowała więc narzędzie do przeszukiwania rejestru decyzji administracyjnych dotyczących udzielonych pozwoleń na budowę i zgłoszeń (baza GUNB), po czym udostępniła je wszystkim okręgowym izbom architektów.

Pierwsze efekty analiz tej bazy są bardzo ciekawe, co pokazują dane dostarczone przez Marka Grosza – przewodniczącego Kujawsko-Pomorskiej Okręgowej Rady Izby Architektów RP.

Województwo	Okres	Liczba projektów
kujawsko-pomorskie	od stycznia 2016 do sierpnia 2019 roku	399
wielkopolskie	od stycznia 2016 do sierpnia 2019 roku	1523
zachodniopomorskie	od stycznia 2016 do sierpnia 2019 roku	58
pomorskie	od stycznia 2016 do sierpnia 2019 roku	21
Łącznie		2001

Tabela 1. Zestawienie projektów podpisanych przez jednego z architektów według bazy GUNB [pozwolenia na budowę oraz zgłoszenia zamierzenia budowlanego].

Źródło: Na podstawie danych Głównego Urzędu Nadzoru Budowlanego – Rejestr Wniosków, Decyzji i Zgłoszeń w sprawach budowlanych.

autoryzacja dokumentacji projektowej

odpowiedzialność zawodowa

Główny Urząd Nadzoru Budowlanego

Okręgowy Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej

KUJAWSKO-POMORSKI (I NIE TYLKO) PRZYPADEK

Marek Grosz stwierdził, że problem tzw. podpisywaczy stał się istotną bolączką na terenie województwa kujawsko-pomorskiego. Najbardziej aktywny na polu „masowej produkcji” okazał się jeden z architektów z... województwa sąsiedniego. Tylko w latach 2016–2019 na terenie kilku okręgów (kujawsko-pomorskiego, wielkopolskiego, zachodniopomorskiego i pomorskiego), prowadząc jednoosobową działalność gospodarczą, podpisał... 2001 projektów! Daje to roczną średnią na poziomie prawie 572 projektów, czyli ponad dwóch dziennie (przy założeniu, że choć w weekendy tak zabiegający człowiek musi odpocząć).

Informację dotyczącą efektów analiz przekazano do właściwych organów IARP, w tym Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej, który zgodnie ze statutem IARP ma za zadanie prowadzić postępowania wyjaśniające z zakresu odpowiedzialności dyscyplinarnej i zawodowej członków Izby.

Z:A

→ Nerozważne szafowanie własnym podpisem przy autoryzowaniu nieswoich dokumentacji poprzez czynienie uprzejmości lub, co gorsza, w pogoni za zyskiem może zakończyć się bardzo poważnymi konsekwencjami, łącznie z wykluczeniem z Izby Architektów RP. ←

PRZEDSIĘBIORCZA EMERYTKA

Problem podpisywania nieswojej dokumentacji dotyczy projektantów bez względu na wiek. Niechlubnych rekordzistów można odnaleźć w bazie GUNB nie tylko według kryterium liczby pozwoleń na budowę, lecz także wielkości zaprojektowanej kubatury. W województwie kujawsko-pomorskim pewna pani architekt (rocznik 1932) jest bardziej twórcza niż niejedna kilkunastoosobowa pracownia młodych architektów, wspomagana nowoczesnymi systemami BIM. Według bazy GUNB od 2016 roku podpisała ona projekty o sumarycznej kubaturze ok. 2,5 mln m³ (!!!). W internecie można znaleźć kilka jej prac w formacie PDF. Okazuje się, że jest autorką nie tylko projektów z zakresu architektury, lecz także konstrukcji i instalacji sanitarnych. Mało tego, osoba ta startuje w przetargach na przygotowywanie projektów decyzji o warunkach zabudowy dla gmin. Gdyby nie to, że proceder uprawiany przez przedsiębiorczą emerytkę jest etycznie naganny, to wypadłoby jej pogratulować kondycji.

OSTRZEŻENIE

Warto w tym miejscu w całości zacytować informację Kujawsko-Pomorskiej Rady OIA rozesłaną do jej członków:

„Rada Kujawsko-Pomorskiej Okręgowej Izby Architektów RP, wypełniając swój konstytucyjny i ustawowy obowiązek dbania o interesy swoich członków, przypomina Koleżankom i Kolegom, członkom naszej Izby, że przestrzeganie zasad Kodeksu Etyki Zawodowej Architektów jest podstawowym obowiązkiem członka korporacji zawodowej.

Autoryzowanie dokumentacji projektowej wykonanej przez osobę spoza naszej Izby, nieposiadającą uprawnień projektowych w pełnym zakresie, poprzez procedurę tzw. podpisywania, drastycznie narusza zasady KEZA, a także wiąże się z pełną odpowiedzialnością w sferze cywilnoprawnej i karnoprawnej.

Pragniemy również uświadomić Koleżanki i Kolegów, że takie postępowanie jest przyjęciem na siebie pełnej odpowiedzialności za ewentualne błędy w cudzym projekcie. Już sam fakt podpisywania cudzego projektu jest świadomym poświadczaniem nieprawdy i jako takie wyłącza działanie polisy OC i wszelką odpowiedzialność

ubezpieczyciela. W konsekwencji, w sytuacji problemów prawnych osoba poświadczająca nieprawdę odpowiada całym swym majątkiem za szkody powstałe na skutek błędów w dokumentacji projektowej.

Jednocześnie informujemy, że w wyniku współpracy pomiędzy Głównym Urzędem Nadzoru Budowlanego a Izbą Architektów w obszarze dostępu do list udzielonych pozwoleń na budowę i zgłoszeń zyskaliśmy narzędzie umożliwiające filtrowanie tego rejestru zarówno pod kątem autorów dokumentacji projektowych, jak i liczby podpisanych dokumentacji w dowolnie wybranym okresie.

Do tych osób, które okazały się autorami zdumiewająco dużej liczby dokumentacji projektowych, będą skierowane zapytania o wyjaśnienia, a następnie wysłane zostaną wnioski do Okręgowego Rzecznika Odpowiedzialności Zawodowej o wszczęcie procedur kontrolnych, a w uzasadnionych przypadkach również karnych.

Nerozważne szafowanie własnym podpisem przy autoryzowaniu nieswoich dokumentacji poprzez czynienie uprzejmości lub, co gorsza, w pogoni za zyskiem może zakończyć się bardzo poważnymi konsekwencjami, łącznie z wykluczeniem z Izby Architektów RP”.

DOTKLIWA SPRAWIEDLIWOŚĆ

Kary wymierzane w postępowaniach sądowych dla „podpisywaczy” są dotkliwe. W podobnej sprawie, zakończonej wyrokiem z dnia 6.06.2012 roku Sądu Apelacyjnego w Lublinie, stwierdzono, że oskarżony „w rażący sposób nadużywał prawa do wykonywania zawodu architekta, podpisując jako autor [...] projekty opracowane przez osoby nieposiadające uprawnień do projektowania [...] faktycznie nie brał udziału w procesie projektowania” oraz że „obwinionego cechuje duży stopień winy wynikający z ciągłości działania oraz z bardzo dużej liczby «firmowanych» przez niego projektów”. Obwinionemu wymierzono karę zawieszenia w prawach członka Izby na okres 2 lat.

W powyższej sprawie sąd zakończył wyrok słowami: „Rola, jaką pełni architekt w życiu społecznym i gospodarczym, ma szczególny charakter, co powoduje, że także wymagania kierowane do osób wykonujących ten zawód, jeśli chodzi o ich profesjonalizm i przestrzeganie standardów etycznych, wykraczają ponad przeciętną miarę”.

Nic dodać, nic ująć. ●



DR PIOTR ŻABICKI

ARCHITEKT IARP

skarbnik Krajowej Rady Izby Architektów RP, rzeczoznawca budowlany, associate w pracowni Kurylowicz & Associates

WOLNO I NIEWOLNO STOJĄCY

TEKST: BOŻENA NIERODA / WOJCIECH GWIZDAK

Jedną z cech idealnego systemu prawnego jest stosowanie jednoznacznych pojęć. Niestety, obowiązujące w Polsce przepisy dotyczące zagadnień budowlanych zawierają szereg rozbieżnie rozumianych sformułowań. Konsekwencją wieloznaczności jest nieoczywistość dyspozycji oraz nieprzewidywalność werdyktów. Nasze prawo ma problemy nawet z tak, wydawałoby się, prostymi słowami, jak „wolno stojący” oraz „wolnostojący”.

W tekście wykorzystano:

przepisy prawa inwestycyjnego

publikowane wyroki sądów administracyjnych

rysunki autorów

Pojęcia „wolno stojący” oraz „wolnostojący” wprowadzone zostały do systemu prawa inwestycyjnego jako składniki kryteriów, na podstawie których następuje przesądzenie o zastosowaniu lub nie danego przepisu. Pojawiają się one w tak kluczowych aktach, jak: Ustawa z dnia 7 lipca 1994 r. Prawo budowlane [Dz.U. z 2019 r. poz. 1186, ze zm.] oraz Rozporządzenie Ministra Infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie [Dz.U. z 2019 r. poz. 1065], dlatego warto je bliżej omówić.

SKALA PROBLEMU

W ustawie Prawo budowlane pojęcie „wolno stojący” zastosowano:

- a) w definicji budynku mieszkalnego jednorodzinnego – art. 3 pkt 2a;
- b) jako jedno z kryteriów, którego spełnienie zwalnia z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę;

- budynków mieszkalnych jednorodzinnych – art. 29.1.1a;
- budynków gospodarczych, garaży, wiat lub przydomowych ganeków i oranżerii [ogrodów zimowych] – art. 29.1.2;
- budynków rekreacji indywidualnej – art. 29.1.2a;
- budynków stacji transformatorowych i kontenerowych stacji transformatorowych – art. 29.1.2b;
- altan – art. 29.1.2d;
- kabin telefonicznych, szaf i słupków telekomunikacyjnych – art. 29.1.7;
- c) jako jedno z kryteriów określających kominy, których kontrolę stanu technicznego mogą przeprowadzać wskazane przepisem osoby – art. 62.6.

Pojęcie „wolnostojący” wprowadzono w art. 29.2.16 ustawy Prawo budowlane przy wskazywaniu jednego z kryteriów, których spełnienie umożliwia montaż kolektorów słonecznych bez pozwolenia na budowę.

Z:A

Z:A

Natomiast w rozporządzeniu w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie, pojęcie „wolno stojący” pojawia się:

- a) przy wskazywaniu wymiarów schodów stałych w garażach wolno stojących – § 68;
- b) przy określaniu cech garaży zamkniętych, w których należy zastosować określoną w przepisie wentylację – § 108.1;
- c) przy określaniu lokalizacji pomieszczeń, w których mogą być instalowane:
 - kotły na olej opałowy o wskazanej w przepisie mocy cieplnej – § 136.5;
 - kotły na paliwo stałe lub olej opałowy o wskazanej w przepisie mocy cieplnej – § 136.6;
- d) przy określaniu cech budynków, w których mogą być wyprowadzane przez zewnętrzną ścianę indywidualne koncentryczne przewody powietrzno-spalinowe lub oddzielne przewody powietrzne i spalinowe od urządzeń gazowych z zamkniętą komorą spalania – § 175.1;
- e) przy określaniu możliwości instalowania kotłów na paliwo gazowe o mocy cieplnej wskazanej w przepisie – § 176.3, § 176.4, § 176.5;
- f) jako jedno z kryteriów, którego spełnienie pozwala nie wykonywać rynien i rur spustowych – § 319.3.

Z kolei pojęcie „wolnostojący” pojawia się w ww. rozporządzeniu, w § 213 pkt 2 oraz pkt 3, jako kryterium zastosowane przy określaniu wymagań dotyczących klas: odporności pożarowej budynków i rozprzestrzeniania ognia.

Przegląd przepisów pokazuje, że pomimo wielokrotnego postępowania się sformułowaniami: „wolno stojący” oraz „wolnostojący”, prawodawca w żadnym akcie prawnym nie zawarł ich definicji.

TECHNIKA PRAWODAWCZA

Prawidłowe stosowanie wyżej przywołanych przepisów wymaga określenia tego, w jaki sposób należy rozumieć pojęcia: „wolno stojący” i „wolnostojący”. Potoczne rozumienie tego rodzaju sformułowań, w świetle wykładni językowej, bywa zwodnicze. Kwestię wieloznaczności zaznaczono w Rozporządzeniu Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” [Dz.U. z 2016 r. poz. 283], w którym znalazł się § 146 stanowiący, że:

1. W ustawie lub innym akcie normatywnym formułuje się definicję danego określenia, jeżeli:
 - 1) dane określenie jest wieloznaczne;
 - 2) dane określenie jest nieostre, a jest pożądane ograniczenie jego nieostrości;
 - 3) znaczenie danego określenia nie jest powszechnie zrozumiałe;
 - 4) ze względu na dziedzinę regulowanych spraw istnieje potrzeba ustalenia nowego znaczenia danego określenia.
2. Jeżeli określenie wieloznaczne występuje tylko w jednym przepisie prawnym, jego definicję formułuje się tylko w przypadku gdy

wieloznaczności nie eliminuje zamieszczenie go w odpowiednim kontekście językowym”.

WYROKI SĄDÓW

Brak tzw. legalnych definicji pojęć „wolno stojący” i „wolnostojący” oraz zacytowana powyżej dyspozycja § 146 rozporządzenia w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” sugerują, że określenia te uznane zostały przez prawodawcę za jednoznaczne. Taka konkluzja prowokuje do sprawdzenia, czy faktycznie są one powszechnie jednakowo rozumiane. Interesujące pole badawcze w takiej materii stanowią zawsze wyroki sądów administracyjnych. Warto spojrzeć na cytowane w nich decyzje organów administracji publicznej oraz na stanowiska sędziów rozstrzygające dylematy inwestycyjne.

W wyroku z 2017 roku WSA w Bydgoszczy (sygn. II SA/Bd 508/17) rozstrzygając kwestię poprawności oceny, czy danemu obiektowi przysługuje przewidziane w przepisie art. 29 ust. 1 pkt 2 Prawa budowlanego zwolnienie, orzekł, że budynek wolnostojący nie ma legalnej definicji w przepisach prawa budowlanego i „charakteryzując go, należy posłużyć się definicją ze Słownika Języka Polskiego oraz orzecznictwem. Według Słownika Języka Polskiego [sjp.pwn.pl] budynek wolno stojący to budynek niestykający się z innymi budynkami. Zgodnie z orzecznictwem [por. wyrok WSA w Kielcach z dnia 6.05.2013 sygn. akt II SA/Ke 185/13, wyrok WSA w Poznaniu z dnia 26.11.2010 sygn. akt II SA/Po 637/10] przez pojęcie «wolno stojący» rozumieć należy samodzielność i suwerenność konstrukcji obiektu, to jest jego fizyczne oddzielenie od innych obiektów budowlanych. Chodzi tu o taki budynek, który nie jest połączony z innym obiektem budowlanym i nie wykorzystuje w swojej konstrukcji jakichkolwiek elementów innego obiektu budowlanego i jako całość stanowi samodzielną konstrukcję, nieograniczoną fizycznie w przestrzeni innymi budowlami”.

W interesującej nas kwestii odmienne spojrzenie zawiera wyrok z 2015 roku, w którym WSA w Gliwicach (sygn. II SA/Gl 1100/14) podzielił stanowisko PINB wskazujące, że „budynek jest budynkiem wolnostojącym wtedy, gdy jest samodzielnym z punktu widzenia funkcjonalno-użytkowo-technicznego. Za budynek wolnostojący uważa się budynek, który nie wykorzystuje fundamentów, ścian lub dachu sąsiedniego budynku. Budynki wolnostojące są oddzielone od innych budynków. Samo oddzielenie [dylatacja] jest właściwa dla budynku wolnostojącego”. W konkluzji stwierdzono, że sporny budynek gospodarczy może być uznany za wolnostojący, gdyż „został zaprojektowany jako dobudowany do budynku garażu istniejącego przy granicy działki 4, lecz budynki te nie mają ściany wspólnej i elementów konstrukcyjnych, co oznacza, że mogą istnieć samodzielnie”.

Podobny pogląd zamieszczony został w wyroku WSA w Lublinie (sygn. II SA/Lu 1239/17), odnoszącego się do przypadku budowy obiektu przylegającego w granicy do ściany budynku stojącego na sąsiedniej działce. W sprawie tej WINB stwierdził, że „obiekt należy traktować jako budynek wolnostojący, gdyż ma samodzielną, niezależną od budynku gospodarczego [murowanego] na sąsiedniej działce konstrukcję drewnianą”.

Natomiast z jeszcze innym rozumieniem pojęcia „wolno stojący” spotkać się można w wyroku WSA w Warszawie

→ Rozbieżne spojrzenia pojawiające się w orzeczeniach sądów pokazują, że kluczowym zagadnieniem przy ocenie spełniania przez budynek kryterium bycia „wolno stojącym” lub „wolnostojącym” jest kwestia przylegania do innego obiektu. Pojawiają się zarówno głosy wskazujące, że jest to budynek niestykający się z innymi, jak i takie, które dopuszczają dobudowanie „wolno stojącego / wolnostojącego” budynku do innego budynku pod warunkiem, że nie mają one wspólnych elementów konstrukcyjnych i mogą istnieć samodzielnie. ←

[sygn. VII SA/Wa 271/19], odnoszącym się do kwestii zgodności inwestycji z planem miejscowym [MPZP stanowi, że: „Na terenie jednej działki budowlanej może być zlokalizowany tylko jeden budynek mieszkalny wolnostojący”]. W tej sprawie WSA stwierdził, że budynek „wolno stojący” to budynek „posiadający własne niezabudowane otoczenie, nieprzylegający do obiektów-budowli położonych na sąsiednich działkach”.

Rozbieżne spojrzenia pojawiające się w orzeczeniach sądów pokazują, że kluczowym zagadnieniem przy ocenie spełniania przez obiekt kryterium bycia „wolno stojącym” lub „wolnostojącym” jest kwestia przylegania do innego obiektu. Pojawiają się zarówno głosy wskazujące, że taki obiekt to budynek niestykający się z innymi budynkami, jak i takie, które dopuszczają dobudowanie „wolno stojącego / wolnostojącego” budynku do innego budynku – pod warunkiem, że nie mają one wspólnych elementów konstrukcyjnych i że mogą istnieć samodzielnie.

EWOLUCJA ZNACZEN

Stosowanie w opisie obiektów budowlanych pojęć: „wolno stojący” oraz „wolnostojący” nie jest nowe i od wielu lat pojawia się w aktach prawnych. Za przykład niech posłuży art. 191 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanym i zabudowaniu osiedli (Dz.U. z 1928 roku nr 23 poz. 202), stanowiący, że: „Ograniczenia, ustanowione w artykułach 189 i 190, nie mają zastosowania do wolno stojących drobnych budynków, jak wychodki, altany, gotębniaki itp., o ile przepisy miejscowe nie postanowią inaczej”. Użyte wówczas interesujące nas określenie było prawdopodobnie dość jednoznacznie postrzegane i nie towarzyszyła mu definicja. Natomiast w latach późniejszych, być może wskutek występujących wątpliwości, pojawiło się jego prawne sprecyzowanie. W załączniku do Zarządzenia Prezesa Komitetu do Spraw Urbanistyki i Architektury z dnia 28 sierpnia 1957 r. w sprawie normatywu urbanistycznego dla niskiego budownictwa mieszkaniowego (M.P. 1957 nr 74 poz. 453) w punkcie 4a pojawia się definicja domu jednorodzinnego wolnostojącego, brzmiąca: „Przez dom jednorodzinny wolnostojący rozumieć należy dom na działce budowlanej, nie przylegający do domu mieszkalnego położonego na sąsiedniej działce”.

Podobnie brzmiące dookreślenie wprowadzono w § 3 ust. 2 pkt 1 załącznika do Zarządzenia Przewodniczącego Komitetu Budownictwa, Urbanistyki i Architektury z dnia 3 grudnia 1962 r. w sprawie wytycznych w zakresie wyznaczania terenów pod niskie budownictwo mieszkaniowe oraz normatywu zabudowy tych terenów (M.P. 1962 nr 86 poz. 408), według którego „dom mieszkalny jednorodzinny wolno stojący jest to budynek mieszkalny jednorodzinny nie przylegający do budynku lub budowli położonej na sąsiedniej działce”.

Prawna gwarancja utożsamiania pojęć „wolnostojący” oraz „wolno stojący” z warunkiem nieprzylegania do sąsiedniego budynku lub budowli zniknęła wraz z wycofaniem ww. zarządzeń. Definicje zostały usunięte. Otworzono drogę do zróżnicowanych domniemywań. A ponieważ życie nie znosi próżni, szybko pojawił się znaczeniowy chaos (rys. 1–4).

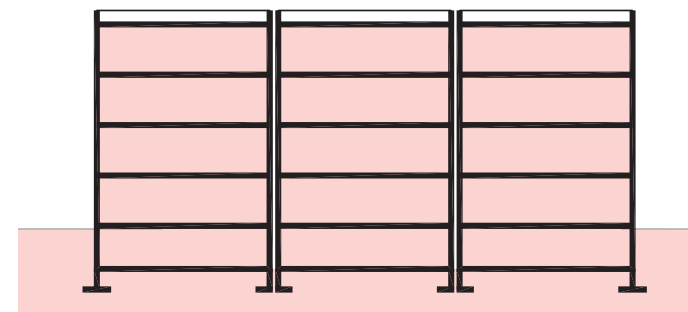
WAGA JEDNOZNACZNOŚCI

Ponieważ sformułowania: „wolnostojący” oraz „wolno stojący”, nie niosą jednoznacznego przekazu oraz zastosowane zostały w charakterze kryteriów, na podstawie których następuje przesądzenie o stosowaniu lub nie konkretnych przepisów, to brak sprecyzowania, jak winny być rozumiane, generuje niepewność i rozbieżności interpretacyjne na istotnych polach procesu inwestycyjnego. Konsekwencją jest nieprzewidywalność działań organów administracji publicznej, a w sytuacji sporów – także rozstrzygnięć sądów administracyjnych. Pracującym w takich realiach architektom trudno budować poczucie pewności, że sporządzane przez nich dokumentacje projektowe spotkają się z urzędową akceptacją. Taka praktyka nie sprzyja tworzeniu relacji zaufania uczestników procesu inwestycyjnego do systemu.

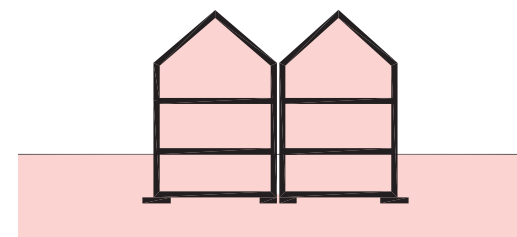
Stan, w którym przepisy postępują się niedookreślonymi pojęciami, ponieważ definicje, sprzyjające ich wyjaśnieniu, wycofano z obiegu – prowokuje do zadania pytania o przyczyny takiej sytuacji. Być może prawodawca przyjął, że pojęcia te winny być postrzegane z założenia jako wieloznaczne, w myśl realizacji idei zapisanej

Z:A

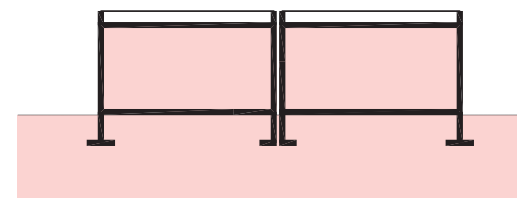
Z:A



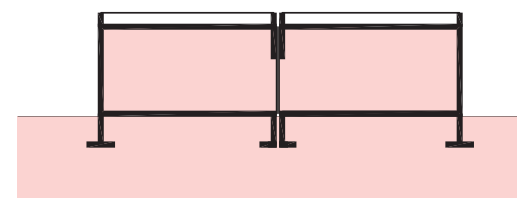
Rys. 1. Trzy zestawione ze sobą budynki wielorodzinne, które według definicji pojęcia obiekt „wolnostojący”, formułowanej przez niektóre sądy administracyjne, mogą być traktowane jako trzy wolnostojące budynki wielorodzinne.



Rys. 2. Dwa budynki w zabudowie bliźniaczej, które według definicji pojęcia obiekt „wolnostojący”, formułowanej przez niektóre sądy administracyjne, mogą być traktowane jako dwa wolnostojące budynki jednorodzinne w zabudowie bliźniaczej.



Rys. 3. Dwa budynki usługowe, zdylatowane i zestawione ze sobą ścianami pełnymi. Według definicji pojęcia obiekt „wolnostojący”, formułowanej przez niektóre sądy administracyjne, takie budynki mogą być traktowane jako dwa budynki wolnostojące.



Rys. 4. Dwa budynki usługowe, zdylatowane, jednak powiązane ze sobą funkcjonalnie. Według definicji pojęcia obiekt „wolnostojący”, formułowanej przez niektóre sądy administracyjne (inne niż w przypadku rys. 3), takie budynki – z uwagi na ich niesamodzielność funkcjonalną – nie są budynkami wolnostojącymi, ale według innych (niż w przypadku rys. 3) jest to jeden budynek wolnostojący.

w § 155.1 Rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów z dnia 20 czerwca 2002 r. w sprawie „Zasad techniki prawodawczej” (Dz.U. z 2016 r. poz. 283), który stanowi, że „Jeżeli zachodzi potrzeba zapewnienia elastyczności tekstu aktu normatywnego, można posłużyć się określeniami nieostrymi, klauzulami generalnymi albo wyznaczyć nieprzekraczalne dolne lub górne granice swobody rozstrzygnięcia”.

WNIOSKI LEGISLACYJNE

Niezależnie od przyczyn braku definicji niejednoznacznych pojęć stosowanych w aktach prawnych (w tym sformułowań „wolnostojący” oraz „wolno stojący”) kluczowym wnioskiem winien być postulat legislacyjny i albo usunięcie z przepisów nieprecyzyjnych sformułowań, albo uzupełnienie ich o definicje wyjaśniające mało czytelne terminy.

Już w starożytnych Chinach Konfucjusz głosił, że naprawę państwa należy rozpocząć od naprawy pojęć. Minęło około 2,5 tys. lat i przy lekturze przepisów polskiego prawa inwestycyjnego wyraźnie widać, że ta konkluzja pozostaje aktualna. ●



BOŻENA NIERODA

ARCHITEKT IARP

zastępca przewodniczącego Rady Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów, przewodnicząca Zespołu ds. Legislacji Małopolskiej Okręgowej Izby Architektów



WOJCIECH GWIZDAK

ARCHITEKT IARP

sekretarz Krajowej Rady Izby Architektów RP, przewodniczący Komisji ds. Mediów i Informacji IARP

PRZYŁĄCZA W PROJEKTACH BUDOWLANYCH

TEKST: GRZEGORZ JACHYM

W 2015 roku nastąpiła nowelizacja ustawy Prawo budowlane. Nowe przepisy przyniosły szereg istotnych modyfikacji, które mają uprościć procedury. Zmieniono m.in. definicję obiektu budowlanego oraz zakres zawartości projektu budowlanego.

urządzenia techniczne

obiekt budowlany

projekt budowlany

art. 6 i art. 57 ustawy Prawo budowlane

Według nowej ustawy Prawo budowlane [Dz.U. z 2015 r. poz. 443] w definicji obiektu budowlanego z wyrażenia „budynek wraz z instalacjami i urządzeniami technicznymi” (do których zalicza się przyłącza i urządzenia instalacyjne) została usunięta część „i urządzeniami technicznymi”. Teraz definicja brzmi więc:

„Art. 3. Ilekroć w ustawie jest mowa o:

- 1] obiekcie budowlanym – należy przez to rozumieć budynek, budowlę bądź obiekt małej architektury, wraz z instalacjami zapewniającymi możliwość użytkowania obiektu zgodnie z jego przeznaczeniem, wzniesiony z użyciem wyrobów budowlanych”.

Zgodnie z nią przyłącze nie jest więc częścią składową budynku. Z ustawy usunięto również wymóg zamieszczenia w projekcie budowlanym oświadczenia właściwych jednostek organizacyjnych o zapewnieniu dostaw energii, wody, ciepła i gazu, odbioru ścieków oraz o warunkach przyłączenia obiektu do sieci: wodociągowej, kanalizacyjnej, ciepłej, gazowej, elektroenergetycznej, telekomunikacyjnej, a także do dróg lądowych.

TRYB REALIZACJI PRZYŁĄCZY

W uzasadnieniu do projektu zmiany ustawy wpisano m.in.: „Weryfikacja spełnienia przez budynek warunków określonych w ustawie Prawo budowlane w zakresie podłączenia do mediów będzie dokonywana na etapie oddawania inwestycji do użytkowania” oraz „Nie ma zatem potrzeby, aby na etapie uzyskiwania pozwolenia na budowę organ administracji architektoniczno-budowlanej weryfikował możliwość przyłączenia do sieci, leży to bowiem w interesie inwestora”.

Ustawa Prawo budowlane reguluje tryb realizacji przyłączy, jest to wyraźnie wskazane w jej art. 6 i art. 57 ust. 1 pkt 6:

→ W praktyce przyłącza, np. elektryczne i gazowe, są wykonywane na mocy umowy pomiędzy inwestorami a gestorami tych mediów. ←

- art. 6 – „Dla działek budowlanych lub terenów, na których jest przewidziana budowa obiektów budowlanych lub funkcjonalnie powiązanych zespołów obiektów budowlanych, należy zaprojektować odpowiednie zagospodarowanie, zgodnie z wymaganiami art. 5 ust. 1–2b, zrealizować je przed oddaniem tych obiektów (zespołów) do użytkowania oraz zapewnić utrzymanie tego zagospodarowania we właściwym stanie techniczno-użytkowym przez okres istnienia obiektów (zespołów) budowlanych”;
- art. 57 ust. 1 – „Do zawiadomienia o zakończeniu budowy obiektu budowlanego lub wniosku o udzielenie pozwolenia na użytkowanie inwestor jest obowiązany dotychczas: [...] 6] potwierdzenie, zgodnie z odrębnymi przepisami, odbioru wykonanych przyłączy”.

Ponadto, w art. 29 ust. 1 czytamy, że: „Pozwolenia na budowę nie wymaga budowa: [...] przyłączy: elektroenergetycznych, wodociągowych, kanalizacyjnych, gazowych, ciepłych i telekomunikacyjnych”.

POTRZEBA INTERPRETACJI

Niestety, od pewnego czasu, do Izby Architektów RP docierają niepokojące sygnały o błędnym interpretowaniu przepisów przez organy administracji architektoniczno-budowlanej. Wątpliwości urzędników budzi art. 33 ust. 1, dotyczący samodzielnego funkcjonowania obiektu w kontekście przyłączy. Tu z pomocą przychodzą orzeczenia sądów administracyjnych (np. Wyrok NSA sygn. II OSK 896/12 z 18.02.2013 roku, Wyrok WSA w Olsztynie sygn. Akt II SA/OI 35/17 z 23.03.2017 roku): „Wymóg z art. 33 ust. 1 Prawa budowlanego, określający, iż obiekt «może funkcjonować samodzielnie zgodnie z jego przeznaczeniem» jest zawarty nie w zdaniu pierwszym, lecz w zdaniu drugim, wskazującym, kiedy pozwolenie na budowę może obejmować wybrane tylko obiekty lub zespoły obiektów budowlanych, stanowiące część tylko zamierzenia inwestycyjnego. Oznacza on tylko tyle, że przy podzieleniu zamierzenia na różne obiekty budowlane obiekty te muszą stanowić odrębną całość zdolną do samodzielnego funkcjonowania w przyszłości. Nie oznacza to natomiast, że powinny one być gotowe do eksploatacji bezpośrednio po zakończeniu budowy [obektu]. Realizacja przyłączy do budynku ma znaczenie przy udzieleniu pozwolenia na użytkowanie budynku, co wynika z przepisu art. 57 ust. 1 pkt 6 Prawa budowlanego”.

Jak wynika z powyższych orzeczeń, gdyby z przepisu art. 33 Prawa budowlanego wyciągnąć wniosek o konieczności objęcia pozwoleniem na budowę obiektu z wszystkimi przyłączami, to przepisy art. 29 ust. 1 pkt 20 oraz art. 29a tej ustawy stałyby się w znacznej części przepisami martwymi.

Dodatkowo, warto zauważyć, że w praktyce przyłącza, np. elektryczne i gazowe, są wykonywane na mocy umowy pomiędzy inwestorami a gestorami tych mediów. Pierwszy w opłatach przyłączeniowych ma zapewnione doprowadzenie ich do granicy działki lub budynku i nie zajmuje się procedurą przygotowania realizacji tego fragmentu infrastruktury.

RÓŻNE STOPNIE SKOMPLIKOWANIA

Wszystko to prowadzi do wniosku, że w obowiązującym stanie prawnym przyłącza nie muszą być objęte decyzją o pozwoleniu na budowę zasadniczego obiektu, gdyż nie są jego częścią składową, a realizujący je inwestor może zdecydować, jak to zrobić – dokonać zgłoszenia zgodnie z art. 30 Prawa budowlanego albo skorzystać z trybu wskazanego w art. 29a ust. 1 ustawy.

Opracowując projekt budowlany, należy jednak wziąć pod uwagę § 8 ust. 3 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Transportu, Budownictwa i Gospodarki Morskiej, dotyczący szczegółowego zakresu oraz formy projektu budowlanego. Ten zaś – przy uwzględnieniu art. 34 ust. 2 Prawa budowlanego (w brzmieniu: „Zakres i treść projektu budowlanego powinny być dostosowane do specyfiki i charakteru obiektu oraz stopnia skomplikowania robót budowlanych”) – wymaga, by część rysunkowa projektu zagospodarowania terenu sporządzona na mapie, z uwzględnieniem § 7, określała: układ sieci oraz instalacji uzbrojenia terenu, przedstawiony z przyłączami do odpowiednich sieci zewnętrznych i wewnętrznych oraz urządzeń budowlanych. Przy czym przedstawienie przyłączy należy rozumieć jako określenie ich możliwego, proponowanego lub planowanego przebiegu, bez objęcia szczegółowym rozwiązaniem projektowym i zakresem wniosku o pozwolenie na budowę. ●



GRZEGORZ JACHYM

ARCHITEKT IARP

członek Krajowej Rady Izby Architektów RP, koordynator Komisji Prawa Inwestycyjnego KRIA, przewodniczący Podkomisji Prawa Budowlanego KRIA

VADEMECUM ARCHITEKTA – ROBOTY ZIEMNE, CZ. III

TEKST: STANISŁAW ŁAPIEŃSKI-PIECHOTA

↳ AUTOR CYKLU „VADEMECUM ARCHITEKTA –
KIEROWNIKA BUDOWY I ROBÓT BUDOWLANYCH”

W trzecim odcinku cyklu *Architekt na budowie* Stanisław Łapieński-Piechota przedstawia zasady wykonywania robót ziemnych i obowiązki kierownika budowy w ich zakresie.

ZASADY WYMIAROWANIA WYKOPÓW FUNDAMENTOWYCH

Wymiary dna wykopów fundamentowych wykonywanych bez deskowania lub izolacji zewnętrznej, o ścianach pionowych nieumocnionych, przyjmuje się jako równe wymiarom konstrukcji budowlanej, zaś w przypadku zastosowania deskowania – jako wymiar poprzeczny wykopu przyjmuje się grubość elementu fundamentowego powiększoną o 0,6 m z każdej deskowanej lub izolowanej strony zewnętrznej. Natomiast wymiary dna wykopu fundamentowego o skarpach pochyłych przyjmuje się zawsze jako równe elementom konstrukcji fundamentowych, niezależnie od metod ich wykonywania oraz rodzaju.

METODY CZASOWEGO OBNIŻANIA ZWIERCIADŁA WÓD GRUNTOWYCH

Do czasowego obniżania zwierciadła wód gruntowych używa się: igłofiltrów, jedno- lub wielostopniowych studni depresyjnych oraz drenów. Roboty powinno się wykonywać zgodnie

z projektem, ponieważ wytrzymałość gruntu może zmniejszyć się wskutek wymycia jego cząstek. Projekt powinien określać: liczbę studni lub igłofiltrów, prędkość odpompowywania, rzędne żądane-go poziomu wód oraz wyniesienie spodu studni ponad warstwę nieprzepuszczalną.

SPOSOBY UTRWALANIA WYTYCZONYCH GEODEZYJNIE NA GRUNCIE ZARYSÓW OBIEKTÓW BUDOWLANYCH

Najczęstszymi metodami utrwalania pomiarów geodezyjnych w terenie są:

- a) oznaczanie charakterystycznych punktów przez palikowanie;
- b) zaznaczanie osi geometrycznych budowli metodą łąw drutowych;
- c) zaznaczanie na istniejących obiektach budowlanych charakterystycznych elementów metodą graficzną.

Przy powyższych należy pamiętać o umieszczeniu charakterystycznych znaków, punktów lub osi w odległości co najmniej 0,5 m od krawędzi skarp wykopu. Trzeba utrwalić lub umocnić je tak, aby w czasie prowadzenia robót ziemnych nie uległy odchyleniom.

FORMA I TREŚĆ DOKUMENTACJI GEODEZYJNEJ Z PRAC POMIAROWYCH

Dokumentację sporządza się w formie szkicu tyczenia, który powinien zawierać:

- a) punkty terenowej osnowy geodezyjnej;
- b) charakterystyczne punkty obrysu obiektu na żądanym poziomie;

Z:A

Z:A

- c) miary czołowe pomiędzy poszczególnymi punktami;
- d) miary niezbędne do zlokalizowania wszystkich punktów głównych obiektu;
- e) rozmieszczenie reperów roboczych i ich wysokości w odniesieniu do poziomu zerowego obiektu i do układu wysokościowego, w jakim została wykonana mapa do celów projektowych.

METODY PROWADZENIA ROBÓT ZIEMNYCH

Roboty ziemne wykonywane są następującymi metodami:

- a) mechaniczną – polegającą na wykonaniu czynności zasadniczych i pomocniczych z zastosowaniem różnego rodzaju sprzętu i maszyn;
- b) ręczno-mechaniczną – polegającą na ręcznym odspojeniu i załadunku materiałów wydobywanych oraz ich transporcie na odkład za pomocą transporterów taśmowych, wyciągów skipowych, lekkich żurawi itp.;
- c) ręczną – polegającą na wykonywaniu wszystkich czynności siłą mięśni ludzkich i za pomocą narzędzi;
- d) hydromechaniczną (w szczególnych przypadkach) – polegającą na wykonywaniu odspajania, transporcie i osadzeniu gruntu w planowanym miejscu przy użyciu strumienia wody pod odpowiednim ciśnieniem.

OBOWIĄZKI KIEROWNIKA BUDOWY PRZED ROZPOCZĘCIEM ROBÓT ZIEMNYCH

Przed rozpoczęciem robót ziemnych kierownik budowy powinien ustalić:

- a) miejsce wykonywania prac;
- b) miejsce składowania humusu oraz urobku;
- c) miejsce poboru energii elektrycznej;
- d) miejsce odprowadzenia wód gruntowych z wykopu;
- e) sposób zabezpieczenia wykopu przed zalaniem opadami;
- f) przyjętą w projekcie oś wykopu;
- g) stałe znaki niwelacyjne (repery).

WARUNKI TECHNICZNE ORAZ ZASADY PROWADZENIA ROBÓT ZIEMNYCH

- a) Przy wykonywaniu wykopów pod fundamenty sposobem zmechanizowanym należy pozostawić warstwę ok. 20 cm ponad rzędną posadowienia ławy podaną w projekcie, a następnie usunąć ją ręcznie, aby ochronić grunt przed wpływem warunków atmosferycznych oraz nieumyślnym przekopaniem przez sprzęt budowlany.
- b) W przypadku wykonania zbyt głębokich wykopów fundamentowych ich spody nie mogą być zasypane gruzem; należy wypełnić je betonem lub piaskiem stabilizowanym za pomocą cementu.
- c) W celu uniknięcia osuwania się skarp, wykopy należy wykonać w jak najkrótszym czasie oraz możliwie szybko je wykorzystać.
- d) Aby nie dopuścić do naruszenia struktury gruntu pod fundamentami wskutek działania czynników atmosferycznych, gotowe fundamenty powinno się zasypać niezwłocznie po ich wykonaniu.

- e) Do zasypywania wykopów i fundamentów trzeba używać odpowiednio zagęszczonych gruntów z tych wykopów, chyba że projekt przewiduje inną zasypkę – zagęszczanie gruntu należy wykonywać warstwami grubości do: 20 cm – przy zagęszczaniu ręcznym i 50 cm – przy zagęszczaniu mechanicznym.
- f) Do zasypywania wykopów nie powinno się używać gruntów zamrzniętych oraz zawierających zanieczyszczenia i składniki organiczne, mogące spowodować procesy gnilne.
- g) Nachylenie skarp wykopów tymczasowych należy kształtować w zależności od rodzaju gruntu, głębokości wykopu i obciążenia naziomu.
- h) Wykopów nie można wykonywać bez skarp lub rozparcia ściankami przy głębokościach:
 - $h > 1$ m – w gruntach piaszczystych i żwirowych;
 - $h > 1,25$ m – w gruntach gliniasto-piaszczystych;
 - $h > 1,50$ m – w gruntach gliniastych i ilach.
- i) Odległość skarp odkładu od krawędzi wykopu powinna być równa co najmniej jego podwójnej głębokości, a odkłady powinny być wykonane w formie nasypu o wysokości do 1,50 m i nachyleniu skarp 1:1,5.
- j) Ze względu na duży koszt należy unikać prowadzenia robót ziemnych w warunkach zimowych.

WARUNKI BEZPIECZNEGO PROWADZENIA ROBÓT ZIEMNYCH I WYKONYWANIA WYKOPÓW

Bezpieczne prowadzenie robót ziemnych i wykonywanie wykopów wymaga:

- a) dysponowania dokumentacją projektową lub inwentaryzacyjną, która określa położenie instalacji oraz urządzeń podziemnych, znajdujących się w zasięgu planowanych robót, i określenia na tej podstawie bezpiecznej odległości (w pionie i poziomie) od istniejących sieci energetycznych, gazowych, ciepłowniczych, wodociągowych i kanalizacyjnych – w celu przyjęcia sposobu ich przeprowadzania;
- b) działania bez użycia kilofów, łomów i podobnych narzędzi do odspajania gruntu, w pobliżu instalacji podziemnych;
- c) ogrodzenia miejsc niebezpiecznych i umieszczenia tablic ostrzegawczych, zaś w miejscach ogólnodostępnych ustawienia balustrad wyposażonych w światło ostrzegawcze koloru czerwonego, w odległości 1 m od krawędzi wykopu, z poręczami ochronnymi umieszczonymi na wysokości 1,1 m od poziomu terenu;
- d) w przypadkach uzasadnionych względami bezpieczeństwa – szczelnego przykrycia wykopu w sposób uniemożliwiający wpadnięcie do niego;
- e) dostosowania prac do dostarczonego przez inwestora projektu organizacji ruchu, gdy roboty będą wykonywane w pasie drogi publicznej;
- f) obudowania ścian wykopu z uwzględnieniem jego głębokości, struktury gruntu i przewidywanych obciążeń lub wykonania skarp o odpowiednim kącie nachylenia;



fot. Dmitrii Iarusev / Shutterstock.com

- g) zapewnienia bezpiecznych wejść do wykopu, rozmieszczonych maksimum co 20 m;
- h) składowania urobku w odległości nie mniejszej niż 0,6 m od krawędzi wykopu obudowanego lub – jeżeli wykop nie jest obudowany – poza granicą klina odłamu gruntu;
- i) w przypadku prowadzenia prac z użyciem sprzętu zmechanizowanego – zabezpieczenia części wykopu dla osób współpracujących z operatorem;
- j) w przypadku używania urządzeń wyposażonych w silniki spalinowe – zabezpieczenia przed gromadzącymi się w wykopie szkodliwymi oparami i gazami;
- k) wykonywania prac przez dwie asekurujące się wzajemnie osoby, gdy wykop ma głębokość większą niż 2 m;
- l) jeśli roboty realizowane są w pasie lub w bezpośrednim sąsiedztwie pasa drogi publicznej, używania przez pracowników kamizelek odbłaskowych.

→ Podczas pomiarów geodezyjnych należy pamiętać o umieszczeniu charakterystycznych znaków, punktów lub osi w odległości co najmniej 0,5 m od krawędzi skarp wykopu. ←

Z:A

Z:A

DOKUMENTACJA ODBIORU KOŃCOWEGO ROBÓT ZIEMNYCH

Dokumentacja końcowego odbioru robót ziemnych powinna zawierać:

- a) dziennik badań i pomiarów z naniesionymi szpiczowo punktami kontrolnymi oraz wyniki badań próbek gruntu i sprawdzeń kontrolnych;
- b) rysunki przekrojów miejsc charakterystycznych wraz z naniesionymi wymiarami liniowymi, kątami nachylenia skarp i spadków;
- c) protokoły sprawdzeń wyników badań jakościowych i laboratoryjnych;
- d) analizę wyników badań;
- e) robocze orzeczenia jakościowe;
- f) protokoły odbiorów częściowych wraz ze zgodami na wykonywanie dalszych prac.

Odbiór końcowy robót ziemnych powinien być przeprowadzony niezwłocznie po ich zakończeniu i potwierdzony protokołem zawierającym ocenę ostateczną oraz stwierdzenie ich przyjęcia. Fakt dokonania odbioru końcowego należy wpisać do dziennika budowy.

BŁĘDY, KTÓRYCH NALEŻY UNIKAĆ PRZY PROWADZENIU ROBÓT ZIEMNYCH

- a) Ignorowanie wyników badań geotechnicznych oraz wytycznych projektanta – w przyszłości może to skutkować problemami związanymi z:
 - zalewaniem piwnic;
 - przesiąkaniem wody przez fundamenty i ściany fundamentowe;
 - przebijaniem wody i wilgoci przez warstwy podłogi na gruncie;
 - pękaniem ścian i innych elementów konstrukcji obiektu budowlanego;
 - nierównomiernym osiadaniem obiektu.

Ich konsekwencją może być katastrofa budowlana.

- b) Brak odpowiedniego zabezpieczenia wykopów pod fundamenty stanowi zagrożenie osunięcia się gruntu, dlatego składowanie materiałów budowlanych i przejazd dla samochodów powinny być lokalizowane w bezpiecznej odległości – od 0,5 do 1,0 m – od krawędzi wykopów.
- c) Pozostawienie części humusu [ziemi urodzajnej] przy fundamentach:
 - przed rozpoczęciem robót ziemnych w obrębie powierzchni działki należy zdjąć warstwę humusu grubości około 30 cm, który składować w innym, wyznaczonym miejscu działki, aby wykorzystać go przy zagospodarowywaniu terenu po zakończeniu budowy;
 - humus pozostawiony przy fundamentach w sposób naturalny staje się korzystnym środowiskiem dla rozwoju mikroorganizmów kumulujących wilgoć, która w sposób agresywny zaczyna oddziaływać na izolację fundamentów i ścian fundamentowych – eliminacja tych zjawisk jest czasowo- i kosztochłonna.

Dlatego po dokładnym usunięciu humusu przy fundamentach należy zastąpić go ubitym piaskiem, żwirem lub gruzem.

- d) Brak właściwego zagęszczenia warstwy podbudowy powoduje:
 - pęknięcie podłogi na gruncie (w przypadku nieprawidłowego, zbyt lekkiego zagęszczenia podbudowy z tłucznia, żwiru lub piasku i nieuzyskania w związku z tym jej odpowiedniej nośności);
 - pęknięcie ścian fundamentowych (w przypadku nieprawidłowego, zbyt intensywnego zagęszczenia podbudowy i jej poszczególnych warstw).

Dlatego w celu zabezpieczenia i ustabilizowania podłoża przed ułożeniem zbrojenia i wylaniem ław fundamentowych należy wykonać podlewkę (gr. 10 cm) z chudego betonu.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



STANISŁAW ŁAPIEŃSKI-PIECHOTA

ARCHITEKT IARP

członek Krajowej Komisji
Kwalifikacyjnej IARP, delegat
na Zjazd Krajowy POOIA RP

NOWA KOLEKCJA EGGER KSZTAŁTUJE NOWE MOŻLIWOŚCI

ZDJĘCIA: EGGER HOLZWERKSTOFFE



W lutym 2020 roku firma EGGER – specjalista w zakresie produkcji materiałów drewnopochodnych – wprowadzi na rynek swoją nową kolekcję materiałów dekoracyjnych. Dzięki niej architekci, producenci mebli i dystrybutorzy odkrywają: więcej możliwości, więcej inspiracji, więcej dekorów i struktur, więcej usług zawartych w harmonijnym pakiecie oraz lepszą dostępność do informacji o kolekcji poprzez nową aplikację EGGER App.

Każdy dzień pracy architektów i producentów mebli przynosi im nowe wyzwania. Wiadomo, jak ważna jest optymalna i terminowa realizacja projektów, która wraz z satysfakcją klientów jest priorytetem marki EGGER. Nowa kolekcja materiałów dekoracyjnych idealnie reaguje na te potrzeby rynku.

Wprowadzenie na rynek nowej kolekcji materiałów dekoracyjnych EGGER nastąpi w lutym 2020 roku. Dzięki niej zarówno architekci, jak i producenci mebli będą dobrze przygotowani na stojące przed nimi wyzwania.

„Kolekcja będzie obowiązywać przez kolejne 3 lata. Utrzymaliśmy dostępność naszych popularnych dekorów w asortymencie. W porównaniu z poprzednią, nowa kolekcja została zmieniona w 30%, tak aby stworzyć optymalną przestrzeń na nowe rozwiązania. W ten sposób pozostajemy wierni naszej



obietnicy, zapewniając niezawodność oraz ciągłość kolekcji, jednocześnie podążamy i reagujemy na aktualne trendy i zmiany zachodzące na rynku” – mówi Hubert Höglauer, dyrektor ds. marketingu Grupy EGGER.

EWOLUCJA KOLEKCJI MATERIAŁÓW DEKORACYJNYCH EGGER

Firma EGGER ujawnia również niektóre istotne informacje przed oficjalną premierą kolekcji. Nowy asortyment dekorów obejmuje zarówno aktualnie popularne produkty, jak również takie odpowiadające nowym trendom. „Jesteśmy świadomi

znaczenia narzędzi analogowych, ale wiemy też, że nie dostarczają one naszym klientom wystarczających informacji. Dlatego właśnie uzupełniliśmy nasze usługi o nową aplikację, która łączy w sobie wiele użytecznych funkcji. Dzięki niej klienci będą mieli zapewniony dostęp do kolekcji w postaci cyfrowej zawsze na wyciągnięcie ręki, co tylko zwiększy ich zainteresowanie” – mówi Hubert Höglauer.

Jeżeli chodzi o blaty robocze, dokonaliśmy przeglądu całego asortymentu i dodaliśmy nowe produkty. Do dobrze znanych blatów roboczych postformowanych i Feelwood z prostą krawędzią dodaliśmy nowe blaty robocze wykonane z laminatu kompaktowego oraz blaty PerfectSense Topmatt.

„Nowa kolekcja materiałów dekoracyjnych EGGER stwarza również nowe możliwości dla architektów i producentów. Naszym celem jest zaoferowanie najlepszego pakietu narzędzi do projektowania i realizowania projektów mebli i wystroju wnętrz zgodnych z najnowszymi trendami” – dodaje Hubert Höglauer.

Biuro Sprzedaży EGGER
ul. św. Michała 43, 61-119 Poznań, Polska
malgorzata.olbrychowska@egger.com

REKLAMA



Czy jesteś gotowy na realizowanie
swoich pomysłów?

Kolekcja materiałów dekoracyjnych Egger 2020 – 22

Stefania Chalakatevaki
Architekt

Przesuń horyzont wyobraźni.

Nasza nowa kolekcja, która zostanie wprowadzona na rynek już w **lutym 2020** dostarczy szeroką gamę starannie wybranych i dopasowanych do siebie produktów, dekorów, struktur, narzędzi marketingowych oraz usług. Pomożemy urzeczywistnić Twoje kreatywne projekty.

» **Sprawdź już teraz co przygotowaliśmy w nowej Kolekcji** www.egger.com

MORE FROM WOOD.

E EGGER

ARCHITEKT I JEGO PRACA, CZ. IV

TEKST: WALDEMAR JASIEWICZ

ILUSTRACJA: PIOTR FALKOWSKI

Najczęstszą przyczyną nieporozumień i sporów pomiędzy klientami a architektami jest niezrozumienie różnic pomiędzy studium programowo-przestrzennym, w którym teoretycznie występują elementy koncepcji funkcjonalno-przestrzennej, a zasadniczym projektem koncepcyjnym. Tymczasem to dwa odmienne – pomimo dużej zbieżności stylistycznej w zakresie świadczeń – etapy projektowania architektonicznego.

Studium programowo-przestrzenne stanowi bardzo dokładną analizę możliwości inwestycyjnych na konkretnych gruntach przeznaczonych pod przyszłą inwestycję. Wyniki prac z nim związanych są idealnym materiałem do przygotowania wniosku o wydanie przedprojektowej decyzji administracyjnej, określającej parametry inwestycji w zgodzie z przepisami planów zagospodarowania przestrzennego. Problem z formalnym nazewnictwem tej decyzji jest olbrzymi. Kiedyś taki dokument nosił miano „informacji o terenie”, później były to „warunki zabudowy”. Jeszcze później „decyzja o warunkach zabudowy”, a w ostatnich latach ugruntowała się nomenklatura „decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu”, by w 2003 roku powrócić do „decyzji o warunkach zabudowy”, wydawanej, gdy na terenie wybranym przez inwestora nie ma wykonanego miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

W innych krajach tego typu dokumenty mają jeszcze inne nazwy, pomimo że założenie wszędzie jest podobne. Zatem, aby czytelnik (nieprofesjonalny) nie był całkowicie zagubiony w meandrach prawa (a raczej w jego niedoskonałościach),

przyjąłem założenie, że w dalszej części cyklu będę posługiwał się jednorodną nazwą własną: „przedprojektowa decyzja administracyjna” (DA). Pod tym skrótem mieszczą się również ustalenia planów miejscowych. Z całą pewnością puryści prawni będą tym faktem oburzeni, ale publikacja przeznaczona jest dla osób, które na co dzień nie mają do czynienia z prawem, a pragną w jasny i prosty sposób zrozumieć istotę problemu.

Studium powinno odpowiedzieć zamawiającemu, czy planowana przez niego inwestycja jest pomysłem trafionym w konkretnej i wymarzonej przez niego lokalizacji, koncepcja zaś powinna pokazać szczegółowe rozwiązania przestrzenno-funkcjonalne wraz ze wstępną analizą kosztów przyszłej inwestycji.

UMOWA O WYKONANIE PROJEKTU KONCEPCYJNEGO

Etap projektu koncepcyjnego jest pierwszą prawdziwą fazą o charakterze twórczym. Architekt, który do niego przystępuje, wykorzystuje wszystkie informacje uzyskane dzięki analitycznym pracom wykonanym w etapach wcześniejszych i – dodatkowo – opiera się na podstawowym dokumencie, jaki stanowi wspomniana wyżej (DA).

Z:A

Z:A

- Ważna informacja dla zamawiających: Projekt musi być całkowicie zgodny z zapisami (DA). Dokument ten określa parametry przestrzenno-techniczne jakie musi spełniać przyszła inwestycja, a także precyzuje, jakie uzgodnienia powinien mieć przyszły projekt oraz jakie warunki szczególne winien spełnić zamawiający przed wystąpieniem z wnioskiem o pozwolenie na budowę. W krajach, gdzie gospodarka przestrzenna znajduje się na normalnym poziomie, proces uzyskiwania decyzji administracyjnych jest zdecydowanie lepiej zorganizowany. Inwestor otrzymuje wypis z planu zagospodarowania przestrzennego. I to wszystko. Żadnej urzędniczej samowoli. Teoretycznie tak jest obecnie w Polsce, tyle że właśnie... teoretycznie. Jakość merytoryczna wielu planów pozostawia, delikatnie rzecz ujmując, wiele do życzenia.

Chociaż wielu zamawiających nadal będzie uważało, że części analityczne, związane z poprzednimi etapami, są w stanie zrealizować we własnym zakresie, to waga poprawności dokumentów niezbędnych do przygotowania wniosku o (DA) przekona przynajmniej część „opornych”, że architekt jest najwłaściwszą osobą do realizacji tego celu.

Elementami składowymi koncepcji na tym etapie są w szczególności:

- ramowy program zamierzenia inwestycyjnego;
- koncepcja zagospodarowania działki;
- projekty koncepcyjne poszczególnych obiektów;
- skutki dla środowiska z podaniem przewidywanych: odpadów, gazów, spalin, innych substancji szkodliwych lub uciążliwych;
- zapotrzebowania i wymagania dotyczące: dostawy wody, czynników energetycznych, transportu towarów i osób, parkowania, zatrudnienia pracowników itd.;
- wstępny harmonogram przygotowania i realizacji inwestycji (etapowanie);
- określenie wskaźnikowego kosztu realizacji inwestycji.

→ Przy klasycznych rysunkach architekt inaczej myśli nad projektem. Podczas pracy z komputerem, poprzez skrócenie jej czasu, końcowa koncepcja bardzo często pozbawiona jest tego, co starzy, dobrzy architekci nazywają „duszą projektu”. ←



Waldemar Jasiewicz,
A...symetria umowy, wyd. I 2006.

Rezultat pracy architekta, który zamawiający otrzymuje na tym etapie, ma w pełni twórczy charakter. Opracowana koncepcja nadaje przyszłej inwestycji konkretny kształt zarówno pod względem funkcjonalnym, jak i przestrzennym. Należy wyraźnie podkreślić, że jest to ostatni etap, gdzie zamawiający może jeszcze dokonać zmiany architekta bez ponoszenia zbyt dużych kosztów.

Co do kwestii honorariów architekta i jego zespołu, to problem ten zostanie szerzej omówiony w rozdziałach analizujących poszczególne moduły umowy. W tym miejscu można zasygnalizować jedynie fakt następujący: im kraj na wyższym poziomie cywilizacji ekonomicznej, tym wyższe są honoraria architektów. I nie wynika to z pazerności architektów, a z... założeń królowej nauk, czyli matematyki. O tym jednak później.

CZAS, PARAMETRY I... KORZYŚCI

Termin opracowania projektu koncepcyjnego stanowi bardzo ważny element umowy. Jest to najistotniejszy etap całego procesu projektowego (tak teoretycznie właśnie być powinno). Im dokładniej zostaną ustalone parametry koncepcji, tym prostsze i szybsze będzie wykonanie faz następných. Zamawiającym bardzo często wydaje się, że projekt koncepcyjny to tylko kolorowe obrazki z kilkoma widokami perspektywicznymi. Nic bardziej błędnego. Właśnie te „kolorowe obrazki”,



uzupełnione o rzuty i przekroje proponowanej przez architekta wizji, stanowią podstawę do szacowania przyszłych kosztów projektowanej inwestycji. To etap rozstrzygający o pieniądzach inwestującego (dodajmy: dużych pieniądzach). Dobrze opracowany projekt koncepcyjny pozwala zamawiającemu właściwie zbudować biznesplan przyszłej inwestycji.

Korzyści dla zamawiających (z dobrze wykonanego projektu koncepcyjnego):

- pełna informacja o przyszłym przestrzennym kształcie zamierzeń inwestycyjnych;
- w miarę dokładna informacja ekonomiczna, która jest odpowiedzią na to, czy zamawiającego stać na realizację przyszłej inwestycji.

Korzyść dla architektów (z dobrze wykonanego projektu koncepcyjnego):

- skrócenie czasu opracowania kolejnych etapów projektowych (im dokładniej i lepiej zrealizowana jest praca analityczna – w sferze programu i rozwiązań przestrzennych – tym sprawniejsza praca w trakcie opracowywania projektu budowlanego).

Obie strony umowy powinny jednak pamiętać, że projekt koncepcyjny jest formą, która może ewoluować. Zamawiający właśnie na tym etapie powinien wносить wszelkie uwagi. I ma do tego pełne prawo. Architekt nie jest nieomylny. Zamawiający zdecydowanie lepiej niż on zna swoje potrzeby. Architekt zaś ma świadomość wszelkich aspektów formalnoprawnych

związanych z potrzebami klienta od strony przepisów budowlanych. Te wzajemne relacje są istotą sprawy. Projektowanie architektoniczne to wspólna praca obu stron, bez której nie da się zbudować prawidłowego kształtu projektowanego zamierzenia.

Na etapie koncepcji architekt poznaje zamawiającego. Wiedza ta często dotyka sfery intymnej klientów, szczególnie przy opracowywaniu zamówień związanych z ich życiem prywatnym, czyli np. domów jednorodzinnych. Zdobywane w ten sposób informacje architekt powinien traktować jako tajemnicę zawodową. Jest to jedna z odpowiedzi na pytanie, dlaczego ten zawód postrzegany jest powszechnie jako zawód zaufania publicznego.

Reasumując, nie jest w interesie zamawiającego dążenie do zbytniego skracania terminu wykonania projektu koncepcyjnego. Oczywiście, nie należy też przesadzać z jego przedłużaniem. Warto w tej sprawie wysłuchać racji architektów. Zamawiający powinni z dużą ostrożnością podchodzić do zbyt krótkich terminów opracowania projektu koncepcyjnego oferowanych przez architektów. Może to oznaczać, że albo inwestor ma do czynienia z architektem geniuszem, albo z hochszaptlerem, próbującym dać mu tzw. gotowiec z szuflady. Takie działania są w pełni naganne i powinny być traktowane jako próba wyłudzenia honorarium. Z drugiej strony pośpiech oraz poganianie architekta zawsze mszczą się na zamawiającym projekcie. Zwykle oszczędność na etapie koncepcji odbija się zarówno na kosztach realizacji, jak i w trakcie eksploatacji obiektu.

DYLEMATY INWESTORA

Nie zawsze wybrany architekt zadowoli zamawiającego swoją pracą. To problem bardzo delikatnej natury. Skąd bierze się to niezadowolenie? Najczęstsze przyczyny to:

- a) Oceny na zasadzie ładne – brzydkie.**
Zamawiający rzadko mają wyrobiony zmysł estetyczny. Takie ich prawo. Jednak eliminowanie architekta na podstawie takiego kryterium jest co najmniej ryzykowne. Są, co prawda, przypadki oczywiste, kiedy przedstawiona koncepcja nie wnosi niczego szczególnego lub ociera się o kicz, ale przed zmianą projektanta (na tej podstawie) warto się zastanowić.
- b) Niespełnienie wymagań programowych.**
Jest to oczywisty błąd architekta. Analizy poprzednich etapów wyznaczyły drogę, która powinna przynieść zamawiającemu najwięcej korzyści. Architekt bez powodu nie powinien zubażać ustalonych założeń programowych.
- c) Niespełnienie wymagań formalnych.**
Bardzo częsty grzech architektów. Zamawiający, szczególnie ten posiadający własne komórki inwestycyjne, już na etapie koncepcji jest w stanie znaleźć błędy związane nie tyle ze spełnieniem przez architekta wymagań decyzji administracyjnej (DA), ile z innymi przepisami w budownictwie. Jeżeli architekt uwzględni uwagi

→ Projektowanie architektoniczne to wspólna praca architekta i inwestora, bez której nie da się zbudować prawidłowego kształtu projektowanego zamierzenia. ←

i doprowadzi koncepcję do stanu zgodnego z literą obowiązującego prawa oraz oczekiwaniami zamawiającego, to problem nie wystąpi. Jeśli jednak je zignoruje – będzie to świadczyć o jego amatorszczyźnie (pomimo posiadanych uprawnień). W takich przypadkach zamawiający nie ma wyjścia i... odstępuje od dalszej współpracy. Najczęściej ma to finał w sądzie i procesie o zapłatę.

Istota powyższych konfliktów to dylemat zamawiających: przerwać czy kontynuować współpracę z wybranym architektem? Nie jest wskazane poszukiwanie porady u innego architekta. Postępowanie takie w konsekwencji może prowadzić do naruszenia norm środowiskowych i lojalności zawodowej. Inny architekt w takiej sytuacji staje się potencjalnym konkurentem, szczególnie gdy gospodarka danego państwa znajduje się w recesji, a na rynku projektowym zleceń jest „jak na lekarstwo”.

Kiedy zamawiający akceptuje przedstawioną przez architekta koncepcję, praktycznie wiąże się z nim do końca prac projektowych. W grę wchodzi prawo autorskie i każdy następny etap winien być realizowany w zgodzie z jego prawnymi aspektami. I nie jest do końca powiedziane, że – pomimo np. posiadania pełni majątkowych praw autorskich – zamawiający ma całkowitą w tym względzie dowolność (pod warunkiem, że architekt te prawa odsprzeda). Kwestie prawne, związane z uprawnieniami wynikającymi z autorskich praw majątkowych, zostaną szczegółowo opisane w modułach rozdziału dotyczącego budowy umowy.

- Uwaga dla zamawiających:
W przypadku rezygnacji z usługi architekta na etapie projektu koncepcyjnego pod żadnym pozorem nie wolno wykorzystać jego pracy poprzez zlecenie opracowania koncepcji innemu architektowi. Będzie to ewidentne przestępstwo naruszające podstawowe prawa autorskie. W takich przypadkach zamawiający może się liczyć z pozwem sądowym, złożonym przez architekta na drodze postępowania cywilnego lub na skutek wniosku złożonego w prokuraturze przez architekta bądź

reprezentującego jego interesy zbiorowego zarządcę prawami autorskimi. Prawo nie wyklucza równoległego dochodzenia roszczeń przez poszkodowanego.

I jeszcze jedna uwaga. Nowo wybrany architekt, który będzie korzystał z pracy kolegi, też odpowie dyscyplinarnie za naruszenie zasad etyki zawodowej, tyle że przed samorządem środowiskowym.

KONCEPCJA ZWIZUALIZOWANA

Jak zostało powiedziane, projekt koncepcyjny jest najbardziej twórczym etapem spośród wszystkich faz projektowych. Właśnie w tym momencie zapadają decyzje, od których zależy, czy wybrany architekt będzie kontynuował współpracę z zamawiającym. U podstaw „pokazania się” przez architekta leży chęć jak najlepszej prezentacji swojej pracy. Należy pamiętać, że wymaga to – pomimo ewidentnych zdolności plastycznych – również olbrzymiego nakładu pracy.

Zamawiający oczekują przedstawienia tzw. wizualizacji komputerowych. To bardzo efektywny i skuteczny we współczesnym świecie środek przekazu informacyjnego. Prezentacja za pomocą urządzeń komputerowych w pełni daje odpowiedź, czy to, co architekt oferuje, zadowala obie strony. W wyniku opracowań komputerowych bardzo trudno jest „ukryć” niedoróbki w projekcie, które są możliwe w tradycyjnych „ręcznych” technikach plastycznych. Zamawiający powinni jednak pamiętać o kilku podstawowych sprawach, związanych z wykorzystaniem komputerów przez architektów:

a) Komputer nie projektuje.

Powszechnie używa się sformułowań: „Proszę mi zaraz pokazać, co komputer zaprojektował”. Nic bardziej błędnego. To od zdolności architekta zależy, co komputer wyświetli na ekranie, a drukarka przeniesie na papier. Komputer stanowi tylko nowoczesne narzędzie, które pozwala przyspieszyć pewne czynności, np. tradycyjne rysowanie perspektyw wykreślnych jest nie dość, że trudne, to w dodatku pracochłonne. Taką techniką architekt mógł wykonać, jeszcze kilka lat temu, maksymalnie dwie, trzy perspektywy. Natomiast obecnie, dzięki komputerom, prezentację projektu można przedstawić w co najmniej kilkudziesięciu ujęciach. Wprowadzanie danych do komputera z roku na rok staje się coraz prostsze i szybsze. To cieszy, ponieważ skracany jest czas na opracowanie projektów. Ale to tylko tyle. W przypadku „amatorskiego” architekta, zamawiający otrzyma i tak bezwartościowy projekt. I to pomimo tego, że projektant ten będzie dysponował najlepszym i najnowocześniejszym komputerem oraz oprogramowaniem. Komputer nie projektuje! Parafrazując, jest on tylko nowoczesnym „piórkiem kreślarskim”;

b) Zmiany w komputerowym projekcie nie zawsze są proste. Architekt często słyszy: „A jak to w komputerze Pan/Pani poprawi i zmieni, to będzie dobrze”. Po pierwsze – najczęściej nie będzie dobrze, a po drugie – zmiany

→ Kiedy zamawiający akceptuje przedstawioną przez architekta koncepcję, praktycznie wiąże się z nim do końca prac projektowych. W grę wchodzi prawo autorskie i każdy następny etap winien być realizowany w zgodzie z jego prawnymi aspektami. ←

te, wbrew pozorom, nie są takie łatwe i wymagają czasu. Pech chce, a praktyka to potwierdza, że sugestie poprawek dotyczą zwykle elementów konstrukcyjnych. Nie ma nic gorszego, niż podjęcie próby nanoszenia zmian w obecności zamawiającego, patrzącego architektowi zza pleców na ręce. Taka sytuacja zawsze kończy się klęską projektanta i często złośliwym zadowoleniem inwestora;

c) Projektowanie komputerowe nie jest tanie, dlatego, że jest szybkie.

To przekonanie należy do największych błędów w rozumowaniu zamawiających. Ten sposób opracowywania projektów architektonicznych jest ciągle horrendalnie drogi. Wykorzystanie komputera jako narzędzia rzeczywiście skraca czas projektowania. Trzeba jednak uświadomić sobie, że komputer architekta to nie komputer dla księgowej, referenta czy handlowca. Parametry techniczne, wymagane od profesjonalnego stanowiska, są bardzo wygórowane. Koszt takiej jednostki bez monitora i oprogramowania wynosi ok. 3000 \$. Minimalny monitor niezbędny do pracy powinien mieć obecnie przekątną co najmniej 27”, a wielu obecnie korzysta z wielkości 42”. I wreszcie oprogramowanie. Im łatwiejsze w obsłudze i wszechstronniejsze, czyli umożliwiające wykonanie nawet najwymyślniejszych wizji architekta, tym droższe. Cena profesjonalnych programów dla jednego stanowiska projektowego zaczyna się od 7500 \$. Teoretycznie zamawiającego te sprawy nie powinny interesować, ale winien on mieć świadomość, co jest elementem

składowym honorarium architekta. Należy do nich m.in. amortyzacja sprzętu i oprogramowania komputerowego, wymagająca raz na dwa lata aktualizacji, a w niektórych przypadkach opłacania tzw. rocznego abonamentu.

d) Nie każda wizja architekta jest tania.

Wykorzystanie komputera pozwala architektowi „poszaleć”. Przyjmie on każdy pomysł. Efektowna wizualizacja cieszy oko stron umowy. Jednak zamawiający podczas prezentacji powinni mieć ze sobą szklankę zimnej wody. Warto poprosić o szacunek kosztów prezentowanego rozwiązania. Co prawda, w przypadku dobrego architekta nie trzeba stosować orzeźwiających środków. Profesjonalista bowiem jest w stanie zaprojektować, a tym samym zaprezentować, efektowną formę przy zachowaniu ekonomicznego rozsądku. Gorzej sytuacja będzie się przedstawiać w przypadku architekta zafascynowanego komputerem, a nie merytoryczną stroną zamówienia. Architekt, który wpada w pułapkę nieograniczonych możliwości oferowanych przez programy wspomagające projektowanie, przedstawia inwestującemu nie dość, że propozycję drogą, to w dodatku najczęściej wątpliwą zarówno pod względem inżynierskim, jak i architektonicznym. Oczywiście, taki błąd można popełnić również przy „ręcznym” sposobie wykonywania projektów, jednak zdarza się to zdecydowanie rzadziej. Przy klasycznych rysunkach architekt inaczej myśli nad projektem. Przy pracy z komputerem, właśnie poprzez skrócenie jej czasu, końcowa koncepcja bardzo często pozostawiona jest tego, co starzy, dobrzy architekci nazywają „duszą projektu”. Nie należy o tym zapominać. Szkoda, że to już jest historia.

Powyższe ostrzeżenia dla zamawiających, będące jednocześnie radami dla architektów, zostały napisane po to, aby umowa na opracowanie projektu koncepcyjnego miała sensownie ustalone proporcje (dotyczące i honorarium architekta, i terminu opracowania). Kompletnym nieporozumieniem jest niedopracowana koncepcja architektoniczna, która następnie będzie przekształcała się w projekt budowlany. Zwykle można przyjąć, że w takich przypadkach dla zamawiającego ta inwestycja będzie znacznie droższa, a zrealizowany obiekt w wielu miejscach błędny i niespójny architektonicznie. Stąd tak ważny jest właściwy dobór czasu niezbędnego na przygotowanie projektu koncepcyjnego.

- Uwaga dla zamawiających: Nie należy oszczędzać na koncepcjach i żądać zbyt krótkich terminów wykonania projektów koncepcyjnych. To zawsze mści się w przyszłości.
- Uwaga dla architektów: Nie można dawać się wciągnąć w pułapkę fascynacji narzędziem, jakim jest komputer. To tylko narzędzie, takie samo jak ołówek, rapidograf, pędzel. Warto zachować dystans pomiędzy „samozachwytem” a profesjonalnym podejściem do stworzenia koncepcji.

Przy formułowaniu umów nie występuje konieczność tworzenia szczegółowych, osobnych rozdziałów. Wystarczy dołączyć opis przedmiotu umowy, termin jej realizacji, kwestie praw autorskich (gdzie elementy te występują), określić terminy dostarczenia przez zamawiającego wszelkich wstępnych analiz wykonanych w etapach wcześniejszych, dodać „rutynowe” formuły i to wszystko. W dalszych rozdziałach zostaną przedstawione przykłady umów o powyższe świadczenia.

Ciąg dalszy nastąpi... ●



WALDEMAR JASIEWICZ

ARCHITEKT IARP

przewodniczący Rady Podlaskiej Okręgowej Izby Architektów, rzeczoznawca budowlany

NOWOŚCI WARSZTATU ARCHITEKTA

TEKST: MACIEJ NITKA

W ostatnim czasie na portalu WarsztatArchitekta.pl, prowadzonym przez Małopolską Okręgową Izbę Architektów RP, wprowadziliśmy kilka nowych działów. Zapraszamy do korzystania z nich.

Szczególnie polecamy odwiedzić kilka zakładek, które ostatnio zmieniły swoje odstony. Wśród nich: Startup, Archischolar, Vademecum oraz ArchiBook.

STARTUP

W tej zakładce umieściliśmy pozycję „ZATRUDNIĘ – praca dla architekta, staż dla studenta”. Zawiera ona interaktywną miniankię, która pozwoli zorientować się młodym adeptom architektury, jakie warunki pracy/stażu oferują architekci IARP. W ankiecie można udzielić informacji o profilu pracowni, czasie zatrudnienia, oczekiwanych umiejętnościach itp.

W październiku br. Krajowa Rada IARP rozsyłała do swoich członków formularz sondażowy, gdyż z powodu wejścia w życie Rozporządzenia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 lipca 2019 r. w sprawie standardu kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu architekta spodziewany jest wzrost liczby zapytań ze strony studentów o możliwość odbycia praktyki. Warto przy tym wspomnieć, że dwuletnie doświadczenie posiadają już w tej kwestii architekci z MPOIA RP. W związku z porozumieniem pomiędzy Radą MPOIA RP a Wydziałem Architektury Politechniki Krakowskiej obie instytucje pomagają studentom w znalezieniu pracowni do odbycia praktyki wakacyjnej. Liczymy, że zmiana zasad odbywania staży studenckich jest dobrą okazją, by Warsztat Architekta rozpoczął prowadzenie swojej „tablicy ogłoszeń” pomagającej również znaleźć pracę.

ARCHISCHOLAR

Ruszyła także nowa odsłona zakładki ARCHISCHOLAR. Pojawiły się w niej informacje dla placówek i edukatorów oraz materiały do pobrania dotyczące programu „Kształtowanie Przestrzeni”. To także bieżące informacje na jego temat, dotyczące m.in. przyznanego dofinansowania i cyklicznie organizowanego konkursu, a także aktualności z relacjami na temat tego, co dzieje się w szkołach w ramach zajęć.

VADEMECUM

W związku z porozumieniem podpisanym przez KRIA RP z producentem oprogramowania – firmą INTERoft – Warsztat Architekta w zakładce OPROGRAMOWANIE będzie publikował bieżące informacje o programach oraz linki do filmów instruktażowych. Równocześnie chcemy nadal prowadzić przegląd aktualnych informacji o innych programach CAD/BIM.

ARCHIBOOK

Pragniemy przypomnieć o praktycznych korzyściach, jakie proponuje ten dział. Szczególnie o tym, że ta zakładka stwarza możliwość wyszukania architekta IARP w najbliższym miejscu zamieszkania (przyszłego) klienta/inwestora albo lokalizacji inwestycji. To także bezpłatna ministrona WWW, która może pomóc w rozpoczęciu działalności młodym członkom Izby Architektów RP. Zapraszamy do zgłaszania swoich danych. Tworzymy w ten sposób wspólną, pozytywną i prestiżową bazę o nas samych. Apelujemy także o większą aktywność, gdyż ostatnio zaobserwowaliśmy w tym zakresie stagnację, a liczba wpisów zależy wyłącznie od decyzji każdego z nas – architektów IARP. Obecnie ArchiBook zawiera ich 721. Nie ukrywamy, że mamy apetyt na więcej. Dla porównania portal RIBA (Royal Institute of British Architects) pozwala na dotarcie do każdego z ponad 3700 członków organizacji

Do zobaczenia. ●



MACIEJ NITKA

ARCHITEKT IARP

członek Rady MPOIA, szef Biura Portalu WarsztatArchitekta.pl

Z:A

Z:A



BOTANICA – LAMPKA BIURKOWA

Lampka na biurko lub komodę może pełnić bardzo różne funkcje. Aby nadać jej niebanalną rangę, wystarczy w osłonce na doniczkę umieścić ulubiony kwiat. Jeśli zadbamy o odpowiednią żarówkę, będziemy mogli cieszyć oko szybkim wzrostem rośliny i jednocześnie pięknym duetem każdego dnia. Produkt jest dostępny w siedmiu kolorach. Projekt i produkcja: KASPA, cena: 499 zł.

więcej informacji na → www.kaspa.com.pl



BLIŻEJ BLISKIEGO WSCHODU

To wyjątkowa kolekcja unikalnych, jednowarstwowych, wielkoformatowych płyt posadzkowych produkcji Probet-Dasag, przeznaczona do prestiżowych realizacji architektonicznych. Płyty Terrastone odznaczają się wysoką trwałością i wytrzymałością na ścieranie, zachowując przy tym elegancki i ponadczasowy wygląd.

Produkty zostały wykonane w technologii bello z wykorzystaniem kompozytów polimerowo-cementowych. Idealnie sprawdzają się jako estetyczne i funkcjonalne wykończenie wnętrza. Płyty Terrastone powstają z zastosowaniem innowacyjnej technologii umożliwiającej produkcję wielkich formatów o grubości zredukowanej do zaledwie 20 mm. Linia dostępna jest w zawsze modnej kolorystyce: beżu, szarości i czerni.

więcej informacji na → www.dasag.eu



↑ Krzesło 3.60 marki Forma 5 to ergonomiczna odpowiedź na potrzeby rynku.

SIEDZĄC, ZADBAJ O KRĘGOSŁUP!

Architekci coraz częściej uwzględniają w projektowaniu stanowiska pracy fotele, które choć częściowo eliminują problemy zdrowotne wynikające z siedzącego trybu życia. Eksperti marki AQINA proponują ergonomiczne fotele czy biurka typu *stand up*.

Szukając takich rozwiązań, firma Wilkhahn opatentowała system o nazwie Trimension®. Powstało krzesło IN stymulujące stawy za pomocą trójwymiarowych bodźców i pobudzające mikromięśnie grzbietowe, a także krzesła z serii AT z nośnikiem oparcia (z możliwością odchylania) wyposażonym w automatyczną regulację ciężaru. Seria AT 187 została nagrodzona w konkursie organizowanym przez prestiżowy magazyn *Dezeen* w kategorii Workplace design of the year 2019. Funkcja Trimension® zachęca zarówno do ruchów w przód i w tył, jak i na boki, ale także do obracania miednicy – rozmieszczenie kluczowych elementów i ich działanie jest dokładnie takie, jak stawów kolanowych i biodrowych. Krzesła IN, AT i ON dostępne są w wariantach: *task*, *office*, *executive* oraz *conference chair*.

Z kolei krzesło 3.60 marki Forma 5 działa jak piłka do pilatesu. Zajmuje jednak mniej miejsca, jest bardziej stabilne i wygodniejsze. Tę, linię eleganckich biurek z regulacją wysokości, zaprojektowanych dla marki Knoll przez Antenna Design, w szybki i wygodny sposób umożliwia użytkownikom zmianę pozycji z siedzącej na stojącą.

więcej informacji na → www.aqina.eu

OKNA POZBAWIONE RAM

TEKST: ANNA DOMAŃSKA

W oknach GEALAN-KUBUS® skrzydło jest schowane za ramą. Dzięki temu okna zyskują zupełnie inny design niż tradycyjne – mamy jedną, niezakłóconą niczym formę.



RAŁ GEALAN

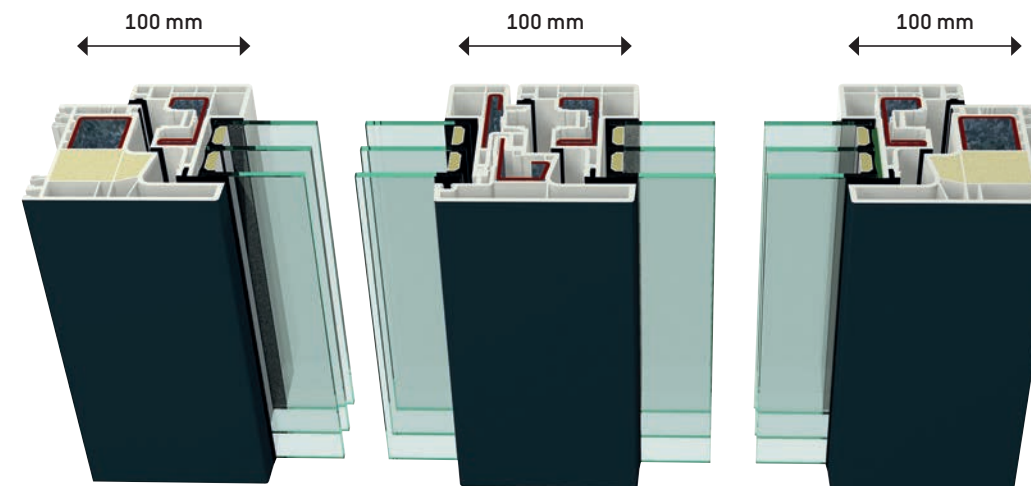
Współczesna architektura stawia na przestronne pomieszczenia oraz naturalne światło. Od kilku sezonów przeszklenia o dużych powierzchniach są coraz bardziej popularne. Stalarka otworowa w systemie GEALAN-KUBUS® to rozwiązanie, które nie tylko pozwala na realizację tego trendu, ale również oferuje ekskluzywny design, pozwalający uzyskać oryginalne aranżacje, otwierające wnętrza na otoczenie, a także doskonałe parametry techniczne.

DESIGN

Pozornie pozbawione ram szyby i maksymalnie duże przeszklenia dają nowe możliwości nowoczesnego projektowania. Okna wielkopowierzchniowe coraz częściej znajdują zastosowanie nie tylko w przestrzeniach prywatnych, ale przede wszystkim w kompleksach biurowych sektora biznesowego.

Nic dziwnego, dobre samopoczucie, kreatywność czy motywacja znacznie wzrastają, gdy w pomieszczeniach jest więcej naturalnego światła.

Okna w systemie GEALAN-KUBUS® charakteryzuje minimalistyczny, geometryczny styl. Ich całkowicie zlicowane z ościeżnicą skrzydła oraz bardzo wąskie profile zapewniają maksymalną powierzchnię przeszkleń zarówno od wewnątrz, jak i od zewnątrz. Ponadto, nawet w przypadku okien wielkopowierzchniowych szerokość słupka wynosi zaledwie 100 mm. Wymiar ten został ujednoczony dla całego systemu: jest taki sam dla kombinacji ramy ze skrzydłem oraz dla złożenia ze słupkiem ruchomym. Dzięki temu okna o różnych funkcjach (rozwierno-uchylne, rozwierno ze słupkiem ruchomym, szklenie stałe) od zewnątrz wyglądają identycznie, co zapewnia elegancki, harmonijny efekt wizualny. Jednoelementowa



II. GEALAN

Dzięki ujednoczonemu wymiarowi systemu GEALAN-KUBUS® okna o różnych funkcjach od zewnątrz wyglądają identycznie, co tworzy elegancki i harmonijny efekt wizualny.

konstrukcja skrzydła została wykonana bez listwy przyszybowej, zaś opcjonalny profil klipsujący tworzy zlicowaną płaszczyznę od wewnątrz pomieszczenia. Powyższe rozwiązania w połączeniu z wyraźnymi, prostymi konturami pozwoliły osiągnąć niespotykaną dotąd symetrię i estetykę, szczególnie przydatne przy projektowaniu budynków dla wyjątkowo wymagających odbiorców. System ten idealnie wpisuje się w aktualne trendy stawiające na minimalizm i spektakularne doświetlenie wnętrza.

Efekt ten można jeszcze wzmocnić przez wykorzystanie przeszkleń niemalże pozbawionych ram, dzięki opcji całkowitego ukrycia ich pod tynkiem. Rozwiązanie to zapewnia niespotykany dotąd wygląd elementów otwieranych, gdzie zarówno ościeżnica, jak i skrzydło mogą być ukryte za węgarciem. Taki optymalny termicznie sposób montażu za węgarciem daje zupełnie nowe możliwości projektowania elewacji w przypadku elementów otwieranych. System GEALAN-KUBUS® oferuje aż trzy różne warianty instalowania okien. Oprócz już wymienionego można zastosować rozwiązanie, w którym ościeżnica jest widoczna w 100% i tworzy nowoczesne okno z wąską ramą lub takie, w którym profil okienny, dzięki częściowemu przesunięciu ościeżnicy, został w połowie ukryty pod tynkiem. Różnorodne warianty montażu systemu GEALAN-KUBUS® dają architektom możliwość swobodnego wyboru widoczności ościeżnicy w jednostkach okiennych znajdujących się nawet na tej samej elewacji. Pozwoli to uzyskać ciekawą grę proporcji.

Tworzenie unikalnych aranżacji jest możliwe także dzięki zastosowaniu technologii acrylcolor, dostępnej w paletcie RAL (wraz z metalicznymi odcieniami), która pozwala uzyskać ciekawe efekty kolorystyczne.

EFEKTYWNE TECHNOLOGIE

W przypadku projektów budowlanych efektywność energetyczna zyskuje coraz większe znaczenie. Nie tylko z powodu rosnących cen energii, lecz również ze względu na zrów-

noważony rozwój. Wielu inwestorów przejawia zainteresowanie budownictwem pasywnym. Okna stanowią jego istotne komponenty, dlatego muszą spełniać określone wymagania. Od strony technologicznej GEALAN-KUBUS® łączy wszystkie innowacyjne technologie firmy, takie jak: STV®, IKD® oraz acrylcolor. System ma współczynnik przenikania ciepła U_f na poziomie 0,88 W/(m²K) i spełnia kryteria ift-Rosenheim dla okien pasywnych (również tych w kolorze, zgodnie z dyrektywą ift-Rosenheim WA-15/2). Tak dobry wynik uzyskano m.in. dzięki zastosowaniu technologii IKD®, czyli wypełnieniu materiałem izolującym komory profilu.

W przypadku okien pasywnych ogromny nacisk kładziony jest również na ochronę środowiska, dlatego należy zwrócić uwagę na możliwość łatwego poddania ich recyklingowi. Stalarka wykonana z profili GEALAN-KUBUS® wyróżnia się także wysoką stabilnością, za co odpowiada technologia STV® (statyczne szklenie na sucho).

WSPÓŁPRACA Z ARCHITEKTAMI

Szczegółowe informacje nt. systemu GEALAN-KUBUS® można uzyskać w dziale obiektowym GEALAN. Zespół ściśle współpracuje z architektami, konstruktorami, deweloperami i producentami okien. Zapewnia doradztwo i wsparcie przy wyborze odpowiednich rozwiązań.

Więcej informacji



Dział obiektowy GEALAN

Polska zachodnia:
Mariusz Babski – tel. 534 444 753
mariusz.babski@gealan.pl

Polska wschodnia:
Sylwester Rdesiński – tel. 660 487 570
sylwester.rdesinski@gealan.pl

GEALAN Polska Sp. z o.o.
ul. Rudzka 31, 95-030 Rzgów
www.gealan.pl

TYLE SŁOŃCA

ROZMAWIAŁA: ALEKSANDRA CZUPKIEWICZ

Z:A

Z:A

→ Zegary słoneczne zwyczajowo są dopełnieniem przestrzeni publicznych i edukacyjnych – wierzę, że w obrębie współczesnej architektury wciąż możliwe jest ich twórcze włączanie w obiekty. ←

↳ MACIEJ LOSE,
FORUM ARCHITEKCI

Il. Grisha Zotov, Architectural Prescription



Il. 1. Projekt zegara słonecznego autorstwa pracowni Architectural Prescription, Arup. Wizualizacja jednej z proponowanych lokalizacji w nowojorskim Central Parku.

Skąd zainteresowanie zegarami słonecznymi? Czy jest z tym związana jakaś anegdota?

Od czasów szkolnych moje zainteresowania oscylują między architekturą a astronomią, a zegary słoneczne są szczególnym obszarem, który łączy obie te dyscypliny. W 1995 roku, w czasach przedinternetowych, czasopismo „Wiedza i Życie” zorganizowało akcję poszukiwania i katalogowania polskich zegarów słonecznych. W wakacje ruszyłem ich tropem i hobby zaskoczyło na dobre. Łączna liczba odnotowanych przez czytelników obiektów wyniosła ok. 150. Do dziś, głównie dzięki działalności niespożytego fascynata i założyciela portalu Gnomonika (www.gnomonika.pl) – Darka Oczuki, udało się ich zidentyfikować aż 1360! Zważywszy na liczne wojny i pożogi, które przetoczyły się przez nasz kraj, jest to imponujący wynik.

Wiem, że oprócz wiedzy na temat zegarów posiadasz też ich kolekcję. Z ilu sztuk się składa? Jaki jest jej najstarszy, a jaki najnowszy obiekt i czy istnieje obawa, że kiedyś przestanie się ona rozwijać? Czy obecnie zegary słoneczne są jeszcze projektowane, czy kolekcja raczej składa się z tych starszych?

Zbiór obejmuje około stu zegarów i obiektów związanych z gnomoniką, pochodzących z okresu od XVI do połowy XX wieku. Pod względem liczby oraz wartości naukowej i artystycznej jest to trzeci, po Collegium Maius oraz Muzeum im. Przypkowskich w Jędrzejowie, zbiór w kraju. Prawdopodobnie najstarszy eksponat to ciekawy, szwedzki, kamienny zegar, z 11 tarczami, przypominający nieco powyłamywaną kostkę brukową. Podobnie jak inne zegary wielokrotne był on manifestacją ówczesnej wiedzy astronomicznej, geometrycznej i biegłości rzemieślniczej. Z kolei najmłodszy – przenośny zegarek poziomy magnetyczny, wykonany w powojennym Berlinie dla uboższego społeczeństwa, pozbawionego zegarów mechanicznych, które wraz z Armią Czerwoną powędrowały na Wschód – to ostatni świadek praktycznego i masowego wykorzystania zegarów słonecznych w Europie.

Każde kolekcjonerstwo, będące pozostałością czasów zbieracko-łowieczych, jest łagodną formą uzależnienia, tak więc – jeżeli tylko względy ekonomiczne na to pozwolą – zbiór w przyszłości się powiększy.

Jakiej wielkości są zegary w Twojej kolekcji? Czy ich przechowywanie jest wyzwaniem? Czy trzymasz je na widoku, tak żeby nadal odmierzają czas?

Zegary znajdujące się w zbiorze reprezentują wiele różnych typów oraz są różnej wielkości – od miniaturowych przenośnych, po dużo okazalsze ogrodowe. Szczęśliwie, w większości znalazły swoje miejsce na ekspozycji w Wieży Matematycznej Uniwersytetu Wrocławskiego, gdzie stanowią piękne dopełnienie najcenniejszego zabytku śląskiej gnomoniki – linii południkowej skonstruowanej w 1791 roku przez jezuickiego astronoma Antona Jungnitza. Nim jednak to nastąpiło, ich obecność powodowała znaczące braki w powierzchni magazynowej szaf i regałów w moim niedużym mieszkaniu.

Serdecznie zapraszam wszystkich czytelników Z:A do obejrzenia tej wystawy. W przypadku braku czasu na wycieczkę do Wrocławia, zachęcam do przejrzenia choćby katalogu internetowego, zawierającego zdjęcia i szczegółowe opisy wszystkich obiektów. Choć nie przedstawia on pełnego spektrum znanych typów zegarów słonecznych, daje jednak ogłęd ich zróżnicowania: <http://mbd.muzeum.uni.wroc.pl/kolekcje-universyteckie/zegary-sloneczne>.

Z punktu widzenia architekta czy designera fascynująca jest kreatywność twórców tych przyrządów, w których żonglerka geometrią i astronomią spotyka się z formą użytkową ściśle dopasowaną do potrzeb użytkownika.

Czy znasz jakieś obiekty architektury lub założenia urbanistyczne, w których zegar słoneczny nie jest jedynie elementem, ale wpisany został w ich idee, lub obiekty, które dokładnie wykorzystują ruch Słońca, czego odzwierciedleniem jest np. rozkład funkcjonalny pomieszczeń lub stref?

Tak – Stonehenge. A poważniej, wkraczamy tu na niebezpieczne pole architektury postmodernistycznej, w której dosłowność przenoszenia pewnych idei na skalę całego obiektu czy założenia, z perspektywy czasu, mocno zestarzała się estetycznie i intelektualnie. W tym kontekście bardziej wartościowe wydaje się abstrakcyjne rozumienie i wykorzystanie światła słonecznego, niż dosłowne cytowanie gnomoniki, jak choćby we wczesnych obiektach autorstwa Franka Gehry'ego czy Araty Isozakiego. Spośród bliższych czasowo realizacji interesujący jest Sundial Bridge, przerzucony ponad Sacramento River w USA, w moim subiektywnym odczuciu – jedno

z niewielu bezpretensjonalnych dzieł Santiago Calatravy (il. 2).

Zegary słoneczne zwyczajowo są dopełnieniem przestrzeni publicznych i edukacyjnych – wierzę, że w obrębie współczesnej architektury wciąż możliwe jest ich twórcze włączenie w obiekty. Wybitny i monumentalny przykład, który warto tu przywołać, to zegar równikowy – rzeźba autorstwa Henry'ego Moore'a, stojąca na nadbrzeżnym placu przy Adler Planetarium w Chicago (il. 3). Bardzo ciekawy jest też projekt zegara słonecznego wskazującego czas urzędowy, zaproponowany dla różnych lokalizacji, wykonany przez pracownię Architectural Prescription we współpracy z Arup (il. 1). Klasyczne zegary pionowe i poziome też mogą być w sposób szlachetny zintegrowane ze współczesną i historyczną architekturą.

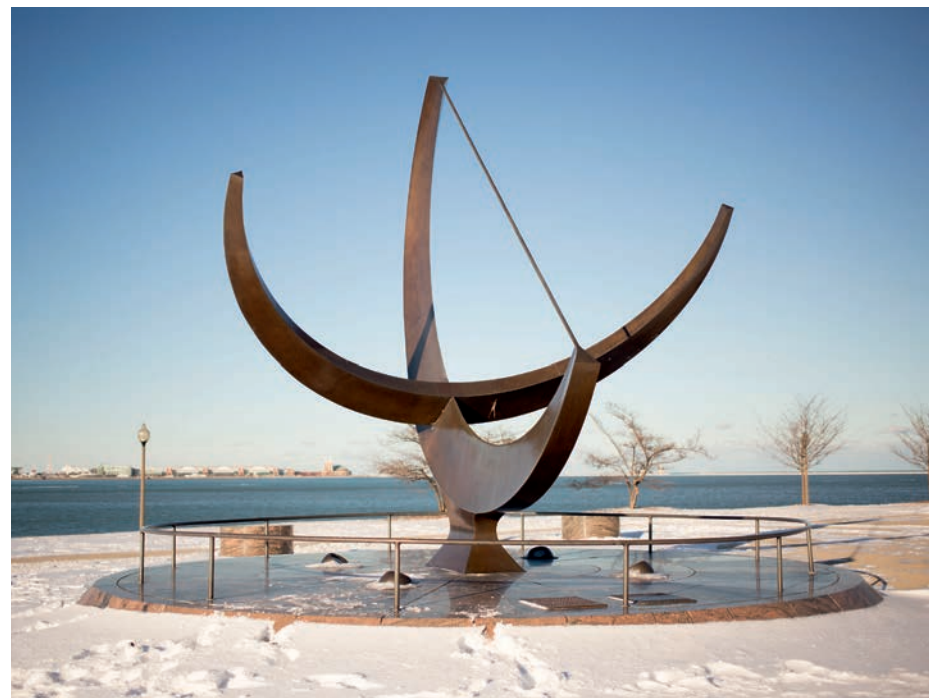
Czyje projekty polecasz studiować, jeśli chodzi o nasłonecznienie mieszkań lub wykorzystanie światła w architekturze w sposób. Jaki Cię zaskoczył?

W zakresie nasłonecznienia mieszkań nie mam specjalnych faworytów, nie śledzę projektów mieszkaniowych aż tak drobiazgowo. W zakresie operowania światłem w architekturze każdy z nas ma swoich niedościgłych mistrzów. Mnie bliska jest architektura skandynawska, której prostota i bezpretensjonalna racjonalność wyrastają z lokalnego kontekstu – szczególnie cenię pod tym względem obiekty sakralne, których twórcą jest Juha Leiviskä.

W swojej publikacji *Nasłonecznienie mieszkań. Przepisy, praktyka i rzeczywistość* obok analizy i interpretacji przepisów piesz też o zagrożeniach i ryzyku, jakie się z nimi wiąże. Co, Twoim zdaniem, powinno się zmienić w polskim prawie, aby nawet przy tak szalejącym rynku (oddanym w ostatnim czasie już zupełnie inwencji deweloperów), nawet w najmniejszych mieszkaniach (czy modnych ostatnio mikroapartamentach), zapewniony był dostęp do światła?



Il. 2. Sundial Bridge w Redding, USA, proj. Santiago Calatrava.



Il. 3. Zegar równikowy – rzeźba autorstwa Henry'ego Moore'a przed Adler Planetarium w Chicago.

Niewątpliwie potrzebny jest balans pomiędzy poziomem regulacji i wolnym rynkiem. Przepis dotyczący nasłonecznienia mieszkań należałoby uprościć w zakresie rozszerzenia przedziału godzin 7:00–17:00, dla których wymagane jest nasłonecznienie, do całego dnia, tj. od wschodu do zachodu Słońca. Istnienie ograniczenia czasowego w praktyce nic nie wnosi, a powoduje niepotrzebne komplikacje związane z koniecznością rozpatrywania zarówno czasu letniego, jak i zimowego, oraz różnic wartości równania czasu między równonocą wiosenną a jesienną.

Zakres 7:00–17:00 wyznaczono historycznie w celu wyeliminowania pierwszej i ostatniej godziny dnia, w których promieniowanie słoneczne jest najmniej energetyczne. Pominąwszy kwestię różnic w wysokości Słońca o danej godzinie przy zmianie długości geograficznej, w warunkach miejskich promienie mają szansę dotrzeć do większości mieszkań dopiero po osiągnięciu przez Słońce pewnej wysokości nad horyzontem – przynajmniej kilku stopni. Także w praktyce ograniczenie to jest najczęściej martwe, czyni przepis niepotrzebnie skomplikowanym, a jego spełnienie jest trudne do udowodnienia/obalenia – słowem, podatne na manipulację.

Wracając do mikroapartamentów, osoba decydująca się na zakup takiego, czyni to ze świadomością, że ze względów ekonomicznych wybiera produkt niższej klasy. Rynek z pewnością powinien oferować taki produkt, jeśli jest na to zapotrzebowanie. Problem pojawia się w momencie, w którym warunków nasłonecznienia nie spełniają mieszkania dwupokojowe i większe, w sztuczny sposób oferowane jako jednopokojowe. Tego typu przypadki powinny być piętnowane przez organizacje deweloperów jako rodzaj nieuczciwej konkurencji, a także przez inne organizacje – jak SARP czy IARP.

Zgodnie z polskimi przepisami w szkołach i przedszkolach sale dydaktyczne muszą być nasłonecznione od południa i wschodu, co wiąże się z tym, że często się przegrzewają (oszczędność na klimatyzacji). Czy uważasz, że w dobie kryzysu klimatycznego te przepisy będą nadal adekwatne?

Zasadniczo należy rozróżnić kwestię nasłonecznienia od zagadnienia zmian klimatycznych – w tym wypadku wzrostu i nagłych zmian temperatury. Pominąwszy bowiem wpływ smogu i statystyczne zmiany zachmurzenia spowodowane zmianą klimatu,

zmiany środowiska wywołane przez człowieka nie mają wpływu na ilość światła słonecznego otrzymywanego na danej szerokości geograficznej.

Polskie przepisy dotyczące nasłonecznienia wymagają oczywiście racjonalizacji, natomiast odpowiedzią na zmiany klimatyczne powinno być częściowo projektowanie budynków z zastosowaniem aktywnych rozwiązań proekologicznych, ale przede wszystkim implementacja w skali urbanistycznej i masowej znacznie tańszych rozwiązań pasywnych, w tym redukujących efekt „wyspy ciepła”. Takie działania jak: nasadzenia drzew i zwiększanie powierzchni zielonych, retencja wody, ograniczenie emisyjnego ruchu kołowego, minimalizacja powierzchni absorbujących promieniowanie poprzez wykonywanie ich z jasnych materiałów i kruszyw, powinny być egzekwowane przez samorządy, np. w planach miejscowych bądź przez ustawodawcę. Z punktu widzenia kosztu społecznego są najbardziej efektywną metodą walki z ociepleniem i zanieczyszczeniem miast. Warto tu przywołać skrajny przykład Los Angeles, gdzie w celu redukcji drastycznie wysokich temperatur środowiska miejskiego nagrzewające się do 65°C nawierzchnie asfaltowe



Il. 4. Zegar słoneczny – znacznik południa na terenie ogrodu hotelu MGallery The Bridge przy placu Katedralnym we Wrocławiu.

Il. Michał Górniewicz, Forum Architektki

zdecydowano się malować specjalną farbą, której koszt wynosi aż 40 000 USD za milę jezdni!

Jak architekci powinni reagować na kryzys klimatyczny?

Powinni wykorzystywać swą kreatywność i umiejętności zawodowe, aby przezwyciężać istniejące przyzwyczajenia społeczne, przełamywać ograniczenia biurokratyczne oraz lobbing producentów, które wydają się głównymi hamulcami wprowadzania innowacyjnych rozwiązań środowiskowych. Niestety, obecnie w naszym kraju, w przeciwieństwie do Skandynawii, Holandii czy nawet Polski okresu międzywojennego, rola architektów jest zredukowana do głęboko podrzędnej wobec innych decydentów i twórców strategii. Stąd niewielkie pole dla eksperymentu i kreatywności oraz jeszcze mniejsza możliwość ich implementacji na szerszą skalę. Z tego względu nasz potencjał aktualnie wydaje się ograniczony do, co najwyżej, kopiowania rozwiązań wypracowanych gdzie indziej, zazwyczaj dopiero po ich wdrożeniu i masowym zastosowaniu w innych krajach.

W tekście używasz też zagadnienia „prawo do światła”. Czy możesz rozwinąć ten wątek?

Pojęcie „prawa do światła” funkcjonuje w kulturze anglosaskiej. Bazuje ono na historycznym prawie zastąpionym w 1832 roku przez Prescription Act. Zakłada ono nabywanie prawa do światła przez dany otwór okienny po upływie 20 lat od czasu jego powstania, przy czym dotyczy nie tyle samego nasłonecznienia, ile poziomu natężenia oświetlenia w pomieszczeniu, ogólnie uznawanego za niezbędny. Nie jest on ustalony w sposób precyzyjny, zwykle przyjmuje się 20% natężenia oświetlenia zewnętrznego, a przypadki sporne są indywidualnie rozstrzygane sądownie.

Prawo jest praktykowane w formie służebności bądź jako prawo sąsiedzkie – zgłoszenie szkody w przypadku jego pogwałcenia przez przysłonięcie okien. Może ono dotyczyć zarówno zabudowy, jak i gęstej zieleni, bądź innych elementów przesłaniających. Jest to zupełnie inna konstrukcja niż praktykowana w naszym ustawodawstwie – łączy elementy nasłonecznienia i przesłaniania oraz jest zdecydowanie bardziej podatna na indywidualne rozstrzygnięcia.

Ostatnio został oddany do użytku jeden z Waszych projektów – hotel The Bridge przy placu Katedralnym we Wrocławiu. Podobno miałeś

Z:A

w tym przypadku okazję zaprojektować zegar słoneczny? Czy było to dla Ciebie wyzwaniem? Co było najtrudniejsze? I przede wszystkim, jak przekonałście inwestora?

W ogrodzie hotelowym powstał rzadki typ zegara – znacznik południa (il. 4). Co do zasady, funkcjonuje on w podobny sposób jak linie południkowe. Światło słoneczne wpada przez niewielki otwór, zwany fachowo gnomonem otworkowym, a powstający obraz tarczy słonecznej jest rzutowany na skalę czasową, znajdującą się po przeciwległej stronie otworu. Zegar ten wskazuje południe słoneczne, południe słoneczne średnie – będące historycznie podstawą do wyznaczenia czasu urzędowego, momenty przesilen i równonocy oraz skalę deklinacji Słońca (czyli jego wysokości katowej powyżej bądź poniżej równika niebieskiego) wyznaczoną co pół stopnia. Zawiera również skalę kalendarzową, pozwalającą śledzić zmiany wysokości Słońca na przestrzeni roku.

Zegar, wykonany z białego betonu architektonicznego, stanowi punkt ogniskowy ogrodu. Jego projekt, realizacja i montaż były bardzo czasochłonne i wymagały znacznej precyzji. Dość powiedzieć, że dla wyznaczenia samej krzywej południa średniego, tzw. analemy, konieczne było określenie pozycji Słońca dla ok. 400 punktów. Dla uzyskania odpowiedniej precyzji wyznaczenia krzywej, w rejonie momentów przesilen konieczne było użycie aplikacji wykorzystywanej przez NASA podczas planowania misji kosmicznych.

Zegar stanowił marginalną część całej inwestycji, zatem zarówno inwestor, jak i wykonawca nie do końca spodziewali się, co kryje się pod pozycją kosztorysową „zegar słoneczny – sztuk 1”. Gdy doszło do realizacji, były oczywiście pewne zakusy, by zoptymalizować to i owo, ale szczęśliwie udało się zegar wykonać w pierwotnie założonej formie. 23 września, dzięki bezchmurnej pogodzie, śledziliśmy na nim wspólnie z gośćmi hotelowymi i licznie zgromadzonymi wrocławianami moment przejścia tarczy słonecznej przez punkt równonocy, wyznaczający początek jesieni. ●



PORTA DRZWI

OTWÓRZ SIĘ NA
MOŻLIWOŚCI

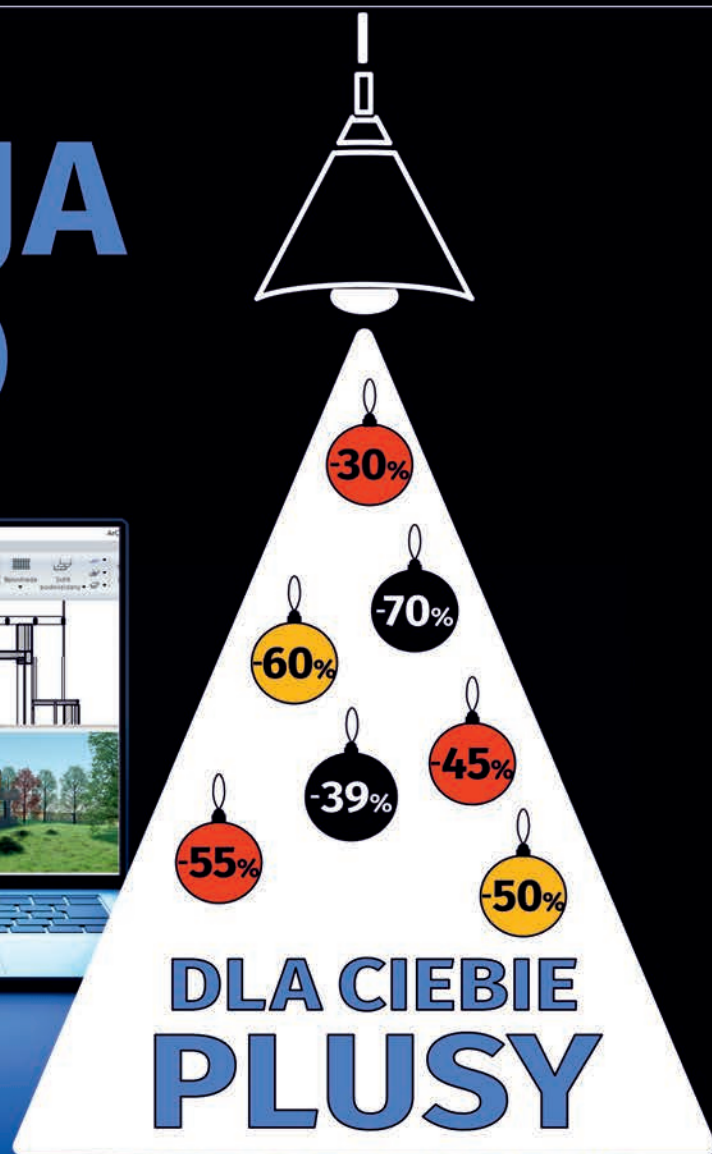
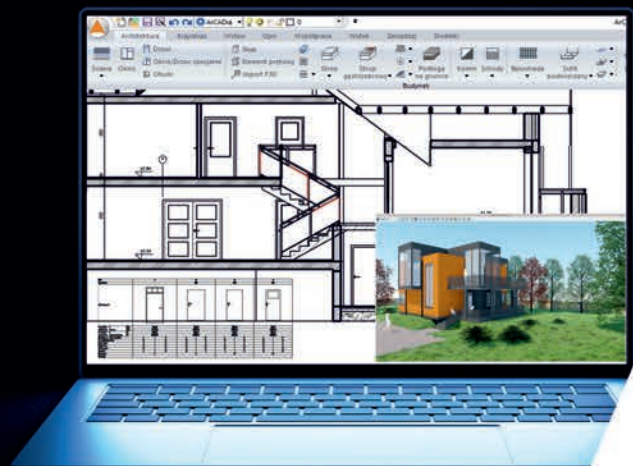


Kolekcja Porta LOFT otwiera nowe perspektywy aranżacji wnętrza. Charakterystycznym motywem przewodnim jest odważna czerń i ponadczasowa biel w wykończeniu matowym, które pojawiają się na ościeżnicy oraz wszystkich akcesoriach. Dowolne połączenie z dekorem PORTA daje wiele możliwości tworzenia niepowtarzalnych drzwi.

INTERsoft®

INNOWACYJNE OPROGRAMOWANIE DLA ARCHITEKTURY I BUDOWNICTWA

PROMOCJA (+) bo (-)



DLA CIEBIE
PLUSY

BO W CENACH
MINUSY

szczegóły:

www.intersoft.pl

tel. 42 6891111



Zachęcamy oczywiście do skorzystania z wielkich świątecznych rabatów na wieczyste licencje naszych programów ☺

Niemniej jednak przypominamy, że jeśli chodzi o programy **ArCADia BIM**, **ArCADia-ARCHITEKTURA**, **ArCADia-IFC RVT** to możecie Państwo korzystać z nich do połowy 2022 roku w ramach naszego wspólnego projektu z IARP.



www.intersoft.pl